L. BINENTAL

CHOPIN



W Dniu Imienin
27 VI 51.
Hornowa



Reprod. 1

53.5 × 67.5

Fryderyk Chopin
(1810 — 1849)
malował Antoni Kolberg
Ze zb. Warsz. Tow. Muzycznego

LEOPOLD BINENTAL

CHOPIN

w 120-tą rocznicę urodzin

Dokumenty i Pamiątki

WARSZAWA

Nakład Drukarni Wł. Łazarskiego

1930

Wielkość Chopina uznawano już za jego życia — widziano w nim wówczas rycerza wyjątkowych cnót artystycznych, dotychczas nieznanych, bo czyż nie mówiono: Chopin — genjusz.

Wyraz ten łączono z nim od najpierwszej jego młodości. Warszawa ogłasza publicznie genjalność Fryderyka, jako ośmioletniego dziecka [1]); kierownictwo warszawskiej szkoły muzycznej wpisuje — w chwili jej ukończenia przez Chopina — obok jego nazwiska „genjusz", a nawet: *genjusz — itd.* [2]); okrzykiem *genjusz* wprowadza go na karty krytyki europejskiej Robert Schumann, a radosny okrzyk „Davidsbündlera" [3]) powtarzać się będzie częstem i dobitnem echem w niejednych ustach „romantycznych".

Ale zachodzi pytanie: czy dużo z pośród tych entuzjastów sztuki Chopina rozumiało, albo raczej, czy *mogło* rozumieć istotną treść określenia „genjusz" w związku z rodzajem myśli i mowy Chopina?

Trudno jest uchronić się od wrażenia, że tylko garstka wybrańców odgadywała podświadomie faktyczną genjalność Fryderyka; inni zaś szafowali tym wyrazem, niby mianem: „książę muzyków", lub „Orfeusz naszych czasów", mianem, które nadawano w wiekach dawniejszych twórcom wyróżnionym, zbyt bowiem daleko odbiegała sztuka Chopina od szablonu zamiłowań estetycznych większości „romantyków" w dziedzinie muzyki, godząc w istocie swej koncepcji i materjalizacji więcej w przyszłość, aniżeli w teraźniejszość.

Zbyt zresztą ściśle w pojęciu współczesnych Chopinowi splatały się wzajem jego aktywność kompozytorska z wirtuozowską, aby mogli oni dostatecznie jasno przeniknąć ważkość wyłącznie twórczości chopinowskiej.

A nadto trzeba sobie uprzytomnić, że poza znikomą liczbą artystów i miłośników bardziej wyrafinowanych, wszyscy prawdziwego objawienia genjuszu muzycznego oczekiwali w wielkich formach, a w szczególności w operze.

Ileż razy namawiano Chopina, aby pisał opery. Powiadano: fortepianowy utwór Chopina to tylko „kupfersztych illuminowany“ [4]) — marzono o jego wielkich malowidłach!

Głosy tego rodzaju obijały się o finezję i arystokratyzm twórcy, a w pierwszej linji o jego subtelny, pełen świadomości autokrytycyzm, jak kule o pancerz. Apel ten dochodził go zresztą tyle, ile naogół wszystko to, co się wokoło niego działo w sferze artystycznych przeobrażeń, a co w nim samym nie znajdowało oddźwięku naturalnego.

Taka jednak siła sugestywna biła z jego twórczości, oryginalność dotychczas nieznana z jego mistrzostwa fortepianowego, czar z jego postaci, że ledwie Chopin zamknął oczy na wieki, już pomyślano o tem, aby w słowach odmierzyć czyn przez niego dokonany.

W dniu 14-ym listopada 1849 roku — cztery tygodnie więc po zgonie Chopina — przesyła Liszt siostrze Fryderyka, Ludwice Jędrzejowiczowej, kwestjonarjusz, złożony z dwunastu zapytań [5]), którego wypełnienie miało mu służyć za podstawę do skreślenia życiorysu polskiego twórcy i wirtuoza.

Liszt pragnął dokonać swego przedsięwzięcia nietylko ze względu na długotrwałą przyjaźń dla Chopina, ale i z racji „głębokiego uwielbienia“ dla niego, „jako dla jednej z najszlachetniejszych sław“ [6]) sztuki muzycznej.

W ciągu blisko ośmiu dziesiątków lat, dzielących nas od czasu

pojawienia się książki Liszta, odpowiadano już nieraz na pytania przez niego zadane i na mnóstwo jeszcze innych.

Po stokroć razy starano się zapomocą wielorakich i najbardziej różnorodnych środków odsłonić tajemnicę prawdy chopinowskiej. Z jednej strony niemal omdlewano przy pracy z rozmarzenia poetyckiego w odurzającej atmosferze inspiracji chopinowskiej, z drugiej zaś strony stosowano lusterko badawcze, na którem śledzono chociażby najpowiewniejsze mgiełki, z utajonych westchnień ducha płynące.

Poświęcano poza tem rozliczne wysiłki na drobiazgowe odtworzenie życia Chopina, śledząc uważnie każdy jego postępek, każde wydarzenie codzienne; rozstrząsając zdania, nawet od niechcenia rzucone, lub na piśmie przez niego utrwalone; opisując skrzętnie pamiątki i dokumenty po nim pozostałe, lub z jego osobą powiązane.

Najwięcej trafnych komentarzy wypisano na marginesie jego języka muzycznego, drogą analizy oddzielnych utworów, lub pewnych grup utworów, starając się przeniknąć sposób, w jaki Chopin myśl swoją uzmysławiał, rodzaj planu konstrukcyjnego i jego wykonanie, kierunek linji melodyjnej, gatunek harmonji, charakter rytmiki, pomysłowość ornamentyki, dynamikę wyrazu...

Dostrzegano w mowie dźwiękowej Chopina czystość, barwność, wyrazistość, rozmach, zwięzłość, bujność, namiętność, poetyckość, liryzm, tkliwość, śmiałość akcentu i cichą wymowność — wszystko!

A najmocniej nęcące były w tej mowie jej neologizmy, stanowiące potężny wyłom w dotychczasowych kanonach *nauki* i *sztuki* muzycznej. Rozumiano do jakiego stopnia za sprawą natchnienia chopinowskiego zostały przesunięte słupy graniczne praw, rządzących teorją i praktyką muzyczną.

Stawano w podziwie przed ogromem chopinowskiego daru przenikania ducha fortepianu, jako pełnowartościowego środka eks-

presji muzycznej, przed dokonaną przez Chopina przemianą, dzięki której fortepian osiągał samowystarczalność artystyczną.

Konstatowano transformacje, jakie zachodziły w ożywczej atmosferze twórczego oddechu chopinowskiego w formach dzieł dotychczas przez innych uprawianych, względnie wpatrywano się w blask tych utworów, które były artystyczną syntezą rytmu, melodji, barwy tonalnej, zaklętych w odwiecznej poezji dźwiękowej ludu polskiego.

Stwierdzono w jaki sposób pomysł twórczy Chopina przeistaczał się w aksjomat i był przejmowany przez innych kompozytorów, w celu tem większego uplastycznienia ich własnych koncepcyj.

Nauka współczesnej harmonji zaczęła cytować przykłady, wzięte z dzieł Chopina, jako dokumenty-wzory, mające wskazywać idealny stopień, osiągalny w uszlachetnianiu, upiększaniu, dobitności wypowiadania danej przesłanki twórczej.

Pozostawał już jeden krok do uroczystego zawyrokowania, do ogłoszenia *urbi et orbi*, że genjusz Chopina cementował fundamenty, układane pod gmach nowoczesnej muzyki.

A taka samoistność i odrębność jest w sztuce Chopina, że problemat, dotyczący jej doskonałości i nowatorstwa, roztrząsano, opierając się na niemal całej twórczości chopinowskiej. Brano więc pod uwagę nawet kompozycje, które były płodem rwącej się dopiero do swobodnego i pełnego lotu inwencji, bo w Chopinie nie znajdowano tych wyraźnych trzech C, na wzór trzech beethovenowskich B, odpowiadających różnym okresom jego twórczości, w związku z samodzielnością myśli autorskiej i zdecydowaną oryginalnością formy artystycznej.

Bodźcem w pracy dla wszystkich badaczy sztuki Chopina był nietylko osobisty ich do niej stosunek — było coś więcej: ogólne uznawanie i wielbienie tej sztuki, coraz szersze kręgi swych wpływów zataczającej, coraz bardziej tężejącej, w miarę, jak następo-

wały raz po raz przypływy i odpływy fal artystyczno-estetycznych koncepcyj, w okresie, zawartym między epoką romantyczną a dobą obecną. Poczynano garnąć się do twórczości chopinowskiej w sposób wciąż intensywniejszy i powszechniejszy. Świat słuchaczy szukał w sztuce Chopina niezawodnego w niej schronienia w ucieczce od trosk serdecznych, a artyści, rewolucjoniści z ducha, ujrzeli w Chopinie chorążego, kroczącego na czele zapaleńców artystycznych, ustalających nowy porządek rzeczy.

Tak to ostatecznie z wielkiego umiłowania sztuki chopinowskiej, z uporczywych dociekań, z przenikliwego wpatrywania się w wizję życia twórcy ukształtowała się w przestrzeni dziejowej postać Fryderyka Chopina — artysty i człowieka.

Czy postawiono jednak już wyraźną kropkę nad i w sondowaniu prawdy chopinowskiej? Czy został należycie już wyjaśniony stosunek Chopina-twórcy do epoki romantyzmu, do otaczającego go świata; czy wskazano dostatecznie wyraźnie na intensywność chopinowskiej „radości tworzenia“ i płynącego stąd umiłowania samej *formy* dzieła, czy odrzucono w sposób całkiem kategoryczny uparty pogląd, że w sztuce Chopina tkwią pierwiastki literackości bądź programowości?

Pod tym względem — mam wrażenie — glossy, umieszczone obok twórczości Chopina, nie są jeszcze wystarczająco pełne i dość wymowne —

Sztuka muzyczna w okresie, zwiastującym romantyzm i w czasie jego świetnego blasku spełniła swoją misję z woli twórczej Beethovena, Webera, Schuberta, Mendelssohna, Schumanna, Liszta, Berlioza i Chopina.

Każdemu z nich przypadło w udziale przeorać grunt romantyzmu na swój sposób, pługiem własnego pomysłu. Jeden otwierał drzwi naoścież muzyce symfonicznej i kameralnej, drugi muzyce wokalnej, inny znowu operowej; ten i ów piórem krytycznem na-

kłaniał współczesnych do przyjęcia nowej wiary i wskazywał na piękno jej dogmatów lub odkrywał bogów w cieniu ukrytych, jak np. Mendelssohn — Jana Sebastjana Bacha.

Pomiędzy literaturą a muzyką w jej walkach o odmłodzenie i zmodernizowanie stylu zachodziła pewna różnica nie w systemie prowadzenia walki, ale w rodzaju przedmiotu zwalczanego. Literatura godziła z jednakową mocą w przeszłość wczorajszego dnia jak i w produkt jej bezpośredni (modnym zaś stał się gotyk; Szekspirowi przyznano znowu palmę mistrzostwa, więcej: został patronem), muzyka godziła przedewszystkiem w „klasycyzującą“ twórczość.

Kiedy koleje losu zawiodły Chopina na grunt paryski, frontowe walki o ustalenie nowego *régime*'u artystycznego były właściwie już ukończone na korzyść „romantyków“. Gromkie manifesty programowe szkoły romantycznej, poparte żywemi dowodami jej bojowej zdatności twórczej, dały już skutki realne: zdobyto ważne szańce Teatru francuskiego, przez teren którego przeszedł najsilniejszy wicher nowego powiewu kulturalnego.

Bunt, protest przeciwko przeszłości, samoobrona przed nią młodego pokolenia literatury francuskiej wyraziły się w żywiołowym rozpędzie i entuzjazmie dla współczesności.

Wszyscy wybitniejsi twórcy, pisarze, esteci byli uwikłani w mniejszym lub większym stopniu w aktywnem, *świadomem* działaniu na korzyść „romantyzmu“, poza jednym Chopinem, chociaż dzisiaj on właśnie zdaje się zajmować najbardziej honorowe miejsce pośród innych romantyków muzycznych, chociaż jego sztuka wydaje się być najwonniejszym kwiatem okresu, zamkniętego w ramach wykluwającego się romantyzmu i właściwego romantyzmu. Chopina twórczość nie wyrosła bowiem z gruntu romantyzmu krzykliwego i gadatliwego, pompatycznego i patetycznego, łzawego i kapryśnego, lecz płynęła ze źródła niewyczer-

panej świeżości uczucia, czystości fantazji, z romantyzmu, kształtującego się w formie, będącej w swojej doskonałości pokrewną formie klasycznej.

Chopina twórczość ma się tak do reszty twórczości romantycznej, jak renesans do baroku.

Duch Chopina wypełniał najpiękniej formę dzięki przyrodzonej Chopinowi zdolności harmonijnego koordynowania istoty emocjonalności twórczej z jej wyrazem zewnętrznym.

Jasnem jest dzisiaj, dlaczego Chopin nie mógł mieć zbytniej atencji dla sztuki sławnych twórców z czasów romantyzmu, w których sztuce objawiała się przewaga ducha nad materją, względnie supremacja formy nad duchem.

Pociągała go bujność i gibkość melodyki tego lub innego kompozytora włoskiego, widział „ogień i ducha“ [7]) Beethovena, ale dla twórczości tych, którzy właśnie mogliby mu być bliscy — i którzy zresztą wielbili genjusz Chopina — jak Schumann, Mendelssohn, Berlioz, Liszt, nie miał nigdy słów prawdziwego uznania.

Nic dziwnego, boć byli oni naogół wyrazicielami myśli niejako oficjalnej, dziećmi teraźniejszości życia, artystami, idącymi w jednym zaprzęgu z literackością swojej epoki, a przecież Chopin czuł się najszczęśliwszym w swych ukochanych *espaces imaginaires* [8]).

A jeżeli patos uczucia od czasu do czasu znaczył stygmatem swego żaru jego dzieło, to był on tylko „z zewnątrz odbitym blaskiem pożogi, z oddali nadlatującem echem lamentu“ [9]).

Dobrze było Chopinowi w obcowaniu z twórczością kompozytorów innej epoki: z twórczością Bacha i Mozarta. Bach mamił go godnością, powagą swej narracji epicznej, quasi proroczej, mistrzostwem w sposobie myślenia dźwiękowego, Mozart — wdziękiem szczerości i prostoty ideowej, nieskazitelnością czystości formy.

Chopin mówił, że „umiejętność Mozarta znajdowała się zawsze na poziomie jego natchnienia“ [10]) — to już nie była li-tylko najwyż-

sza pochwała dla ulubionego twórcy, to był serdeczny uścisk oddawany bratu-duchowi, artyście-klasykowi.

W historji rozwoju niektórych form instrumentalnych w ogólności, a w szczególności z punktu widzenia utrwalania się ich w powszechnej literaturze fortepianowej, Chopin zajmuje miejsce czołowe — jest on tutaj bezspornym klasykiem. Termin ten jest użyty w związku ze stwarzaniem przez artystę dzieł, stanowiących niezmienną wartość pewnego określonego typu formy dzieła.

Chopina mazurki, polonezy, preludja, etudy, nokturny, ballady (jest on wynalazcą ballady instrumentalnej), scherza... są klasyczne, tak, jak są klasyczne, dajmy na to, msza, oratorjum, fuga Bacha lub dzieło Palestriny — wszystko bowiem, co powstało w tych dziedzinach twórczości o danym typie koncepcji przed lub po Chopinie, Bachu czy też Palestrinie, może być oceniane w swej doskonałości w zależności od stopnia, w jakim się zbliżać będzie do doskonałości utworu-wzoru tych kompozytorów.

Tak samo klasycznemi — w tem pojmowaniu rzeczy — są w innych dziedzinach twórczości np. grecka czara Durisa, iluminacja Jehan Pucelle'a, kościół gotycki, będące idealnem wcieleniem szlachetnych porywów pewnej epoki, odblaskiem polotu myśli i majsterstwa rąk, które ją wykonały.

W ocenie twórczości Fryderyka Chopina zakorzeniło się tradycyjne mniemanie, że kompozycje jego płyną ze źródeł o charakterze programowym, że rozwiązują pewne problematy literackie. Pojęcie to sprzęgło się z twórczością Chopina od czasów pojawienia się wspomnianej już pracy Liszta, który z impetem i przyrodzoną mu emfazą potraktował ten temat. Orzeczenie lisztowskie przeniknęło do znakomitej większości prac biograficznych, poświęconych Chopinowi, ukazując się pod postacią najrozmaitszych warjantów i dając z natury rzeczy niezmierzone pole do popisywania się bujną fantazją ich autorom.

Wielorakie miały być rodzaje problematów literackich, które Chopin jakoby realizował dźwiękowo. Były one o charakterze portretowym, ludowym, historycznym, narodowym, wizyjnym.

Rodziły się tym sposobem pojęcia, że Chopin zobrazowywał filuterność i frywolność kobiecą, przedstawiał epizody tragiczne przeżyć własnego narodu, malował lud roztańcowany lub w smutku pogrążony, wywoływał obrazy, otoczone nimbem glorji przeszłości.

Robiono z Chopina minjaturzystę, pejzażystę, malarza rodzajowego, historycznego.

Sam Chopin od najmłodszych lat dziwował się tego rodzaju patrzeniu na jego sztukę. Jakże zaśmiewał się np. z krytyka, który widział, jak to w drugiej warjacji („Warjacje na temat z Don Juana“) „Don Juan z Leporellem biega“, w trzeciej „ściska Zerlinę, a Masetto w lewej ręce się gniewa“, a w piątym takcie adagia „Don Juan całuje Zerlinę w des-dur“ [11]).

Sądy, w tym lub podobnym stylu wyrażane, były grzechem, grzechem, popełnianym w stosunku do istoty sztuki chopinowskiej, do istoty przyrodzenia chopinowskiego.

Chopin rozwiązywał przedewszystkiem problematy *muzyczne*, podświadomie powstające w duchowej jego jaźni, przetapiającej wartości ogólno-ludzkiego odczuwania, względnie przechowywane w rasie polskiej wartości-skarby: liryzmu i tęsknoty odwiecznej, brawury i rycerskości, entuzjazmu i fantazji.

Chopin nie odtwarzał sytuacyj, nie dowodził żadnych tez, nie rozdzierał nigdy na sobie szat proroczych.

Muzyka Chopina jest nawskroś muzyką polską narodową, ale nie dlatego, że znajduje *realistyczne* w sobie odbicie polskości, lecz dlatego, że to, co istnieje w naturze rasy w stanie żywiołu, zastygło na wieki w formie sztuki chopinowskiej tak doskonałej,

że stała się ona pomostem porozumienia duchowego pomiędzy rasą jego narodu, a całym światem cywilizowanym.

Symbol polskości, zaklęty w sztuce Chopina, decyduje o jej niezniszczalności i potędze, bo tylko ta sztuka jest niezachwiana w swojem przetrwaniu, która stała się odbiciem genjuszu pewnej rasy, wyrażonem w formie nie podlegającej chwilowym fluktuacjom umiłowań estetycznych. Może się zdarzyć, że przez chwilę padnie na taką sztukę cień, idący z wybujałych pomysłów przewartościowań kulturalnych, zawsze jednak, prędzej czy później, stanie ona w blasku chwały. Tak było zawsze — we wszystkich dziedzinach sztuki.

Przy rozpatrywaniu muzyki nowoczesnej, w całokształcie jej rozwoju, z punktu widzenia zawartych w niej pierwiastków odrębności plemiennych, trzebaby ją dzielić na dwa okresy: *przedchopinowski* i *pochopinowski*, bowiem twórczość Chopina stanowi moment zwrotny w historji tej muzyki. Chopin staje tutaj przed nami jako idealny nauczyciel przyszłości, wskazujący następującym po nim pokoleniom twórców, jak można powiązać w jedną nieskazitelną całość najszczytniejsze własne ambicje artystyczne z genjuszem swej rasy, w jaki sposób należy uzmysławiać tęsknotę jej do objawienia się światu.

W twórczości Chopina, tak samo jak i w jego życiu, raz wytknięta linja postępowania miała nieprzerwaną ciągłość i kierunek ustalony. Jedynie droga, poprzez którą biegło życie Chopina, zarywała się w ziemię mniej lub bardziej głęboko; jedynie objekty, na drodze lub obok niej będące, zmieniały swą szatę zewnętrzną, należąc do tej samej kategorji zjawisk.

Listy Chopina, stanowią każdy z osobna i jako całość — zwierciadło jego życia i psychiki.

Nastroje, poglądy, uczucia, właściwości charakteru Chopina rysują się jasno w tych pismach, a przy umiejętności czytania „po-

między wierszami" wszystko zabarwia się rumieńcem rzeczywistości.

Z wyblakłych i pożółkłych już dzisiaj kartek Fryderyka wychyla się jego twarz, naprzemian rozbawiona, dowcipna, ironiczna; smutna i zadumana; szlachetna, przyjazna, kochająca; sarmacka, mazurska.

Częsty uśmiech lub wyraz stanowczy rozwiewają legendę o melancholji i efeminizacji jego ducha.

Oblicze Chopina ukazuje się na tle myśli wypowiadanej, na tle układu zdania, fantastycznie nieraz sformułowanego, i oto z gruntu nagłych i nieoczekiwanych zwrotów wyrastają ni stąd ni zowąd przed nami owe chopinowskie cyprysy, które „mają swe kaprysy“ [12]).

Wszystko gra zmiennością rysunku i koloru — niby w kalejdoskopie: słychać nutę, którą przynosi na krótko echo mazurka lub nokturnu i milknącą rychło przed zbliżającem się już echem ballady, scherza, poloneza...

Najsilniej bije ze słów Fryderyka fala jego miłości do rodziny, a w szczególności do uwielbianej i czczonej przez niego „mameczki“ i siostry, Ludwiki, autorki „nonplusultrów“ [13]), bratniej duszy, pocieszycielki w nieszczęściu.

W domu rodzicielskim Chopin widzi przystań, do której w każdym momencie życia może zawinąć jego myśl skołatana — tam Chopina oczekuje rada serdeczna i pokrzepienie.

Równie silne przywiązanie ma do kolegów z ławy szkolnej, do przyjaciół, do różnych Jasiów [14]), Jalków [15]), Julków [16])..., do wszystkich więc, którzy byli jego „życiem“ [17]), jego „kochaniem“ [18]).

Dla nich czasu nie szczędzi, chętnie z nimi dzieli się słowem, chociaż pisać z natury nie lubi — wówczas otwiera on swe serce, długo gawędzi i jest mu z tem bardzo dobrze.

Na trzysta zgórą listów chopinowskich (dotychczas znanych) znikoma tylko ich liczba i w treść uboga przypada na adresatów niepolskich. Do nich zwraca się tylko wtedy, kiedy mu wypadnie załatwić jakąś sprawę, pertraktować z jakimś „szelmą“ [19]) wydawcą.

Na kanwie uczuć synowskich, braterskich, patrjotycznych, przyjacielskich, rysuje się delikatnie nić jego miłosnych przeżyć.

Serce Fryderyka, kiedy utkwiła w niem strzała Amora, krwawi obficie. Gotów on jest w chwili takiej słać „po śmierci jeszcze“, niewieście ukochanej „popiół pod nogi“. Staje się on wówczas „istotą najniezdecydowańszą w świecie“ [20]), a bywa też, że w tych okolicznościach Fryderyk Chopin przeistacza się w *pannę* Chopin, którą zdobywa *pan* George Sand [21]).

W afekcie miłosnym Chopin jest nad wyraz czuły, ale niemniej zmienny, chwile przerwy pomiędzy jednem a drugiem uniesieniem niedługo trwały. Znalazło się miejsce w sercu Fryderyka na bardzo zażyłą przyjaźń z Delfiną Potocką i na gruchanie narzeczeńskie z Marją Wodzińską, w czasie pomiędzy młodzieńczym porywem dla Konstancji Gładkowskiej, a trwałem związaniem się z „Panią Domu“ [22]).

Padały stąd czasem łzy ciężkie, aby zastygnąć w cichej skargi wyrazach: „moja bieda“ [23]).

Nad całem życiem Chopina czuwa jednak bezustannie anioł stróż jego sztuki: łagodzi smutki i wskazuje mu drogę wielkich przeznaczeń artystycznych. Chopin nie rozłącza się z fortepianem: komponuje, gra, uczy naprzemian.

Jednak ukochanie ojczyzny jest tak silne, że przesłonić mu może wszystko inne. Kiedy chcą go przekonać (w Wiedniu, w okresie wielkich wydarzeń w kraju), że każdy artysta jest kosmopolitą i o własnych sprawach pamiętać przedewszystkiem winien, rodzi

się w Chopinie myśl: „chociażby i tak było, to jako artysta, jestem jeszcze w kolebce, a jako Polak trzeci krzyżyk zacząłem“ [24]).

Wirtuoz idzie drogą równie górną co twórca. Chopin staje w rzędzie pierwszych pianistów wszędzie, gdzie się ukaże na estradzie: w Warszawie, Wiedniu, Paryżu, Londynie... Za jego swoistą oryginalność, prostotę, subtelność interpretacyjną, polot, nieograniczoną skalę wyrazu, doskonałość techniczną darzą go pochwałami dyletanci, krytycy, specjaliści najprzedniejsi, zarówno pianiści jak i kompozytorzy. Idzie głos uznania od Hillera, Kalkbrennera, Moschelesa, Klary Schumann, Liszta, Berlioza, Mendelssohna...

Chopinowska sztuka pianistyczna, sięgająca do nieznanych dotychczas głębin emocjonalności odtwórczej, stała się nietylko niewyczerpanem źródłem nowych wrażeń muzycznych, ale i drogowskazem kierunku, po którym zmierzać winien artysta-wirtuoz: nic dla efektu zewnętrznego, wszystko dla muzyki.

Wkrótce po przyjeździe Chopina do Paryża, aż do ostatnich miesięcy jego życia przewija się bezustannie przed nim nie kończący się korowód uczniów. Są między nimi fachowcy — Filtsch, Tellefsen, Brindley Richards, Lindslay Sloper, Guttman, Mikuli... oraz amatorzy — przeważnie pochodzący z wielkich rodów arystokratycznych: francuskich, polskich, angielskich, węgierskich...

Z arystokracją — pomimo stałego z nią utrzymywania stosunków muzycznych i towarzyskich — Chopin znajduje się na stopie oficjalnej. Prawdziwie szczerym i prostym bywa on dopiero wówczas, kiedy jest w gronie Polaków, zapędzonych do Paryża przez narodową zawieruchę wyzwoleńczą; dumny jest, jeżeli może im być pomocny w ich zamierzeniach patrjotycznych, z radością im służy we wszelkiej potrzebie.

Tak samo jak z arystokracją łączą Fryderyka stosunki li-tylko poprawne z wielkimi „romantykami“, chociaż oni ze swej strony schylają nisko głowę przed sztuką Chopina, chociaż lgną do niego

chętnie i mają dużo serca dla „Chopinetta“ [25]), dla subtelnego i wyrafinowanego „Arjela fortepianu“ [26]).

Ściślejsze nici wiążą Chopina z Eugenjuszem Delacroix, dla którego Fryderyk był „piękną duszą“, „kochanym człowiekiem“, „boskim“, „czarującym genjuszem“ [27]), „anielskim przyjacielem“ [28]).

Słowa Delacroix syntetyzują nietylko jego własne uczucia względem Chopina, ale i wszystkich, którzy mieli możność zetknąć się bliżej ze sztuką Chopina, lub z nim samym.

Chopin miał szczęście do ludzi — towarzyszyło mu ono od chwili, kiedy, będąc jeszcze „dzieckiem, naiwnem i skromnem, grał na fortepianie tak, jak ptaki śpiewają“ [29]), aż do ostatniego momentu swego pięknego żywota.

A tem łatwiej mógł świat sobie zjednywać, że duma i ambicja wrodzona nakazywały mu taić w sobie troski i rozterkę wewnętrzną. Żalów nie zawodził, bo czyż nie mawiał: „nieś w duszy nabój i słabój, ale z nosiwa niech tego nikt nie dostrzegiwa“ [30]).

Wielki kamień przygniótł mu piersi w latach ostatnich. Był to ciężar tem dotkliwszy, że łączył w sobie wagę fizycznego i moralnego cierpienia: Chopin umierał na obczyźnie, a u łoża boleści zbrakło tej, która była mu przez dużo lat kochanką i troskliwą opiekunką.

Paryż po śmierci Fryderyka oddał mu pokłon korny, opłakując przedwczesne odejście artysty, będącego „wcieleniem muzyki i natchnienia“ [31]).

Pochowano Chopina w ziemi Francuzów, do których „przylgnął, jak do swoich“ [32]). Serce zaś jego spoczęło w stolicy kraju, w którym po raz pierwszy się rozkołysało i zawsze dla niego biło.

Poza sercem Fryderyka, symbolizującem skarb jego ducha i będącem najdroższą dla każdego Polaka relikwją kultury narodo-

wej, znajduje się w Warszawie olbrzymia ilość objektów, wiążących się ściśle z życiem Chopina.

Posiadają one taki walor, że w sumie, w logicznem ich uszeregowaniu, dają widomy znak treści tego życia, odsłaniając niejeden z jego tajników. Potrzeba tylko mieć dla właściwego ich odczucia i zrozumienia szczere umiłowanie samego przedmiotu oraz zdolność łączenia w nierozerwalną całość dokumentów, rwących się tu i owdzie w ciągłości konturów rysunku, spajającego je wzajem między sobą, rysunku, przesłoniętego nieraz — dla oka mniej wprawnego — mgłą oddalenia.

Jeżeli uda się nam odnaleźć wewnątrz nas odpowiedni punkt obserwacyjny, z którego należy przyjrzeć się zjawisku chopinowskiemu, doznamy wyjątkowej radości, będziemy bowiem mogli niewątpliwie urobić sobie sąd o rzeczy badanej drogą najkrótszą i najbezpieczniejszą, a co najważniejsze, że stanie się to bez owego typowego przewodnika, który ma na zawołanie trzy, dwie lub jedną gwiazdkę dla oznaczenia stopnia rzadkości omawianego przez siebie tematu.

Nie odkrywam Ameryki — przecież właśnie znaczna część chopinowskiego materjału warszawskiego od bardzo dawna była eksploatowana przez wszystkich badaczy życia Chopina, którzy pragnęli dotrzeć do jądra sprawy. Nigdy jednak dotychczas materjał omawiany nie był ujmowany w taki sposób, jak w tej pracy, gdzie na dział ilustracyjny, stanowiący jej oś koncepcyjną, spadł ciężar samowystarczalności. To, co w innych pracach, poświęconych Chopinowi, zostało wykazane na podstawie wyzyskanych tutaj objektów za pomocą ich omawiania, podawania z nich cytat itp., w pracy niniejszej jest przedstawione za pośrednictwem doboru i układu samych przedmiotów.

Zastrzegam się, że nie zamierzam dać biografji chopinowskiej,

w jej znaczeniu tradycyjnem, stereotypowem, t. zn. od *a* do *z*, w której to myśl przewodnia często gubi się w labiryncie niezliczonych zbaczań przez autora z głównej drogi postępowania, przez przytaczanie mnóstwa wydarzeń i przejawów o identycznym rodowodzie, względnie takich faktów, które posiadają charakter wybitnie przygodny.

Zresztą z myślą dania sposobności czytelnikowi utrwalenia w sobie własnej orjentacji o traktowanym przedmiocie wszelkie objaśnienia reprodukowanych przedmiotów zredukowałem do minimum.

Około 95% przedmiotów, zgrupowanych w tej pracy, jest przedstawione po raz pierwszy w zobrazowaniu wogóle, lub w formie właściwej, a nadto znajdują się między niemi i takie, które są całkiem dotychczas nieznane, a posiadają istotne znaczenie dowodowe.

Nie jest bynajmniej rzeczą przypadku, że w stolicy Polski znajduje się większość wszystkich najcenniejszych autentycznych przedmiotów, dotyczących życia Chopina. Należy pamiętać, że przepędził on tam całe swoje dzieciństwo i lata pierwszej młodości (z Żelazowej Woli do Warszawy przyjechał Fryderyk z rodzicami, mając zaledwie kilka miesięcy), a w kontakcie z ukochanem miastem był on przecież stałym, i albo za życia Chopina, albo po jego śmierci, większa część tych przedmiotów do rąk rodziny Fryderyka — stale w Warszawie zamieszkałej — trafiła i zazdrośnie, z największym pietyzmem do ostatniej chwili jest przez nią przechowywana, lub z wielką o nie troską konserwowana przez Instytucje państwowe, społeczne i osoby prywatne w stolicy przebywające.

Dział ilustracyjny, podany przeze mnie [22]), poza już wskazanem głównem zadaniem, jakie ma do spełnienia, ma jeszcze inne: danie możności wykorzystania go w celach ilustratorskich tym



wszystkim, którzy ozdabiają swe prace o Chopinie, często bowiem dotychczas wielu z pośród nich sięgało po materjał ilustracyjny niegodny w stosunku do wzniosłości tematu, po materjał, prowadzący czytelnika na manowce w przyswajaniu sobie spraw chopinowskich.

Sięgano — niby dla ułatwienia zrozumienia sensu tematu przez siebie roztrząsanego — po materjał plastyczny, leżący całkowicie poza płaszczyzną jakiejkolwiek bądź wspólnoty wewnętrznej z twórczością lub życiem Chopina.

Wspomniałem wyżej o doszukiwaniu się pierwiastków programowości w dziele Chopina — ujawniało się ono nietylko w sądach o jego twórczości, ale znajdowało również specyficzny posmak w doborze ilustracyj. I tutaj wplątywano, niewiadomo skąd, w sferę rozważań jakieś nawskroś czułostkowe, pełne chorobliwej fantazji plastyczne pomysły malarskie czy rzeźbiarskie.

Krótko mówiąc, srodze naogół błądzono przez stosowanie ilustracyj, dobieranych bez żadnej myśli przewodniej, poprostu przygodnie, z pominięciem tych objektów, które posiadają istotne wartości ikonograficzne, błądzono przez brak umiejętności syntetyzowania materjału ilustracyjnego, który wiązałby się rzeczywiście bezpośrednio z tą lub ową stroną aktywności Chopina.

Bardzo często używano ilustracyj odpowiednich w sposób jednak samowolny, zużytkowując je fragmentarycznie lub pod postacią, odbiegającą od rodzaju techniki oryginału.

Były też zdarzenia wprost nieoczekiwane.

W jednej z bardziej popularnych monografij chopinowskich [34]), znajduje się piękny portret, wyobrażający jedną z uczenic Chopina, ale cóż z tego, kiedy dama portretowana... umarła 2 lata przed przyjściem na świat Fryderyka! Tą uczenicą miała być Marcelina Czartoryska.

Przykład przytoczony maluje w sposób dosadny lekkomyślny system traktowania sprawy „zdobienia“ prac o Chopinie.

Zresztą, traktując kwestję z należytym szacunkiem, czyż nie dojdziemy do przekonania, że jakiś — dajmy na to — wizerunek Chopina, wykonany w kilkadziesiąt lat po jego śmierci, nie należy w znaczeniu wartości ikonograficznej do tej samej kategorji, co ów portret Czartoryskiej. Bo cóż właściwie może kogoś obchodzić wyobrażający Chopina obraz, medal, rysunek, który, z natury rzeczy, jest jedynie produktem wtórnym, o charakterze czysto kompilacyjnym.

Czyż przedmiot tego rodzaju — niezależnie od jego zalet plastycznych — może służyć pod tym, czy innym względem do wyprowadzania rzeczowych wniosków, do wywoływania wizji żywej postaci?

Prawie wszystkie przedmioty tutaj reprodukowane zostały zgrupowane w porządku chronologicznym. Odstępstwa od tej zasady były czynione tylko wówczas, kiedy tego wymagał układ techniczny pod względem graficznym.

Całość działu ilustracyjnego, w sensie różnorodności materjału w nim zawartego, rozbić można na cztery zasadnicze grupy: a) portrety; b) kompozycje: autografy i druki; c) korespondencja — Chopina i do Chopina; d) dokumenty i pamiątki.

Nie będę opisywał na tem miejscu poszczególnych przedmiotów, w każdym z wymienionych działów zawartych, zostało to uwzględnione gdzieindziej w mojej pracy. Pragnę tylko zaznaczyć, że brak w niektórych działach pewnych przedmiotów, przechowywanych bądź w Warszawie, bądź poza Warszawą — w kraju lub zagranicą — usprawiedliwiony jest tem, że w pracach o Chopinie, w ciągu lat kilkudziesięciu, niezależnie od typu, jaki im autorzy nadawali, zamieszczane były z wyjątkowym uporem wszystkie pokolei, a po-

za tem nie są one naogół tego rodzaju, aby miały mieć jakieś znaczenie decydujące w wyprowadzaniu wniosków podstawowych.

Trzy ostatnie dokumenty z działu ilustracyjnego zostały przeze mnie uwzględnione ze specjalnym celem. Pierwszy jest jakby echem zbolałego głosu po śmierci Fryderyka, oddanych mu całem sercem przyjaciół; drugi służy za dowód efektywnego oddania hołdu Chopinowi przez współczesną mu muzykę; trzeci mówi nam o przekazywaniu jego całego dorobku twórczego potomności przez tych, którzy najbardziej go kochali.

Oddając tę pracę do rąk wielbicieli sztuki Chopina w 120-tą rocznicę jego urodzin i 100-ną świętowania romantyzmu, jak również 100-ną wyjazdu Fryderyka z miasta rodzinnego, który nastąpił, aby Chopin mógł głosić chwałę polskiego genjuszu twórczego powszechnie, wierzę, że wielbiciele ci długo swój wzrok zatrzymają na kartach, uzmysławiających drogie dla nich pamiątki i z czułością starać się będą przeniknąć historję umiłowanego artysty, bo z wielu tych kart bije czar swoisty i poezja minionych, zamilkłych już czasów, z racji Fryderyka zawsze nam bliska.

Pragnę jeszcze złożyć najgorętsze wyrazy podziękowania Instytucjom i osobom prywatnym, które okazały mi jak najdalej idącą pomoc w dokonaniu mojego przedsięwzięcia.

Niech mi wolno będzie zwrócić się ze słowami serdecznej wdzięczności do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, za którego sprawą można było wogóle przystąpić do realizacji niniejszej publikacji i do końca ją doprowadzić; do Pani Marji Ciechomskiej, właścicielki i kustoszki zbiorów rodzinnych Fryderyka; do kierowników i pracowników wszystkich Instytucyj, które mi pozwoliły nietylko w pełni wykorzystać przedmioty, w ich pieczy będące, ale i umożliwiły podanie ich do wiadomości publicznej w szacie najstosowniejszej, mianowicie: Dyrekcji Pań-

stwowych Zbiorów Sztuki, Warsz. Towarzystwa Muzycznego, Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Oświecenia Publicznego, dawnej Bibljoteki Rapperswylskiej, Bibljoteki Dramatycznej Teatrów Miejskich, Bibljoteki ord. Zamoyskich, Muzeum Narodowego, Muzeum Wojska i Bibljoteki Narodowej.

Z takiemi samemi słowami podzięki zwracam się do PP. Leopolda bar. Kronenberga, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Romana Ziffera, Kazimierza Hugo-Badera, jak również do Pana inż. Leona Ciechomskiego, za niestrudzony jego udział w dostarczaniu mi dokumentów, będących w posiadaniu Pani Marji Ciechomskiej.

ILUSTRACJE



Reprod. 2

Dom, w którym urodził się Chopin

Żelazowa Wola, pod Warszawą

...actum praesentibus testibus Antonio Szymeski Valentino Jasurak Thoma Niewolski Caterina ... 25 17

112

2 Junius 20. Ego Ignatius Maryanski Vicarius Eccle praemissis tribus Bannis diebus Dominicis populo ad Divina Congregato nullo detecto Canonico Impedimento Matrimonium inter Dominum Nicolaum Chopin Gubernatorem in Zelazowa Wola Juvenem et Virginem Justinam Krzyżanowska legitime Contractum in facie Ecclesiae Benedixi ac Confirmavi praesentibus Dno Francisco Grembecki, et Dno Carolo Henke ... 27 24 / 37 17

Annus 1807

Vacat

Vacuum

Reprod. 3

Akt ślubny rodziców Chopina

Z ksiąg kościelnych w Brochowie

Reprod. 4

Metryka chrztu Chopina

Z ksiąg kościelnych w Brochowie

Polonoise
pour
le Piano-Forte
Dédiée
à Son Excellence Mademoiselle la Comtesse
Victoire Skarbek
faite
par Frédéric Chopin
Musicien agé de huit Ans.

à VARSOVIE Chez l'Abbé J. J. Cybulski à la Nouvelle Ville dans la Maison de Cure de Notre Dame, No [illegible]

Reprod. 5 — 39 × 23

Polonez, skomponowany przez ośmioletniego Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 6 Wymiar naturalny

Zegarek,
ofiarowany przez Catalani dziesięcioletniemu Chopinowi

Ze zb. Marji Ciechomskiej

HISTORYA
STAREGO TESTAMENTU,
ZAMYKAIĄCA
DZIEIE i OBYCZAIE
IZRAELITOW,
Z XIĄG PISMA ŚWIĘTEGO
WYIĘTA,
Przez X. S. Bielskiego Piara
Na Klassę 1wszą i 2gą.

Cena Złotych 3.

F. Chopin.

w WARSZAWIE 1817. R.,

w DRUKARNI XIĘŻY PIJARÓW.

HISTORYA
ŚWIĘTA
TOM I.

Reprod. 7 — 8 9.9 × 17

„Historja Święta" z własnoręcznemi podpisami Chopina

Ze zb. Warsz. Tow. Muz.



Reprod. 9 23 × 18,5

Okładka „Nauki Harmonii" z własnoręcznym podpisem Chopina

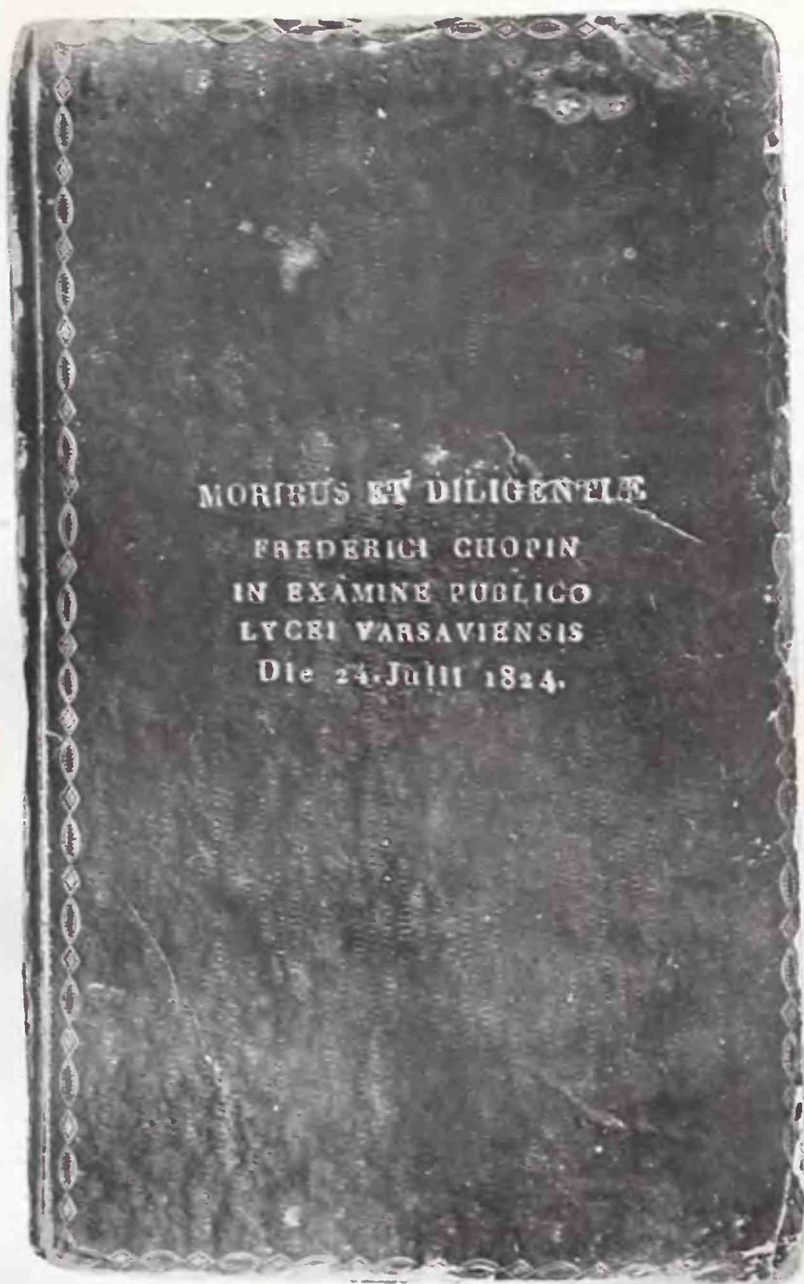
Ze zb. Warsz. Tow. Muz.



Reprod. 10 — 21,5 × 18,1

Ołówkowy rysunek Chopina

Ze zb. Leopolda Binentala



Reprod. 11 — 12,2 × 19,1

Nagroda, którą otrzymał Chopin w Liceum Warszawskiem

Ze zb. Marji Ciechomskiej





Reprod. 12 – 13 Wymiar naturalny

Karykatury, rysowane przez Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Hoch Wohlgeborner Herr!

Laut Versprechen erwarte ich Sie acht Täge nach
dem Neujahr [illegible] mit Sehnsucht

Dero

Freund und Diener
Adalbert Żywny

À Monsieur
Monsieur
Jean Białobłocki

Reprod. 14

17 × 21

Dopisek Żywnego na liście Chopina do Jana Białobłockiego

Ze zb. Arch. Akt Dawnych

Warszawa 8 Lutego 1826

Kochany Jasiu!

Przykro mi nadzwyczajnie, że tak dawno od Ciebie nie mam wiadomości. Jeszcze 1825 roku pisałem do Ciebie a to już 1826ty a ja żadnego nieodbieram listu! — Panna Konstancya alias Kostusia czasem tylko w listach do Ludwiki które jednak częściej bywają, aniżeli [redacted] naszej [redacted], o twoim przebywaniu, zdrowiu, o rzeczach które wiesz, ile cały nasz dom interesują. Każdy Brief=träger (nota bene nie Pani Dzierżyńska) wzbudza radość, gdy wchodzi na ów dziedziniec niebieski, ale zaraz drażni jego osoba, gdy zamiast jego na schodach nie usłyszę, albo gdy na liście nie Sokołów, ale sam Lublin, albo Radom czerwonemi stoi literami! — Lecz w prawdzie nie jest to wina Briefträgera, ale raczej Briefschreibera, który to zapewne tylko dla tej przyczyny

Reprod. 15 19,5 × 24

List Chopina do Jana Białobłockiego

Ze zb. Arch. Akt Dawnych

Zalewie, ulgi, pomosty, drogi, plantacye, krzewy [illegible]
że aż miło weyść, wytaszczą się mury [illegible]
Jeżeli listu dzisiaj nie możesz pisać [illegible] nie dziwuj się
bom [illegible] słaby. Jeżeli nic nie znaydziesz o wakacyach nie
dziwuj się, bo ich przyszłym napiszę listem. Jeżeli
[illegible] posyłam ci z moich bredni klawicymbałowych, nie dziw się
bo to ia. Jeżeli dziękujesz przecie, iakiego życzenia
od domu czytać to co potem następuie. Kłaniam. Mama
cię i Papa równie siostry całe i znajomi, ściskać
każą cię zarazem życzenia. Ludwika tylko [illegible]
wyjechała bo na wsi u Pani Marków iuż od dwóch [illegible]
tygodni. — Pozdrowiona [illegible] — [illegible] był onegdy
w Warszawie! żywy, zdrów. Pani [illegible] słaba. [illegible]
szczególnieysze [illegible]. — Żyj więc szczęśliwie drogi mój
Jasiu, i oczekuj listu. Ściskam serdecznie

F. Chopin

Papie Twemu uszanowanie od całego domu. —
Panu Konstantemu całus od [illegible] w buzię, a ode mnie wszelkie. —
Jeżeli zobaczysz Szafarnię, Tonę, Górny, [illegible], Orniowek,
wspomnij moie imie. spoyrzyi na Kartofle i [illegible] przemów:
„tu niegdyś [illegible], z Koniem wywrócił, tutay Szwarocka przyszła
„mu na pomoc. —

Reprod. 16 21 × 25

List Chopina do Jana Białobłockiego

Ze zb. Arch. Akt Dawnych



Reprod. 17 22,2 × 29,8

Chopin w wieku młodzieńczym

malował Miroszewski

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Mój Jasiu!

Nigdybyś nie zgadł zkąd ten list wychodzi!!!...
Pomyślisz że z drugich drzwi Pawilonu Pałacu
Kazimirowskiego?... Nie. No to może, może
w... Namyśl się bo naderemnie oto
z Żelazowey Woli. — Jużci jedna kwestya
rozwiązana, ale pomyśl się kiedy piszę? kiedy?..
I tegobyś nie zgadł, dlategoż Ci muszę po
wiedzieć iż piszę wysiadłszy z bryczki, jadąc
do Woli. — Los chciał, a chociaż Mama bardzo
niechciała pozwolić abym jechał, jednakże wszystko
nic nie pomogło, i ja i Ludwika cieszymy się z jechania.
— Nadchodzi Nowy rok, trzebaby więc Ci powinszować:
ale czegoż? wszystko masz, nic zatem Ci
życzę prócz zdrowia. To teraz naszą [illegible]
tem roku, to jest 1826 spodziewam się
że się zobaczemy, mało Ci bardzo piszę.

Reprod. 18 — 19,5 × 24

List Chopina do Jana Białobłockiego

Ze zb. Arch. Akt Dawnych

Nie opuszczasz Ojcze sierot, nieszczęśliwych w opieka;
Strapionych jest pociecha, lub nędznych ucieczka,
Zechciej więc mnie wejrzeć w głąb serca twoich dzieci,
A wtedy miły promyk nadziei zaświeci,
Kiedy to i spokojność i pomyślność samą,
Dzielić będziesz stale z nami i kochaną Mamą.

Emilia Chopin.
Izabella Chopin
F. Chopin
Ludwika Chopin

Dnia 19 Kwietnia 1825.

Reprod. 19

19,5 × 23

Powinszowanie dla ojca Chopina,
podpisane przez Fryderyka i jego siostry

Ze zb. Marji Ciechomskiej



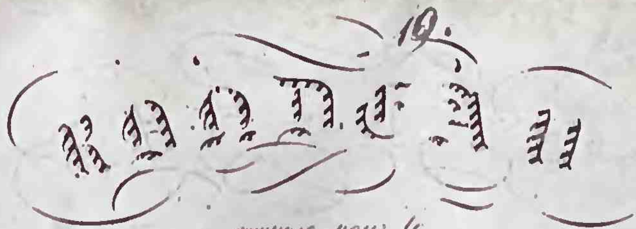


Reprod. 20-21 Wym. natur.: 22 × 29,5

Siostry Chopina:

Emilja, autor nieznany; Ludwika, malował Miroszewski

Ze zb. Marji Ciechomskiej





Reprod. 22

33,2 × 24,8

Karta tytułowa Ronda c-moll, op. 1

Ze zb. Romana Ziffera

W. X. Naczelny Wódz raczył
najłaskawiey dozwolić, ażeby mu
w Jego obecności wystawiającego ta-
lentu swego mógł dawać dowody.
Wiele nakoniec dostoynych osób i
znawców muzyki mogłoby potwier-
dzić to zdanie, aby syn móy mógł
się stać wybornym artystą w o-
branym zawodzie, gdyby miał spo-
sobność dokończenia nauk do zu-
pełnego udoskonalenia się potrzebnych.

Ukończył on już wszelkie po-
przednie nauki, o czem się do świa-
dectwa Rektora Wyższej szkoły
Muzyczney i Professora Uniwersy-
tetu Elsnera odwołuię. Potrzeba
mu tylko teraz aby mógł zwiedzić
zagraniczne kraie zwłaszcza
Niemcy, Włochy i Francyą, aby się
na dobrych wzorach doskonaląc
mógł ukształcić. —

Gdy na odbycie takiey po-
dróży, która do lat trzech trwać mu-
si, trzeba funduszów na iakie szczu-
płe zasiłki moie na pensyi Nau-
czyciela iedyne oparte wystarczać
nie mogą, zanoszę przeto nayuniże-
nszą prośbę do J. W. Ministra —

Reprod. 23 20,2 × 37

Prośba ojca Chopina o udzielenie zapomogi rządowej Fryderykowi

Ze zb. Arch. Akt Dawnych

ażeby raczył u Rady Administracyjnej z funduszu do dyspozycji Namiestnika zostawionego pewien zasiłek na podróż syna mego wyjednać. —

Z głębokiem uszanowaniem

Warszawa d. 13 Kwietnia 1829 r.

Jaśnie Wielmożnego Ministra
najniższy sługa
Mikołaj Chopin
Prof. Liceum Warsz.

Reprod. 24

dalszy ciąg prośby ojca Chopina

8.

RONDEAU À LA MAZUR

POUR LE

Piano Forte

Dedié à Mademoiselle la Comtesse

ALEXANDRINE DE MORIOLLES

Frederic Chopin

Reprod. 25 — 32,8 × 23,8

Karta tytułowa Ronda à la Mazur f-dur, op. 5

Ze zb. Romana Ziffera

Reprod. 26

23,1 × 18,2

Autograf Chopina: pieśń „Życzenie”, op. 74

Ze zb. Leopolda Binentala

Lekcja Kompozycji Muzycznej, czyli Kontra-punktu praktycznego, odbywająca się 3 razy na tydzień w czwartek godziny od 2 do 4 po południu, poniedziałki, środa, i piątek. 24

	1. Karol	Chmielewski	średni
Pierwszoletni	2. Marcin	Pawiński	dobry
	3. Jakub	Seravalle	bardzo mierny
	4. Roman	Ostaszewicz	dobry
	5. Edward	Wolff	dobry
Drugoletni	6. Orłowski	Antoni	bardzo wielki zdatności
	7. Ksawier	Wiernecki	wielki zdatności
	8. Gregor	Altzhut	wielki zdatności
Trzecioletni	9. Szopen	Fryderyk	szczególna zdatność, geniusz muzyczny – itd
	10. Antoni	Radziński	dość zdatności dostał kon...
	11. Linowski	Józef	wielki zdatności dostał kościelnego i nadzwyczajnego postępu

Uwagi:
Wszystkim podług klassy na tablicy wykonać mogą cały kurs kontrapunktu i wszelkie rodzaje kompozycji.

Józef Elsner
Rektor Szkoły Głównej Muzyki

Reprod. 27

Uznanie genjuszu Chopina przez warszawską Szkołę Główną Muzyki 36,2 × 21

Ze zb. Arch. Oświecenia Publicznego

Reprod. 28 21,7 × 17,1

Autograf Chopina: Nokturn cis-moll

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

Reprod. 29

dalszy ciąg Nokturnu cis-moll

E. Reprod. 30

dalszy ciąg Nokturnu cis-moll

N^RO 601 *Za Pozwoleniem Zwierzchności.*

Teatr Narodowy

Dziś w SOBOTĘ, dnia 24 Lipca 1830 roku

dana będzie pierwszy raz

NOWA OPERA

z muzyką PERA, w 2 aktach, z włoskiego przełożona, pod tytułem:

ANIELA.

JPanna Konstancya GŁADKOWSKA *z Konserwatoryum Muzyki i Deklamacyi, pierwszy raz wystąpi na Scenę.*

OSOBY:

[illegible]	JPan [illegible]	[illegible]	JPanna [illegible]
[illegible], jego Córka	JPanna Gładkowska	Dozorca domu obłąkanych	JPan [illegible]
Don [illegible], Inspektor domu obłąkanych	JPan [illegible]	[illegible], córka [illegible] Anieli	JPanna [illegible]
Don [illegible], pierwszy lekarz w tymże domu	JPan [illegible]	Strażnicy.	
[illegible], zakochany z Aniolą	JPan [illegible]	Wieśniacy.	
[illegible], córka Don [illegible]	JPanna [illegible]	Wieśniaczki.	

Scena we Włoszech.

CENA MIEJSC

Loża pierwszego piętra	Zł 24 gr 20.	Krzesło	Zł 6 gr 5
Loża drugiego piętra	— 20 — 20.	Parter	— 4 — 5
Loża parterowa	— 18 — 20.	Galerya	— 3 — —
Loża trzeciego piętra	— 15 — 20.	Paradys	— 1 — 15

Zacznie się o godzinie 7méj, a skończy się o 10téj.

Reprod. 31 35 × 41

Pierwszy występ operowy Konstancji Gładkowskiej

Ze zb. Bibljot. Dramat. Teatr. Miejskich

i pisze nową tragedją z historji *Niemiec i Sycylji*. — W *Londynie* teraz ma się odbyć ciekawa sprawa. Pewny Dzierżawca wsiadł w powóz podróżny, chcąc tylko jedną milę uiechać, lecz zasnął w powozie, i dopiero nazajutrz obudził się w Londynie o 12 mil od domu; Furman żąda zapłaty za podróż, a Dzierżawca rości znaczną pretensję za opóźnione interesa.

Dobra rada dla zdrowia. — Post jest potrzebniejszy dla człowieka, jak wielu mniema. Nie jeden utrzymuje zdrowie swe przez to tylko, że więcej pości kiedy dnia poprzedzającego zje za wiele. Pewien uczony angielski, który w niektórych epokach musiał po kilka tygodni w *Londynie* przepędzać, i tam zapraszany był często na wielkie obiady i uczty, postanowił być sobie, w każdą niedzielę pościć, i tego dnia tylko iedno iaie jeść z masłem. Ten sposób życia bardzo mu sprzyiał, przeładowanie bowiem żołądka bardzo wielu ludzi zawczesną przyspiesza śmiercią. Angielski lekarz *Cheyne*, który szczególniejszą zwraca uwagę na dyetę, utrzymuie, iż naylepszym środkiem do zachowania zdrowia, iest co tydzień albo co 2 tygodnie, albo też nakoniec raz w miesiącu przez ieden dzień pościć.

Nasz Rodak, Artysta i Kompozytor muzyczny *Fryderyk Szopen* (Chopin) wczoraj wyiechał z *Warszawy* dla zwiedzenia obcych kraiów. Naypierwód zatrzyma się w *Kaliszu*, zkąd uda się do *Berlina*, *Drezna*, *Wiednia*, następnie zwiedzi *Włochy* i *Francję*. Liczni przyiaciele tego artysty na których czele znajdował się Rektor *Elsner*, odprowadzili go do *Woli*, gdzie przy pożegnaniu uczniowie szkoły muzyki, wykonali śpiew następuiący:

Zrodzony w Polskiej krainie,
Niech twój talent wszędzie słynie;
A gdy będziesz nad *Dunaiem*,
Spreią, *Tybrem* lub *Sekwaną*;
Niechaj Polskim obyczaiem
Wygłaszanemi zostaną
Przez twe zajmuiące tony,
Co umila nasze strony
Mazur i *Krakowiak* luby.
Ztąd swoiej zaszczytu, chluby,
Nagrody talentu, trudów,
Że głosząc pieśni naszych Ludów
Jako ich współziomek prawy,
Przydasz wieniec do ich sławy.

CHOR

Choć opuszczasz nasze kraie
Lecz serce twoie wpośród nas zostaie,
Pamięć twego talentu istnieć u nas będzie,
Życzemy ci serdecznie pomyślności wszędzie.

SZARADA.

Jest z 3ciem zwierzątko, a 2gie litera,
Wszystko też zwierzę głosi jeśli złość wywiera:
(Zeszła Szarada Ciemierzyce.)

Wyiątek z przemówienia nad grobem ś. p. Fryderyka Kepena (Koepen) mianej w dniu 27 b. m. na Smętarzu Ewangelickim przez J: Myszkiewicza Jenerała przy K: S: W: i Policji. — Fryderyk Kepen urodził się w Szlązku; z rodziców mniej może w bogactwa i dostojność rodu, iak raczej w cichę domowe cnoty zamożnych. Czując w sobie od pierwszej młodości usposobienie do przyięcia wszelkich nauk matematycznych i przyrodzonych, obrał z nich tę część, która nie w świetności teorji, nowych pomysłów i systematów, lecz w samem ich zastosowaniu do użytku człowieka chluby i prawdziwej wartości dla siebie szuka. Usposobiony na wszechstronnego technika wcześnie rozpoczął zawód usług publicznych, i poświęciwszy je naypierwej własnemu Kraiowi, dla niego od roku 1793 do 1808 z wielkim użytkiem pracował. Przedsiębierczy a razem oszczędny i pragnący widzieć niezawodny owoc nakładów swoich, Rząd Pruski, po pierwszych próbkach przyrodzonego talentu młodego Inżeniera okazanych, przez wybudowanie Mostu w Poznaniu, powierzył mu znaczne roboty w kraiu, dzisieysze Królestwo składaiącym, około osuszenia błot okolice Bzury i Warty zaległaiących, iako też [illegible] spławiania rzek samych. Lecz roboty tego rodzaiu w połowie stanąć nie mogą: zmiana rządu ie przerwała; a mściwe wody objęły na nowo panowanie nad obszarami łąk i gruntów, z których sztuka i śmiałe pomysły Kepena wydziedziczać [illegible]

Reprod. 32 17.5 × 18

„Kurjer Warszawski" z dn. 3. XI. 1830 r., donoszący o wyjeździe Chopina z Warszawy

Ze zb. Bibl. ord. Zamoyskich

Reprod. 33

List Chopina do Jana Matuszyńskiego

22,5 × 26,5

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

Reprod. 34

21,7 × 17,1

Autograf Chopina: pieśń „Poseł", op. 74

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

Reprod. 35

21,1 × 26,7

List Chopina do Józefa Elsnera

Ze zb. Leopolda Binentala

Grand Concert

VOCAL ET INSTRUMENTAL

DONNÉ

Par M. Frédéric Chopin, de Varsovie,

Dimanche 15 Janvier 1832, à huit heures précises du soir,

DANS LES SALONS DE MM. PLEYEL ET Cie.,

Rue Cadet, N°. 9.

PROGRAMME.

Première Partie.

1°. Quintette composé par Beethoven, exécuté par MM. Baillot, Vidal, Urhan, Tilmant et Norblin.
2°. Duo chanté par Mlles. Toméoni et Isambert.
3°. Concerto pour le Piano, composé et exécuté par M. F. Chopin.
4°. Air chanté par Mlle. Toméoni.

Deuxième Partie.

1°. Grande Polonaise, précédée d'une Introduction et d'une Marche, composée pour six Pianos, par M. Kalkbrenner, et exécutée par Messieurs Kalkbrenner, Mendelssohn-Bartholdy, Hiller, Osborne, Sowinski et Chopin.
2°. Air chanté par Mlle. Isambert.
3°. Solo de Hautbois, par M. Brod.
4°. Grandes Variations brillantes sur un thème de Mozart, composées et exécutées par M. F. Chopin.

On trouve des Billets aux Magasins de Musique de MM. Schlesinger, rue de Richelieu, n°. 97; de Pleyel et C., boulevart Montmartre; Pacini, boulevart des Italiens; Lemoine, rue de l'Échelle.

PRIX DU BILLET : 10 FR.

Reprod. 36

20,2 × 25,8

Program I koncertu Chopina w Paryżu

Ze zb. Leopolda Binentala



Reprod. 37 — 33,3 × 22,3

Salon w mieszkaniu Chopinów w Warszawie

Szkic Kolberga

Ze zb. Warsz. Tow. Muz.



Reprod. 38 22 × 29,5

Justyna z Krzyżanowskich Chopinowa, matka Fryderyka

malował Miroszewski

Ze zbiorów Marji Ciechomskiej



Reprod. 39 — 16,5 × 10,6

Autograf Mendelssohna: trzygłosowy kanon, głos basu — chopinowski

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Kochanemu Panu Elsnerowi
wdzięczny i przywiązany uczeń
Paryż 24/8 1833.
Chopin

ÉTUDES

DE

BEETHOVEN.

TRAITÉ

d'Harmonie et de Composition,

TRADUIT DE L'ALLEMAND,

ET ACCOMPAGNÉ DE NOTES CRITIQUES, D'UNE PRÉFACE,
ET DE LA VIE DE BEETHOVEN,

PAR

F. FETIS.

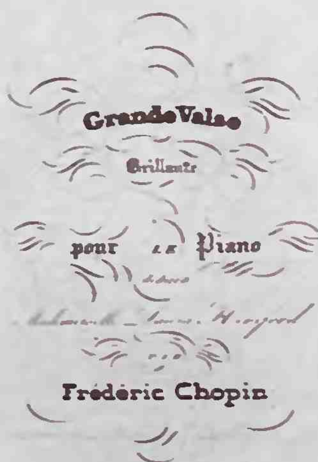
TOME I.

PARIS,
CHEZ MAURICE SCHLESINGER
ÉDITEUR DE MUSIQUE, RUE RICHELIEU, 97.
1833.

Reprod. 40 16,4 × 25,3

„Studja Beethovena" z własnoręczną dedykacją Chopina dla Elsnera

Ze zb. Muzeum Narodowego





Reprod. 41 32,9 × 25,8

Karta tytułowa „Grande Valse Brillante" es-dur, op. 18 z własnoręczną dedykacją Chopina dla Marji Wodzińskiej

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

[illegible]

Warszawa dnia 14 Wrzes. 1834

[illegible]

— Wszystko co wyczytałem o Tobie z naszych, które najmi-
-lej czytałem, napełnia mnie Serce radością; lecz — przebacz
mój Kochany, [illegible] ten dla mnie dotąd jeszcze nie dosyć,
dla mnie, który byłem Twoim mało zasłużonym — a wielce
szczęśliwym nauczycielem Harmonii muzyczney i Kontra-
punktu, z których nawet Tydzień [illegible] wyjaś-
[illegible] uczniów. Chodzi [illegible]
[illegible] wielką chwałą byś się dorobił Opery twojej
Kompozycji, dla powiększenia twojej sławy nie tylko,
lecz owszem dla Kraju, który twoje — ta Twoja kompo-
zycja [illegible] muzyczną w ogólności przynieść może,
w szczególności zaś, kiedy przedmiot Opery wzięty
będzie z Historyi Kraju polskiey. Nie mówię tu
za wiele — najprzód znam ciebie, że podjętego [illegible]
nie potrafisz, powtóre znam (oprócz Kompozycji)
twoje usposobienie — a to co Krytyk twoich
Mazurkas namienił, dopiero w operze w prawdzi-
wym świetle pokazać się może, i nieśmiertelne życie
otrzymać. Ein Tonstück auf dem Clavier [illegible]

Reprod. 42 — 18,9 x 23,3

List Józefa Elsnera do Chopina

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

verfällt sich jetzt in Absicht für den Gesang, oder andere Instrumente, nur der Kupferstich zu dauerhaft wäre.
Zdanie to jest zawsze bardzo trafnym, chociaż niektóre kompozycje fortepianowe a w szczególności twoje - a przez ciebie wykonane uważane być mogą jako kupferstychy illuminowane. —
Szkoda że z tobą nie mogę się widzieć, że o sobie rozmawiać nie możemy - miałbym coś wiele i bardzo wiele do powiedzenia. Na koniec, abym osobnie mógł podziękować za twój dar dowiodło mi tak drogi wolałbym w tym momencie być ptakiem dla widzenia Cię w twoim olympijskim mieszkaniu - o szczęśliwości uważaj jako gniazdo Jaskółki - wierzaj - bo Cię kochają - jak i my. Bądź zdrowy i kochaj mnie jak ja Ciebie - Ja zawsze zostanę twoim

prawdziwym i życzliwym przyjacielem
Józef Elsner.

Reprod. 43

dalszy ciąg listu Elsnera

Chopinetto mio, si fa una Villagiatura
da noi, a montmartre rue St Denis n° 10,
Spero che Hiller Listz e Derigny
saranno accompagnés de Chopin.
Enorme Betise
tant pis

H. B

Reprod. 44

19.5 × 15.5

List Berlioza do Chopina

Ze zb. Leopolda Binentala





Reprod. 45 — 46 Wymiar natur.

Chopin

Kamea Islera; Medaljon Bovy'ego

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Société polytechnique polonaise.

N°

Les personnes qui désireront répondre sont priées d'y rappeler leurs lettres

Paris le 5 Decembre 1835
Rue d'Alger N° 6

Kochany Szopenie.

Towarzystwo nasze ma ludzi bardzo światłych i uczonych, których wiele owoc. ale dotąd bardzo jest ubogiem. Kassa potrzebuje naprzykład dzisiaj pieniędzy, abyś chciał zadosyć uczynić wszystko to coby wypadało za danych 14 Billetów ale jeżeliby za 6 innych które tu znajdziesz. Co się przyjmuje do zatrudnienia się Koncercie Tego interessami – a ze swojej strony rachować możesz że Towarzystwo nasze przyjemnym będzie zatrudniać się twoimi jeżeliby ich miałby.

Ściskam cię serdecznie

J. Bem

Reprod. 47 — 13,2 × 20

List jenerała Bema do Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 48 — 28.5 × 37.5

Siostra Chopina Izabella

malował Miroszewski

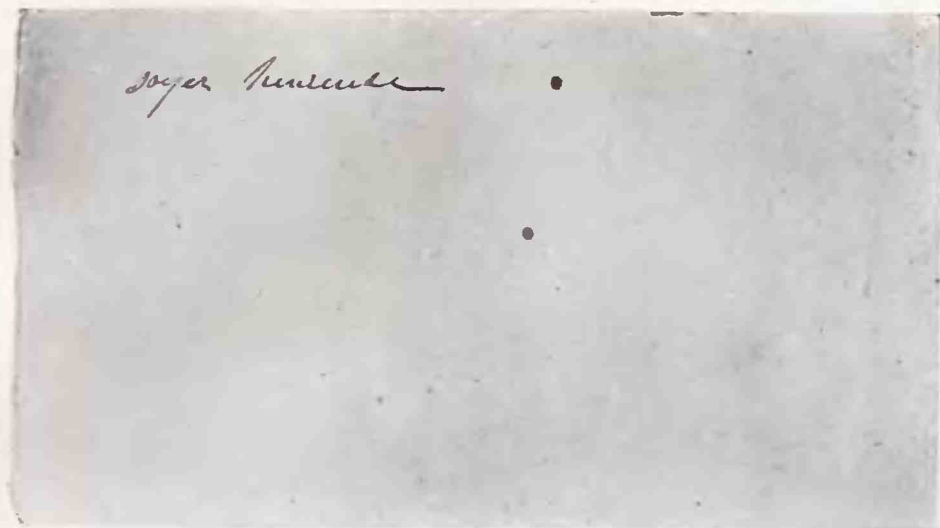
Ze zbiorów Marji Ciechomskiej

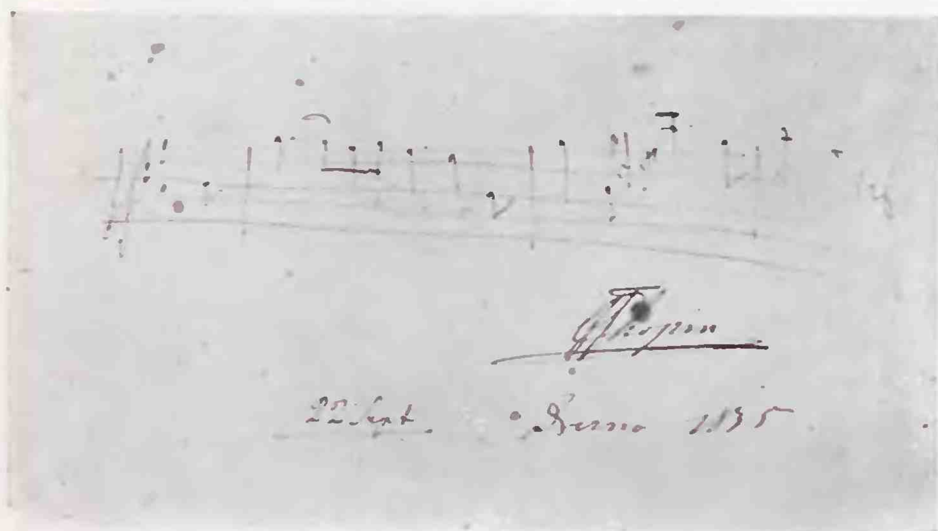


Reprod. 49 — 28,6 × 23

Autograf Chopina: Mazurek as-dur, op. 24

[Ze zb. Warsz. Tow. Muz.





Reprod. 50 — 51

14 × 7,6

Autografy Chopina: „Soyez heureuse" i początek Nokturnu es-dur. op. 9

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki



Reprod. 52 12,6 x 16,5

Autoportret ołówkowy Marji Wodzińskiej

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

Reprod. 53

28 × 21,6

Autograf Chopina: Walc as-dur, op. 69

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki

Reprod. 54

dalszy ciąg Walca as-dur

Reprod. 55

29 × 22,4

Autograf Chopina: pieśń „Pierścień", op. 74

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki



Reprod. 56 — 29 × 22,4

Autograf Chopina: Etuda f-moll, op. 25

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki



Reprod. 57

dalszy ciąg Etudy f-moll



Reprod. 58

dalszy ciąg Etiudy f-moll



Reprod. 59 23,2 × 31,5

Chopin. Litografja Marji Wodzińskiej z jej własnoręczną dedykacją dla rodziców Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

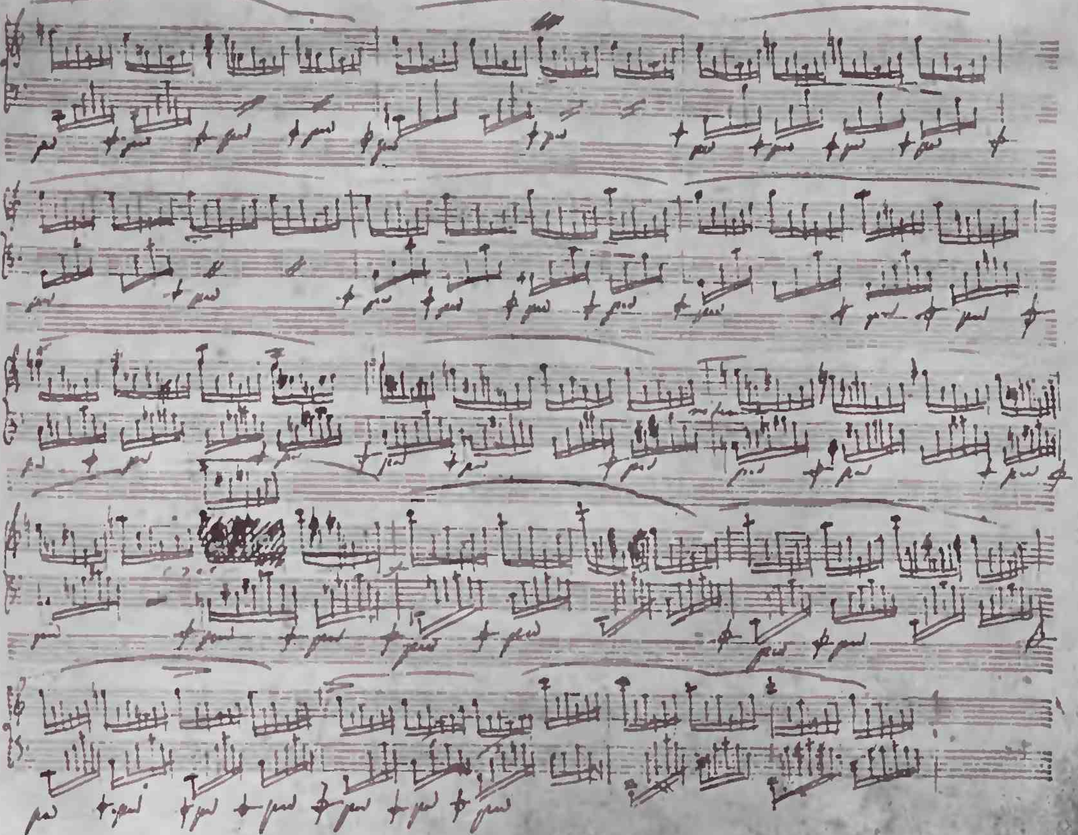


Reprod 60

29 × 22,4

Autograf Chopina: Etuda as-dur, op. 25

Z Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki



Reprod. 61

dalszy ciąg Etudy as-dur

Reprod. 62

dalszy ciąg Etudy as-dur

Pour Frédéric Chopin

[illegible]

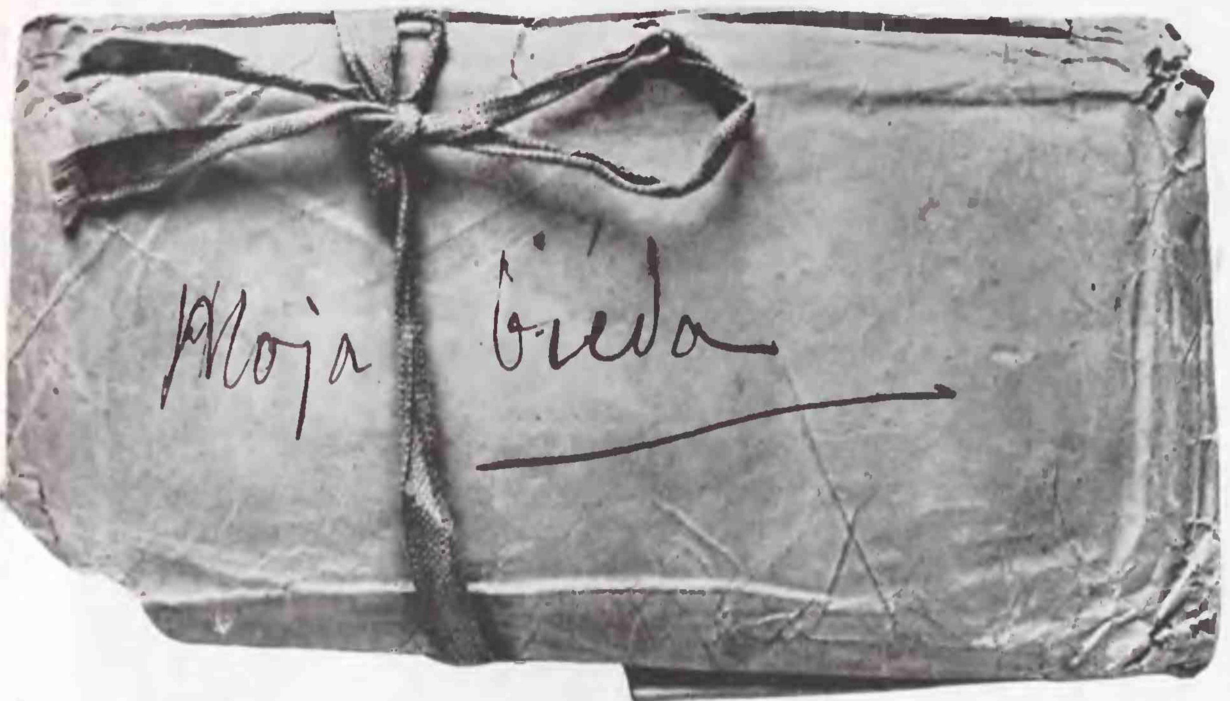
Maria

Reprod. 63

13,2 × 11,1

List Marji Wodzińskiej do Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 64 Wymiar naturalny

„Moja bieda"

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Cher enfant. Stanęliśmy tu o 6tey z rana
mieliśmy [illegible] bo następuiąca stacya iest
podwoyna, a było ciemno iak w piecu
droga też iak mówią miejscami przykra
aż zapadał wszystko z rano. Nie chcemy
nasze życie narażać. Uspokoiliśmy się
z tey rozłączenia wszyscy nadzieią
że nam Bóg dozwoli się jeszcze w niedalekim
terminie widzenia się. Spokoyni żeś
lubiony z naszych przyiaciół. Dowiemy się
z radością z twego oczekiwanego listu
z Dijsska iak czas przepędziłeś po naszym
rozłączeniu. — Adieu nous t'embrassons
de tout notre cœur. Présente bien
nos respects à Mr le Comte à Mme la Com-
tesse et à toute leur aimable famille. ils y
joignent nos sincères remerciements —

Ch.

ce 14 7bre

Ta mère te charge de demander pardon
à Mme la Comtesse de ce qu'elle n'a pas pu
prendre congé et la remercier — Elle te recom-
mande aussi d'être tranquille et de penser
à tout [illegible] être recevrai tu de nos nouvelles de
Breslau poste restante à Dresde.

Reprod. 65 10,6 × 17,5

List ojca Chopina do Fryderyka

Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 66 22 × 29,5

Mikołaj Chopin, ojciec Fryderyka
malował Miroszewski
Ze zbiorów Marji Ciechomskiej

Reprod. 67 27 × 22

List Schumanna do Chopina

Ze zb. Leopolda Binentala

à Mr. Frd. Chopin
à Paris
rue du Montblanc n. 5

par bonté

Mon cher ami

Ceci doit être une invitation pour vous, mais que j'aie composé la sinfonie ou tricoté les bas. Si vous dire la verité je n'ai fait ni l'un ni l'autre seulement par égard pour vous, et pour ne pas vous forcer de venir à Leipzig au milieu de l'hiver, car je suis sur que vous l'auriez fait de suite si j'avais tricoté ou composé comme nous en étions convenu. Mais c'est pour vous demander si votre tems vous permets de venir assister à la fête musicale du Bas-Rhin, qu'on va célébrer à Dusseldorf les jours de Pentecôte, que je vous écris ces lignes. Quelques uns de nos musiciens ici, qui vont y assister, me prient de vous écrire une invitation, parcequ'ils croient [illegible] pour [illegible] à la possibilité que vous l'acceptiez. Quoique j'avoue que j'en doute et que je crains que la fête musicale que vous avez entendue ne vous fasse pas grande envie de lui sacrifier encore une fois votre tems & un si long voyage, la seule possibilité de vous

Reprod. 68 — 27 × 23

List Mendelssohna do Chopina, z dopiskami Schumanna na adresie

Ze zb. Leopolda Binentala

y venir et de passer quelques jours avec vous m'est si agréable, que je n'hésite pas de vous écrire dans cette intention, au risque que vous vous en — moquiez. On donnera à la fête la neuvième Sinfonie de Beethoven avec les Choeurs, un Psaume de Händel, une ouverture de Beethoven (inconnue jusqu'ici, la troisième qu'il a composé pour Fidelio) mon Oratoire (dont vous avez vu quelques morceaux chez moi) & quantité d'autres choses. Si vous pouviez, venez-y, ce serait la plus grande joie pour moi; et si vous ne pouvez pas, n'allez pas vous moquer de mon invitation, que je n'aurais pas hasardé, sans le vif désir de tous ceux, qui y seront & qui souhaitent vous voir & vous entendre davantage que pendant votre dernier séjour ici.

Excusez le français de cette lettre que je trouve exécrable sans la moindre flatterie, je ne l'ai pas parlé depuis que vous m'avez vu.

Si vous voulez me répondre un mot, vous me feriez le plus grand plaisir, & quoique je sache que vous ne répondez jamais je vous prie de le faire cette fois; vous pourriez me dire en même temps ce que vous composez, ce que fait Hiller, si vous avez des nouvelles de Liszt etc. Saluez les tous & n'oubliez pas votre habitude de manger (comme moi, dois considérer l'Allemagne) Adieu, pardonnez le style

de votre

Leipzig ce 28 mars 1836

Félix Mendelssohn Bartholdy.

Il s'entend que si vous voulez avoir une invitation solennelle, je vous enverrais une lettre du Bürgermeister, signé par le comité, & quelques milliers d'autres signatures. Mais je ne crois pas que cela produirait beaucoup d'effet sur vous.

Reprod. 69

dalszy ciąg listu Mendelssohna

que leur lettre nous a fait un plaisir
extrême - bientôt j'écrirai de nouveau -
fais mes compliments à Monsieur et
à Madame d'Est - Grüsse auch viele fois
Matuszinsky et Stockhausen; Albrecht te
dis bien des choses à l'excellente famille
Plater - Rappelle moi au souvenir de ceux
qui m'oublient et remercie de ma part
ceux qui ne m'oublient pas. - Adieu cher
enfant, tâche d'être content et heureux
et crois moi toujours et à toujours ton
bien sincère ami
Ferdinand Hiller.

Bien des compliments de la part de ma mère
et de la mienne à la chère famille Eichthal.
A propos j'ai eu une lettre de Dessauer
qui ne dit pas grand chose - adieu —
Je n'ai pas besoin de te dire que ma mère t'adore
toujours et qu'elle porte ta bague comme si tu
étais en France ——

Reprod. 70 — 13,3 × 20,3

List Hillera do Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Mon cher Chopin, je suis forcé de renoncer
au plaisir de dîner avec vous. un mal de gorge
assez violent qui ne me quitte pas depuis plus de
quinze jours, et qui a beaucoup augmenté depuis
hier, me force, par ordonnance de médecin, à
manger fort peu, & à parler encore moins, deux
choses fort tristes à table. Ces deux privations
m'affligent pour aujourd'hui. elles m'empêchent
de me joindre à Liszt, à vous, à vos amis dont
quelques uns sont les miens, j'espère, un peu du moins.
Veuillez leur exprimer tous mes regrets, & recevez
mon cher & bon Chopin, l'assurance de
tous mes sentiments d'amitié,

Tout à vous de cœur

F. Halévy.

Reprod. 71 Wymiar naturalny

List Halévy'ego do Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Mussye
Mussye Fontana

Site Dantę troa u kater

Reprod. 72

Adres na odwrocie listu, umieszcz. na str. następnej. Pismo Chopina

Posyłam ci wczorajszy bilecik Nat. Komar. — Jeżeli dziś
to wieczorem koło 6½ czekam cię u siebie, jeżeli
nie to mi napisz słówko żebym wiedział — czy czekać.

Twój FF Ch

N. B. nastręczy ci się myśl: że do grania ciebie p.
to odmówię jej — Primo, wątpisz żeby im się tańcować od
onegdaj (bom ich widział) zachciało — Sekundo — będzie ja, Jelo:
(zapewne) i Potocka — a możesz się zabawić jeżeli ci jakie
spliny do Tba bez peruki niewykwaterowszen —
wszakże, w żadnym salonie z harmat strzelać nie będą — a też
osowieć tobie jeszcze zawcześnie chociażeś starszy o 10 lat odemnie
Nic w dubey nabój, i [illegible], ale z nowiej [illegible]

Reprod. 73 — 20 × 12,8

List Chopina do Jul. Fontany

Ze zb. Warsz. Tow. Muzycznego

Cher Chopin mille remerciements
de votre aimable attention. on m'avait
parlé de cela mais je ne l'avais point
vu. j'apperçois en courant que c'est
bien beaucoup de choses. Embrassez
pour moi tout le monde autour de
vous. Soignez vous bien. j'irai prier
Md Sand de remercier pour moi
Charles Blanc qui n'a jamais cessé
d'être aimable pour moi. à bientôt
vous qui meritez des autels et un
hôtel que je vous souhaite à tous deux
mille tendresses cher ami

Eug Delacroix

Reprod. 74 13,8 × 21

List Eugenjusza Delacroix do Chopina

Ze zb. Leopolda Binentala



Reprod. 75 30,9 × 21,7

Salon w ostatniem mieszkaniu Chopina
akwarela — według Kwiatkowskiego
Ze zb. Leopolda Binentala

Pamiątka 13 Marca 1871.

Wu Stanisławowi Tarnowskiemu

Marcelina Czartoryska

17 Listopada 1879. Kraków

Pamiątka 26go lutego 1886.

Władysławowi Żeleńskiemu w dniu pierwszej reprezentacyi Konrada Wallenroda

St. Tarnowski

Księżnie Marcelinie Czartoryskiej z domu Księżnie Radziwiłłowej z uszanowaniem ofiaruje T. Kwiatkowski 1872.

Reprod. 76 — 28 × 20,5

Własnoręczne dedykacje: T. Kwiatkowskiego, Marceliny Czartoryskiej i St. Tarnowskiego na okładce szkicu pieśni „Pieszczotka"

Ze zb. Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a

Reprod. 77

28 × 20,5

Autograf Chopina: szkic pieśni „Pieszczotka", op. 74

Ze zb. Tadeusza Żeleńskiego - Boy'a

Reprod. 78

dalszy ciąg szkicu „Pieszczotki”

Monsieur Chopin

Place d'Orléans
Rue St Lazare

Paris

par bonté de M. Rellstab

Il n'y a nul besoin
d'un intermédiaire entre
Rellstab et toi, son
ancien ami. Rellstab
est un homme très distingué
et pour sa part, tu es
trop bien apprécié, pour que
vous ne vous entendiez à
merveille et tout d'abord,
(quelque peu que s'entendent
ainsi d'habitude les artistes,
avec les critiques) ; mais
puisque Rellstab me fait
le plaisir d'accepter quelques

Reprod. 79 — 26,8 × 21,8

List Liszta do Chopina

Ze zb. Leopolda Binentala

Monsieur
Monsieur Chopin
à Marseille

Mon cher Chopin

Les uns disent que vous allez bien, les autres que vous souffrez davantage, d'autres enfin qu'ils n'ont point de vos nouvelles; pour en finir soyez assez bon pour m'écrire quatre lignes et me dire comment vous vous trouvez et quand vous nous revenez.

[redacted]

Mille amitiés H. Berlioz

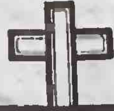
P. S. rappelez moi je vous prie au souvenir de Mme Sand et mettez à ses pieds mes plus violentes admirations.

Nous venons d'éprouver un rude opéra .... d'Auber.

Reprod. 80 — 24,5 × 19

List Berlioza do Chopina

Ze zb. Leopolda Binentala



Pozostała Wdowa wraz z Dziećmi, Zięciami i Wnukami po ś. p. MIKOŁAJU CHOPIN, b. Professorze Warszawskiego Liceum, Szkoły Aplikacyjnéj Wojskowéj i Akademji Duchownéj, Emerycie, zmarłym dnia 3 Maja 1844 w 75 roku życia; zapraszają Kolegów i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w d. 6 b. m. o godz: 5téj po południu z Domu przy ulicy Nowy-świat Nro 1255, na Smętarz Powązkowski; a w dniu następnym o godz: 10téj z rana na żałobne Nabożeństwo w Kościele OO. Kapucynów za duszę Jego odbyć się mające.

W DRUKARNI KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Reprod. 81 — 29 × 22,5

Zawiadomienie o pogrzebie ojca Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Dramat Michałowicza wysłałem P. François.

P. Sand od dawna opuściła *la Revue ind.* dlatego kazałem wrócić na powrót owego P. François – aby mieć stanowczą odpowiedź.

Odsyłam Ślicznego Soplicę – żałuję że jestem na wyjezdnem i że czas nie pozwoli mi pójść na ulicę Villedo ściągnąć tych przekładów. Żałuję szczerze że nie widziałem – byłbym też Pani Sand przedstawił i [illegible] korrespondencyi.

t. a v.

Ch.

Sobota 4ta.

Reprod. 82 — 13,4 × 20,4

List Chopina do Krystyna Ostrowskiego

Ze zb. Biblj. Narodowej

Reprod. 83 20,6 × 26,8

List Chopina do rodziny

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Reprod. 84

dalszy ciąg listu Chopina

Chère Louise, je vous aime. J'ai le coeur gros de vous avoir perdue, et tout plein de tendresse et de besoin de vous revoir. Laissez-moi espérer que vous reviendrez, ou que vous trouverez un moyen pour que nous allions tous vous voir en quelque frontière. Ne nous disons pas adieu, mais au revoir! Souvenez-vous que je vous aime de toute mon âme, que je vous comprends bien, que je vous mets à côté de Frédéric dans mon coeur. C'est tout vous dire. Embrassez-le mille fois pour moi, et donnez-lui du courage. Ayez-en aussi, ma chérie, que Dieu vous garde, vous soutienne et vous bénisse comme je vous aime. G. S.

Mille tendresses au bon Calasanty.

Reprod. 85 13.5 × 20.7

List George Sand do siostry Chopina, Ludwiki

Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 86

podstawa 27,5 × 19;
wysokość 50

Chopin

Rzeźba Tatarkiewicza

Ze zb. Warsz. Tow. Muz.

Cher Chopin

Je viens vous demander une
grande faveur; mon fils Arthur
a la prétention de jouer votre
belle sonate, en si mineur, et
il désire extrêmement que vous
lui donniez quelques conseils,
pour qu'il se rapproche autant
que possible de vos intentions.
Vous savez combien j'aime votre
talent et n'ai pas besoin de vous dire
toute la reconnaissance que
je vous aurai, pour les bontés que je
vous demande pour mon petit drôle.
Il est à vos ordres tous les jours de
Deux à 4 h. et le Dimanche toute
la matinée. Mille pardons pour
cette

Reprod. 87 — 13,7 x 21,1

List Kalkbrennera do Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Reprod. 88 13.1 × 20.2

List Chopina do rodziny

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Madame
Madame Chopin
par Berlin à Varsovie
en Pologne
Ulica nowy świat, w domu W. Pana Barcińskiego.
obok ulicy Wareckiej, niedaleko Bentkowskiego.



Reprod. 89 - 90 14 × 5.9

Koperta listu, umieszcz. na stronie następnej. Pismo Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

— spadają z koni wszyscy — biją się w zbrojach starożytnych
i zmieniają się na tle — Każdy z herbem wyekwipowany
— Słońce się we wszystkich zbrojach przegląda — blask — tęcza
i brzęk armurów, słowem spektakl jak tylko można naj-
szczególniejszy. Każdy z tych aktorów których rola
się kończy i zaczyna na dobrem ubraniu wszyscy jak jest
owym Dukiem, owym Contem, owym X-iem którego przedstawia.
A owe Kobiety — wszystkie że są damami istotnie owemi
o które się biją — albo które zwycięzcom dodają ducha swoją
pięknością i przymiotami. — Chrzestnego mego pozdrowienie
i Elsnera i wszystkich. — Brzezina [illegible] i podziękujcie mu odemnie
że wam wszystko zaczyna. Vernikowi nie wiele lekcyj jeszcze
dałem ale czasu wiele niemam — powoli — to się tam zrobi
i co z nowym — powiada mi że pracuje podług tego com Mu powiedział
i że lepiej idzie. — Pleyel bardzo chorował na febrę, teraz kupił
sobie posiadłość koło Montmorency i tam lato przebywa. — Co
dzień przez kolej żelazną jest w Paryżu w swej fabryce
od 12 do 5tej — po tem tam świeżego powietrza używa. —
— Dziś o 4tej mam u siebie przyjaciół z Tours — (Forest) którym
obiecałem zagrać sonatę z Franchommem. — Franchomme zrobił jak wiecie
moją sonatę z marszem na orkiestrę — a jedno nokturno wiolonczelista
przerobił pod które podłożył słowa O salutaris i które dobrze
się śpiewa. — Drzwi się nie zamykają u mnie od rozmaitych
wizytów których z Kościelskim przez czas mnogo —
~~[illegible]~~ za wyjazdem Żyznowskim ~~[illegible]~~ uchodzić — ale jakoś jeszcze [illegible]
— Ściskam was serdecznie. Znowu wam napiszę następnego
Odpiszcie mi — Wszystkiego wszystkiego najszczęśliwszego
Wszystkim

Ludwikę Izabelę ściskam. Ten list więcej do Ludwiki co ma
[illegible] jak was odchodzi będzie — ale do was wszystkich adresowany
i wszem i sobie niektóre rzeczy zostawicie. — Antka i Kalasantego i Dziedzica
Ściskam.

Reprod. 91

13.7 × 20.2

List Chopina do rodziny

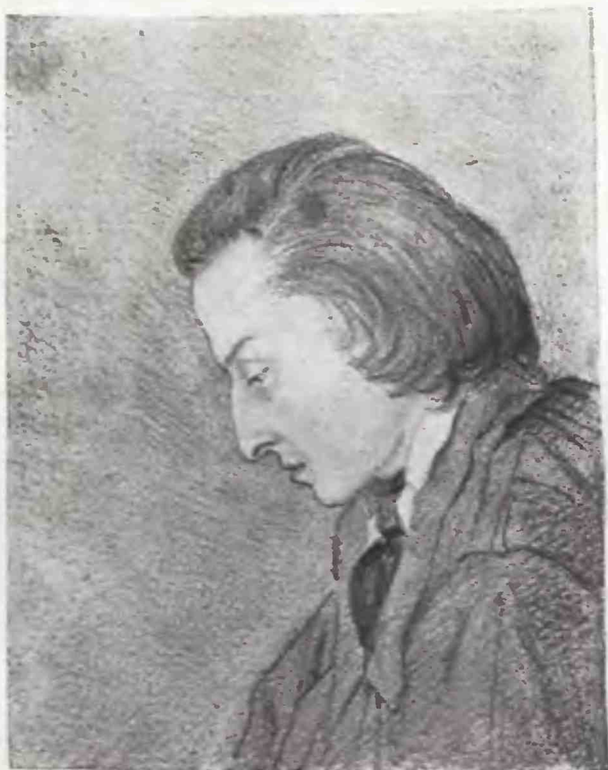
Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 92 — 18,8 × 12,3

Autograf Chopina: ćwiczenia fortepianowe

Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 93 Wymiar naturalny

Chopin. Ołówkowy rysunek George Sand

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Kochany Fryderyku

Cóż ci powiem w dzień twoich urodzin
i imienin, zawsze iedno, że cię Opatrz
ności Boskiej polecam i błagam co=
dziennie o błogosławieństwo duszne
i cielesne dla ciebie, bo ~~bez~~ bez tego wszyst
ko iest niczem. Ja z łaski najwyż
go Stwórcy zdrowa iestem tylko
mnie dziwactwa przywiązane do sta
rości czasem nie pokoią, wszystko
inaczej widzę iak młodzi, ale cóż
robić! Wodnik wraca, Matka ~~[illegible]~~
szczęśliwa wyiechała w niedzielę na
przeciw niego do Drezna i tam go
czekać będzie aby z niem razem
wrócić; pisywał do niej często i
miał od niej polecone, ażeby w [illegible]

Reprod. 94 13.6 × 19.7

List matki Chopina do Fryderyka

Ze zb. Marji Ciechomskiej

w każdym liście o twoiem zdro=
wiu donosił, teraz to się skoń-
czyło; byłam spokojna chociaż
od ciebie w przeciągu roku tylko
trzy listy odebrałam; popraw się
kochane ~~[illegible]~~ dziecko pisuj czę
~~[illegible]~~ ściej, miej wzgląd na mój wiek
i nasze przywiązanie do ciebie bo
chociaż nie wątpię o twoiem dla
nas sercu, ale ty masz zajęcie któ-
re ci czas skraca a ja żadnego tyl
ko wami żyie. żegnam cię i całuie
moy najdroższy niech ci Bóg da
zdrowie i wszelką pomyślność.
tego ci życzy Matka.-

Reprod. 95

dalszy ciąg listu matki Chopina do Fryderyka

Leipzic ce 3 May 1848

Mon cher Chopin

Vous êtes à Londres & je ne puis vous en faire
les honneurs! c'eut été pour moi une fête que
de vous y voir apprecié fêté comme à Paris;
puisque c'est impossible, permettez du moins
que je procure à mes enfants le plaisir de
vous recevoir chez eux. Je ne sais si vous
vous rappelez de ma fille ainée; elle était
presque enfant lorsque vous la vîtes a Paris,
néanmoins votre jeu & vos Compositions firent
sur elle une impression des plus vives.
Elle n'a cessé d'étudier vos oeuvres, elle serait
enchantée de vous revoir et d'étudier plus à fond
cette musique qu'elle adore en vous l'entendant jouer.
Vous ne lui refuserez pas un bonheur auquel elle
aspire à double titre, comme fille de Moscheles
et comme niéce de votre ami Leo.

Reprod. 96 Wymiar naturalny

List Moschelesa do Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

Reprod. 97 Wymiar naturalny

Bilety wizytowe Chopina — środkowy z jego autografem

I i III ze zb. Marji Ciechomskiej. II ze zb. Warsz. Tow. Muz.

que c'est changé — En
tous cas — compter sur des
excellentes lettres de ma part
— excellentes autant que cela
paraît de loin, — je les ai
demandées à une de mes élèves
qui est venue ici pour quelques
temps — et qui m'en a envoyé.
— Vous me direz si vous n'avez
pas changé de projet.
Je vous écris très à la hâte
sans plume — sans encore possible
— Je suis dans un accès de spleen

. Je nourris mon italien de [illegible]
seulement et [illegible] sans compter
autre chose — Je sais l'anglais
comme mon [illegible] Dieu vous bénisse —
et vous donne la santé et tout
[illegible]

48, Dover Street Piccadilly.

Pardonnez mon [redacted] style.
Le style c'est l'homme —
Mon style est bien bête.

[illegible] 150 [illegible]

Reprod. 98 — 20,4 × 15,8

List Chopina do Solange Clésinger

Ze zb. Leopolda bar. Kronenberga

Reprod. 99

List Chopina do rodziny

23,1 × 27,3

Ze zb. Leopolda Binentala

Paris. 25 Czerwca 1849

Moje życie — Jeżeli możecie to przyjedźcie. Słaby jestem i żaden doktór mi tak jak wy nie pomoże. — Jeśli pieniędzy wam braknie to pożyczcie — jeśli będzie lepiej to łatwo zarobię i oddam temu kto wam pożyczy — ale teraz zagoły jestem żeby wam przysłać. Moje mieszkanie tutaj w Chaillot jest dosyć duże żeby was choć z 2 dziećmi przyjąć — Ludka mała by z profitowała z wszech względów. — Kalasanty by biegał cały dzień — Wystawa płodów obok — słowem miałby więcej jak dawniej wolnego dla siebie czasu, bom słabszy i więcej z Ludwiką w domu siedzieć będę. — Moi przyjaciele i dobrze życzące mi osoby — znajdują najlepszym [illegible] dla mnie lekarstwem przybycie tutaj Ludwiki — jak to z listu P. Obr. zapewne Ludwika się dowie. — Więc starajcie się o paszport. — Jak mi dziś osoby [illegible] jedna z północy druga z południa niewidzące się — Żeby któreś ludzie nie znają — powiedziały że [illegible] mnie zdrowo, ale [illegible] jeszcze się zdrowo poznamy. Więc przyjedźcie między nami — Zobaczymy [illegible] jak przyjedziecie. Trzeba o paszport się starać — Starajcie się prędko — [illegible] mi zaraz odpiszcie [illegible] i ciągnijcie swe Kaprysy — Mały Kaprys dziś jest was tu widzieć — Może P. Bóg pozwoli że będzie dobrze — a jeśli P. Bóg nie da to przynajmniej, róbcie jak żeby wam Bóg miał pozwolić. — Dobrej nadziei jestem to żadne wiele żądam — i dlatego byłbym się wstrzymał gdybym nie był pusowany przez wszystkich którzy mnie dobrze życzą. — Ruszże się Panie Kalasanty — to ci dam doskonałe cygaro dwa za to — znam kogoś co tawnie pali — N.B. w ogrodzie. — Mam nadzieję że mój list na imieniny Mamochi doszedł i mnie nie brakowało — niechże mnie się wszyscy a tem wszystkim obiecuje aż gorączka będzie a nie mam gorączki z łaski P. Boga co wszystkich zwyczajnych doktorów dezorientuje i gniewa. Wasz brat przywiązany — ale słaby

[illegible] F. Ch.

26 Czerwca

27,3 × 21,1

List Chopina do jego siostry, Ludwiki

Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 101 42,3 × 33

„Ostatnie chwile Chopina"

malował Kwiatkowski

Ze zbiorów Warsz. Tow. Muz.



Reprod. 102 Wymiar naturalny

Portret Delfiny Potockiej, autor nieznany

Ze zb. Muzeum Wojska

JUILLET.

27. Vendr. S. Pantaléon (P. Q.) 208—157

28 Samedi. Ste Anne. 209—156

JUILLET.

29. Dimanche. Ste Marthe. 210—155

30. Lundi. S. Abdon, martyr. 211—154

Reprod. 103 15 × 12,6

Ostatni notatnik Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej



Reprod. 104 dł. 32,5; szer. 19; głęb. 13

Pośmiertna maska Chopina

Ze zb. Muzeum Narodowego

N° 1

TRIBUNE (CÔTÉ DROIT)

On entrera par la porte du marché aux fleurs

M.

Vous êtes prié d'assister aux Convoi, Service et Enterrement de M. **FRÉDÉRIC CHOPIN,** *décédé le 17 de ce mois, qui auront lieu dans l'Église de la Madeleine, le mardi 30 octobre courant, à onze heures du matin.*

On se rendra directement à l'Église.

De la part de Mme Jędrzejewicz née Chopin, sa sœur.

On sera admis sur la présentation de cette lettre.

Reprod. 105 — 13.3 × 20.5

Zawiadomienie o pogrzebie Chopina

Ze zb. Leopolda Binentala



Reprod. 106 17,6 × 13,5

Chopin na łożu śmierci
malował Kwiatkowski
Ze zbiorów Warsz. Tow. Muz.

2 novembre 1849.

Madame,

Je me suis trouvé tout à fait indisposé hier à l'heure où vous m'aviez fait l'honneur de me dire que vous seriez chez vous. Je pars ce matin avec le regret de n'avoir pu vous voir et en vous priant d'agréer mes excuses. Si je suis assez heureux pour que vous soyez encore à Paris quand je dois revenir, je pourrai peut-être réparer ce contretems et vous assurer de nouveau de mes sentimens de profond respect pour la sœur de l'ami angélique que nous pleurons.

Eug Delacroix

Reprod. 107 — 13,5 × 20,3

List Eugenjusza Delacroix do siostry Chopina, Ludwiki

Ze zb. Marji Ciechomskiej

F. CHOPIN.

Reprod. 108 12.8 × 21.5

Pierwszy życiorys Chopina z dedykacją Liszta, autora życiorysu

Ze zb. Leopolda Binentala

A Monsieur Jules Fontana, à Paris

Voulant nous prêter au désir si souvent manifesté de publier les manuscrits restés entre nos mains de la composition de feu Frédéric Chopin, nous, les membres de sa famille, nommément sa mère et ses deux sœurs, afin que ces œuvres paraissent avec tout le soin et la perfection dont elles sont susceptibles, et pour éviter toute contrefaçon, nous prions par cet écrit Mr Jules Fontana, comme juge compétent et ami du dit auteur, et nous l'autorisons par la présente de faire le choix des morceaux inédits et d'en faire imprimer tout ce qui sera digne de la mémoire du défunt; — de faire en notre nom tous les arrangements, et de passer avec les éditeurs toutes les transactions qu'il jugera les plus convenables relativement à cette affaire, de toucher les recettes et d'en donner quittance, enfin tout ce qui sera fait par lui à cette occasion, nous le reconnaîtrons comme valable et obligatoire. —

Comme la famille ne peut faire publier les œuvres de feu Frédéric Chopin que par l'intermédiaire de Mr Fontana elle le prie de vouloir bien mettre au bas de l'intitulation de chaque cahier ou pièce, qu'elle provient du recueil dont il a fait choix par autorisation de la famille; de cette manière tout ce qui paraîtrait comme œuvre posthume sans être revêtu de cette garantie authentique sera regardé comme contrefaçon.

Justine Chopin

Varsovie ce 16 Juillet 1853. –

Louise Jędrzejewicz née Chopin

Isabelle Barcińska née Chopin

Reprod. 109 – 110 13 × 20

Zezwolenie dane Fontanie przez matkę i siostry Fryderyka na publikowanie utworów Chopina

Ze zb. Marji Ciechomskiej

PRZYPISY

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

b. d. = bez daty;
b. m. = bez oznaczenia miejsca;
cyt. = cytowany;
egz. = egzemplarz;
k. = karta, kartka;
op. = opus;
pr. = praca;
repr. = reprodukowany;
reprod. = reprodukcja;
str. = strona;
t. = tom;
wyd. = wydanie;
zob. = zobacz.

PRZYPISY DO WSTĘPU

[1]) Zob. przypisek do reprod. 5.

[2]) Zob. dokument Szkoły Głównej Muzyki (reprod. 27).

[3]) Schumann w zaraniu swojej działalności krytycznej utworzył idealny „związek Dawida", mający służyć wzniosłym celom sztuki. Zob. wstęp do wyd.: „Gesammelte Schriften über Musik und Musiker" Roberta Schumanna.

[4]) Zob. list Józefa Elsnera do Chopina z dn. 14.IX 1834 r. (reprod. 42 i 43).

[5]) Zob. pr. Mieczysława Karłowicza: „Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie", str. 351—367.

[6]) Zob. przypisek piąty.

[7]) Zob. list Chopina do Tytusa Wojciechowskiego z dn. 12.XII 1831 r. (w pr. Aleksandra Guttryego: „Chopin Gesammelte Briefe").

[8]) Zob. list Chopina do rodziny z dn. 20.VII 1845 r. (reprod. 83 i 84).

[9]) Zob. pr. Karola Szymanowskiego: „Fryderyk Chopin", str. 19.

[10]) Zob. „Journal de Eugène Delacroix", t. I, str. 270 (wyd. paryskie Plon'a).

[11]) Zob. list cyt. w przypisku 7-ym.

[12]) Zob. list Chopina do jego siostry, Ludwiki, z dn. 25.VI 1849 r. (reprod. 100).

[13]) Zob. list Chopina do Jana Białobłockiego z m. listopada 1825 r. (reprod. 14).

[14—16]) Matuszyński, Białobłocki, Fontana.

[17—18]) Tak Chopin nazywał w listach najdroższe mu osoby.

[19]) Chopin nieraz w listach (do Fontany) wyraża się tak o wydawcach.

[20]) Zob. list Chopina do Jana Matuszyńskiego z m. grudnia 1830 r. (reprod. 33).

[21]) Zob. pr. Guy de Pourtalès'a: „Chopin ou le Poète" str. 94 (wyd. 67-e).

[22]) Tak nazywa Chopin George Sand.

[23]) Zob. reprod. 64.

[24]) Zob. list Chopina do Józefa Elsnera z dn. 29.I 1831 r.

[25]) Zob. list Hektora Berlioza do Chopina (reprod. 44).

[26]) Tak nazywała Chopina współczesna mu krytyka.

[27]) Zob. „Journal de Eugène Delacroix", t. I.

[28]) Zob. list Eugenjusza Delacroix do siostry Chopina, Ludwiki, z dn. 2.XI 1849 r. (reprod. 107).

[29]) Zob. pr. cyt. Pourtalès'a w przypisku 21-ym, str. 17.

[30]) Zob. list Chopina do Jul. Fontany (reprod. 72—73).

[31]) Zob. wspomnienie pośmiertne J. Janin'a w „Journal des Débats" z dn. 22.X 1849 r.

[32]) Zob. list Chopina do rodziny z dn. 19.VIII 1848 r. (reprod. 99).

[33]) W dziale tym reprodukowane są wyłącznie objekty, znajdujące się w Warszawie, wyjąwszy reprod. 2, 3 i 4.

[34]) „Frédéric Chopin" Hugo Leichtentritta. Berlin 1905.

TEKSTY LISTÓW I DOKUMENTÓW ORAZ PRZYPISKI

W poniżej przytoczonych listach i dokumentach użyłem pisowni, która jest najdokładniejszą kopją pisowni autentycznej. Jedynie pomyłki o charakterze zdecydowanie przypadkowym zostały przeze mnie skorygowane. Zbędne i opuszczone w oryginałach słowa lub litery poszczególne są ujęte w klamry [ ].

W takich samych klamrach umieściłem własne dopiski w tekście i daty listów (w razie ich braku, a które dały się ustalić). Stosuję również te klamry wówczas, kiedy chodzi o wyraźne w przypiskach odgraniczenie tekstu listu czy dokumentu od moich objaśnień.

Fragment listu lub dokumentu umieszczony w podwójnych klamrach [[ ]] odpowiada reprodukowanej części oryginału.

Wszystkie listy i dokumenty, pisane w obcych językach, tłumaczyłem z oryginałów, niezależnie od spolszczenia ich bądź w pracy Mieczysława Karłowicza („Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie"), bądź w innych pracach polskich o Chopinie.

Opis przedmiotów nie uwzględnia koloru papieru, znaków wodnych i t. p., ponieważ praca ta nie posiada charakteru inwentaryzacyjnego.

W przypiskach wskazuję źródła bibliograficzne, w przypuszczeniu, że będą one pomocne czytelnikowi w jego ewentualnych studjach chopinowskich.

Wierna kopja tekstu listów i dokumentów wydaje mi się być szczególnie ważką w zastosowaniu do autografów Chopina: listów Chopina prawie wcale nie znamy w ich oryginalnej pisowni (zrzadka tylko odnajdziemy reprodukcję jakiegoś listu w polskiej, lub obcej pracy, poświęconej Chopinowi), a nadto dużo tych listów, które ukazywały się w druku (w pismach i monografjach) nosi na sobie piętno wyraźnej samowoli w stosunku do autora.

Niegodne przeróbki listów Chopina zaciemniają niejednokrotnie treść myśli chopinowskiej.

Mam wrażenie, że ścisłe zachowanie: układu zdania chopinowskiego, znaków przestankowych przez niego stawianych, nawet błędów ortograficznych, może się stać dla

uważnego i wrażliwego czytelnika zwierciadłem, w którem dostrzeże pewne właściwości natury Chopina — nerwowej, pełnej fantazji i niespodzianek, odrębnej, pomysłowej.

Mając przed sobą listy Chopina w dokładnem ich zobrazowaniu, czytelnik polski ściślej się zespoli z Chopinem — wyda mu się nagle, że słyszy jego głos, że chwyta istotę jego mowy.

Nieraz jeden niewinny przecinek, wypuszczony lub w niewłaściwem miejscu użyty, kreska, zbyt często powtarzana (jakże charakterystyczna dla „romantyków"!), to znów kropki gęsto usiane, zdanie jakieś niedomówione... — odsłonią nam twarz Chopina: naprzemian zatroskaną i tęskniącą, figlarną i swawolną.

Kto wie, może tą drogą zdołamy też uchwycić i przyspieszone tętno pulsu Fryderyka, odczuć osłabiony oddech jego wątłej postaci.

Do reprod. 1. Obraz olejny na płótnie. Na odwrocie napis: *Portret Fryderyka Chopina oryginał malowany z natury w Paryżu w 1848 r. przez Antoniego Kolberga.*

Repr. w wielu pracach o Chopinie — nigdy jednak w kolorach.

Do reprod. 2. Żelazowa Wola (powiat sochaczewski) odległa jest od Warszawy o 50 kilometrów zgórą. Należała do rodziny hr. Skarbków, w którym domu ojciec Fryderyka, Mikołaj Chopin, był nauczycielem. Poznał on tam Justynę Krzyżanowską, matkę Fryderyka.

Repr. fotografja robiona była specjalnie dla tej pracy.

Do reprod. 3. [Treść dokumentu w przekładzie.] 2 czerwca 1806 r.

Ja Ignacy Maryański, Wikary Kościoła, po ogłoszeniu trzech Zapowiedzi w dni Niedzielne, wobec ludu zgromadzonego na Służbę Bożą i nie znalazłszy żadnej Przeszkody Kanonicznej, Małżeństwo pomiędzy Panem Mikołajem Chopinem, Guwernerem w Żelazowej Woli, i Panną Justyną Krzyżanowską, w obliczu Kościoła Zawarte Pobłogosławiłem i w obecności Pana Franciszka Grębeckiego i Pana Karola Henke Zatwierdziłem.*)

M. Chopin w dniu ślubu miał lat 37, J. Krzyżanowska — 24.

Zob. pr. M. Karłowicza: „Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie", str. 387-388.

Brochów znajduje się w pobliżu Żelazowej Woli.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 4. Roku Tysiąc Ośmsetnego Dziesiątego, Dnia Dwudziestego-trzeciego Miesiąca Kwietnia, o godzinie trzeciey popołudniu. Przed Nami Proboszczem Brochowskim Sprawującym Obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Parafij Brochowskiey Powiatu Sochaczewskiego w Departamencie Warszawskim; Stawili się Mikołaj Chopyn, Oyciec, lat Mający Czterdzieści, w Wsi Żelazowej-Woli zamieszkały i okazał Nam Dziecię płci męskiey, które Urodziło się w Domu iego, w Dniu Dwudziestego-drugiego Miesiąca Lutego, o Godzinie Szóstey Wieczorem Roku bieżącego, Oświadczając, iż jest spłodzone z niego, y Justyny z Krzyżanowskich, liczącey lat Dwadzieścia Osiem, iego Małżonki y że życzeniem iego iest nadać mu dwa Imiona Fryderyk Franciszek. Po uczynieniu powyż-

*) W oryginale w języku łacińskim.

szego Oświadczenia i okazaniu Nam Dziecięcia, w przytomności Józefa Wyrzykowskiego Ekonoma, liczącego lat Trzydzieści Ośm, tudzież Fryderyka Geszta, który Rok Czterdziesty Skończył, obydwóch w Wsi Żelazowey Woli zamieszkałych. Oyciec i Obadwa świadkowie po przeczytaniu Ninieyszego Aktu Urodzenia Stawającym, wyznali, iż pisać umieją. My Akt Ninieyszy podpisaliśmy. Xiądz Jan Duchnowski Proboszcz Brochowski Sprawujący Obowiązki Urzędnika Stanu Cywilnego.

[Ręką ojca Fryderyka:]

Mikołay Chopin oyciec.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 388-389.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 5. [Tytuł w przekładzie:]

Polonez na Piano-Forte, poświęcony Jej Ekscelencji Pannie Hrabiance Wiktorji Skarbkównie, skomponowany przez Fryderyka Chopina, Muzyka ośmioletniego.

W Warszawie u księdza I. I. Cybulskiego na Nowem-Mieście, w Domu Probostwa Kościoła Panny Marji. Nr. 1882.

Z powodu ukazania się tej kompozycji w sztychu w wykazie książek polskich z 1818 r., dotyczących publikacyj za r. 1817, czytamy m. in.: „Kompozytor tego tańca Polskiego... prawdziwy geniusz muzyczny: nietylko bowiem z łatwością naywiększą i smakiem nadzwyczaynym wygrywa sztuki naytrudnieysze na fortepianie, ale nadto iest już kompozytorem kilku tańców i waryacyy, nad któremi znawcy muzyki dziwić się nie przestaią... niechże wzmianka ninieysza służy za skazówkę, że i na naszéy ziemi powstaią gieniusze...".

[Rzadkość bibliograficzna.]

Zob. pr. Zdzisława Jachimeckiego: „Fryderyk Chopin", str. 31—34.

Do reprod. 6. [Napis w przekładzie:]

Pani Catalani 10-cioletniemu Fryderykowi Chopinowi. W Warszawie, 3 stycznia 1820 r.

Catalani, będąc w przejeździe w Warszawie w celach artystycznych, ofiarowała Chopinowi złoty zegarek z powyższym napisem, pragnąc tym sposobem okazać mu admirację dla jego talentu.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 7 i 8. Karta tytułowa i przedtyt. „Historji Świętej", należącej do Chopina.

Podpis: *Fryderyk Chochochochochopin* pochodzi z czasów wczesnego dzieciństwa Chopina, zaś podpis: *F. Chopin* jest późniejszy.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 9. Podręcznik, z którego Chopin uczył się zasad harmonji. Wydany w Poznaniu u Simona.

[Tytuł podręcznika:]

Krótka Nauka poznania reguł Harmonji czyli generałbassu, w nayłatwieyszy sposób przez Karola Antoniego Simon [Następuje tytuł w jęz. niemieckim.]

Zob. „Chopina" F. Hoesicka, t. I, str. 62.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 10. Po prawej stronie rysunku, u dołu (w odległości 5 cm. od linji wysokości i 2 cm. od podstawy) znajduje się podpis Fryderyka: *F. Chopin*, a poniżej, ledwo dostrzegalne: *w 2-im tygodniu nudów*, pis. również ręką Chopina.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 382.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 11. [Napis na oprawie w przekładzie:]

Fryderykowi Chopinowi za obyczajność i pilność, na egzaminie publicznym w Liceum Warszawskiem dnia 24 lipca 1824 r.*

[Tytuł książki:] Wykład statyki dla użycia szkół wydziałowych i wojewódzkich przez G. Monge. Wydanie piąte przeyrzane przez P. Hachette. Przetłumaczył Onufry Lewocki. Cena złotych 7. w Warszawie w drukarni Zawadzkiego i Węckiego uprzywilejowanych drukarzy i księgarzy dworu Królestwa Polskiego. 1820.

Chopin otrzymał tę nagrodę przy przejściu do klasy V — po roku bytności w Liceum.

[Na karcie przedtyt.:] Początki Statyki [i podpis:]*z księgozbioru Ludwiki Jędrzejewiczowej* — ostatni wyraz jest przekreślony. Znajduje się jeszcze jeden wyraz zupełnie nieczytelny.

Oprawa czerwona, papierowa, ze złoconemi wyciskami (napis i obwódka).

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 12 i 13. Rysunki ołówkowe. Karłowicz w pr. cyt. nie wspomina o nich (zob. str. 382). Rysunki te były dotychczas nieznane.

Do reprod. 14. [Treść listu w oryginale:] Warszawa. Dn. [listopad 1825 r.]

Kochany Jasiu

Kostusia[1]) w Warszawie, niepodobna więc, abym się wstrzymał i tobie choć kilka wierszy nie nabazgrał. Pomimo bardzo małéy liczby nowin których przez ten czas dla Ciebie nazbierał przymuszony iednakże iestem one Ci wyrecytować, zaczynaiąc iednakże wprzody od tego co następuie:

Bardzom się zmartwił gdym się dowiedział żeś gorzéy, alem iuż zupełnie kontent, albowiem zupełnie zdrowym niedługo Cię uyrzę. Niezazdroszczę Ci bardzo twoiéy ciepłéy kuracyi iednakże gdybym wiedział że prędzéy zdrów będziesz sambym iuż się tak iak ty, prawie przez Dwa Miesiące niegolił. — Zapewneś tamtego listu nieodebrał, mnieysza; ale go odbierzesz; nie mogłem Ci go do twego Bischoffswerter[2]) pisać bom niewiedział iak adressować. Ale Kostusia tak dobra że sama ten list razem z tamtym, iezli nie przesłany, przesle.—

W Takim stanie rzeczy iak iuż wiesz z przeszłego listu, w Warszawie Cyrulik[3]) zewsząd na teatrze chwalony, słychać że Freyszyca[4]) na którego się iuż tak dawno zbieraią dawać będą. —

I ia też zrobiłem nowego poloneza z Cyrulika co się dosyć podoba; myślę go iutro dać do Lithografii. Ludwika[5]) zrobiła Mazura doskonałego, iakiego Warszawa dawno nie tańczyła. Jest to iéy non plus ultra, ale też w istocie ieden z nonplusultrów swego

---

* W oryginale w jęz. łacińskim.

rodzaiu. — Skoczny, ładny, słowem do tańca, niechwaląc rzadkiéy dobroci, Jak przyiedziesz to Ci go zagram. —

Zostałem Organistą Liceiskim, Moia żona zatem iakoteż i wszystkie dzieci, z dwóch przyczyn szanować mie muszą. — Ha Mości Panie Dobrodzieiu Co to zemnie za głowa! Pierwsza osoba w całem Lyceum po X. Proboszczu! —

Gram co tydzień w Niedziele u Wizytek na organach a reszta śpiewa.

Trudno moie życie abym Ci tą razą coś więcey pisał, Muszę lécić do Czetwertyńskich, a prócz tego Kostusia odchodzi. Na pocztę więcey Ci napiszę a teraz żeśmy zdrowi i ciebie ściskamy a szczególniey ia twóy najsz[czerszy] prz[yjaciel].

F. F. Chopin.

Pani Dekert, Żywny [6]), Bardz. [7]), Leszczyn., wszyscy Cię całuią

[Na stronie odwrotnej, 4-ej, ręką Żywnego:]

[[Hoch Wohlgebohrner Herr!

Laut Versprechen erwarte ich Sie acht Tage nach dem Neujahr, verbleibe mit Hochachtung

Dero

Freund und Diener

Adalbert Żiwny.

[Obcą ręką:]

A Monsieur Monsieur Jean Białobłocki]]

[Dopisek Żywnego w przekładzie:] Jaśnie Wielmożny Panie! Stosownie do przyrzeczenia oczekuję Pana osiem dni po Nowym Roku, pozostaję z prawdziwym szacunkiem JWPana przyjaciel i sługa Wojciech Żywny.

Zob. przypiski do listu VI w pr.: „Listy Fryderyka Chopina do Jana Białobłockiego“ Stanisława Pereświet-Sołtana.

2 k. 4 str. zapisane.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

[1]) Siostra Jana Białobłockiego. [2]) Biskupiec, miasteczko w Prusach Wschodnich. [3]) „Cyrulik Sewilski“ Rossini'ego. [4]) „Wolny strzelec“ („Freischütz“) Webera. [5]) Siostra Chopina. [6]) Wojciech Żywny (Adalbert Żiwny). [7]) Antoni Barciński.

Do reprod. 15. [Nie przytaczam tekstu 1-ej str. listu, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji — dalszy ciąg jest następujący:]

listu niepisze aby biednego, tłuściocha, który pomimo wolnie tak wysoko łazić musi kiedy trzeba, niefatygował. Ale na to taką by uwagę uczynić można: w[s]zakże to teraz dość chłodno nikt na gorąco nie narzeka; słychać ludzi na zimno użalających się; a zatem nic nieszkodzi choć byś mu Kochany Jasiu ze dwa razy ieszcze przed Wielkanocą kazał się rozruchać. — Po takiey uwadze spodziewam się żem sobie iuż odpis na ten list zabezpieczył, chciał bym ia to i na tamten, przed tym listem pisany, odpowiedź wyrobić, ale tu iuż, do łaski się udaie; znaiąc bowiem wspaniałomyślność Króla (niegdyś) o skutku prośb moich nie wątpię.

— Nie piszę Ci o Staszycu, bo wiem że wszelkiemi szczegułami o iego suto-ubogim po-

grzebie z gazet i kurierów dostateczne masz wiadomości. To tylko Ci wspomnę, że Akademicy nieśli go od S-go Krzyża aż do samych Bielan gdzie ch[c]iał być pochowanym, że Skarbek [1]) miał mowę przy grobie że trumnę iego obdarli zmiłości i antuzyazmu, i że na pamiątkę i ia mam kawałek kiru którém były pokryte mary, nakoniec że 20 Tysięcy ludzi aż do mieysca ciało odprowadzał. Kilka walnych przez drogę odbyło się pyskowych potyczek, iuż to z kupcami którzy się dobiiali nieść zwłoki Szanownego Męża iuż to z innemi cywilnemi osobami które rownież mężnie opierającym się Akademikom trumnę odebrać chciały —.— Niemogę przepomnieć żebym Ci nie doniósł też o śmierci Dybka [2]), mówią iż Niemcewicz słabieie. — Wszyscy się rozchorowywaią i ia też. — Spodzieważ się może żem to wszystko com dotąd nabazgrał ze stołka napisał; nieprawda, iest to zpod kołdry, z głowy czypkiem zciśniętéy bo mię nie wiem zkąd boli, Iuż 4-ty dzień temu Piiawki mi stawiali na gardło bo mi gruczoły popuchły a nasz Roemer powiada że to iest Katarowa afekcya. Prawda żem też od Soboty do czwartku w ostatki cowieczór do 2 niebył wdomu, ale to nie złego bom się zato zawsze na zaiutrz wyspał. Znudziłbym Cię gdybym Ci choremu i gorzéy choremu o takiéy chorobie miał pisać coś więcéy, zatém wolę czem inném zapisać tę resztę papieru. I tak Twóy Papa był w Warszawie, był u nas, był u Brunera i obstalował koralion [3]) do kościoła. Chciałem do Ciebie przezniego pisać lecz wyiechał, a nasze listy w Warszawie się zostały. — Adieu Kochany Jasiu a pisz przecie do Twego szczerego

F.F. Chopin.

Mama i Papa, Dzieci wszystkie i Zuzia życzą ci żebyś był zdrów prędko.

X. Beniamin był u mnie kazał Ci się kłaniać iuż zacznie weśrodę dawać lekcye. Pan Żywny, Pani Dekert, Bardziński, Pan Leszczyńs. i wszyscy:

NB. Bardziński iuż nie iest u nas [4]), iuż blisko examinu Magistrowskiego, a niemiałby spokoyności do pisania Rozprawy, ale iest inny Akademus Lublinianin godny dość zastępca poczciwego Antosia.

Papa za powinszowanie tysiąc razy dobrego zdrowia, żeby go prędzéy wywołać. —

Marylski iuż dawno przyniósł list, ale że dopiero dziś idzie.

[Zob. przypiski do listu VIII w pr. cyt. St. Pereświet-Sołtana.]

2 k. 4 str. zapisane.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

[Na pierwszej str., repr. —] Panna Konstancja: siostra Białobłockiego. Ludwika: siostra Chopina.

[1]) Fryderyk Skarbek. [2]) Andrzej Dybek. [3]) Eolomelodikon lub Choraleon — instrument z rodziny organowych. [4]) Barciński był guwernerem w pensjonacie, prowadzonym przez rodziców Chopina.

Do reprod. 16. [Treść listu w oryginale:] [Warszawa, w czerwcu 1826 r.]

Drogi Jasiu!

Niespodziewaj się w tym liście zwykłych imieninowych komplementów, owych uczuć, wymarzeń, wykrzykników, apostrof, patetycznych części, i innych tym podobnych bzduranin, dubów, andronów i bredni; dobre to iest dla owych głów, którym w braku przywiązania na trywialnych niezbywa wyrazach; ale kogo iedenastoletnia wiąże przyiaźń,

kto 132 razy wspolnie liczył miesiące, 468 zaczynał tygodni; 3960 dni, 95040 godzin, 5702400 minut, 342144000 razem przeoddychał sekund; ten niepotrzebuie nawet o sobie wspominać, niepotrzebuie listów z komplementami pisać; bo nienapisze nigdy tego coby chciał. —

Przystępuiąc więc ad rem zaczynam prawić od rzeczy; a nayprzód wyrzucać to czego strawić niemogę, to iest, że Jegomość dobrodziéy niepisał do mnie od kilku miesięcy. — Czemu? Dlaczego? Cur? warum? pourqoui?... Bardzo mię to *irrituie* a ieżeli poprawa nienastąpi, to będzie źle znami. Że ia tak często pisać niemogę to darmo; wiesz że się sadzę, spinam po patent, ale coś, nie dla psa kiełbasa; bardzo słychać u nas, że pierwszoletnim zasie. — Operam et oleum perdidi. (ieżeli sobie przypominasz z Tyrocinium). ale podobno na nic się niezda zrzędzić, lepiéy papieru niepsuć i zamiast nieprzyiemnych przyiemne pisać Ci nowiny. — Ecce homo! o to i człowiek przybył wczoray na świat. Linde, [1]) Linde dostał sukcessora. Wszystkich nas to ucieszyło spodziewam się że i ty podzielisz radość. W naszych koszarach coś często podobne słychać nowiny iak to zprzeszłego listu wiesz dobrze. —

Głośno słychać że za dwa lub 3 Tygodnie dadzą Freischützа [2]); ile mi się zdaie, Freischütz w Warszawie wiele narobi hałasu. Zapewne liczne będą reprezentacye i słusznie. Albowiem wiele to już iest, kiedy nasza opera sławne Webera wystawić potrafi dzieło. — Jednakże, zważaiąc cel do którego Weber dążył w Freischützu, iego osnowę niemiecką, ową dziwną romantyczność; nayzwyczay wyszukaną charmonią, niemcom szczególniey do gustu trafiającą; wnieść można, iż publiczność warszawska przyzwyczaiona do lekkich Rossiniego spiewów, z pierwszego wstępu nie tyle z przekonania ile idąc za głosem znawców dlatego chwalić będzie że wszędzie Weber chwalony. — [wyraz nieczytelny] — Ecce foemina non homo, córeczkę ma rektor. Bodayto, wczoréy mowili że syn, dzisiay że córka, ostatnie iednak prawdziwsze są wieści. — Wczoray mieliśmy wizytę szanownego męża Pana Kozickiego, przystawiał piiawki iednemu z malców i dużo o kanałach przechędzących, przeżuwaiących, grdykowych, iabłku adamowem nagadał, bo przy grdyce czynił operacye. Był w ponczoszkach kolorowych, buty et cetera brudne tak iak zawsze, zwyczayna kamizelka ale kapelusz nowy, a raczéy odnowiony. — Bądź łaskaw donieś mi też czyś nuty odebrał. Nieposłałem ci wprawdzie moich bzdurstw ale zato walce Alexandra Rembielińskiego, powinny ci się podobać a ieżeli który zrazu zatrudny zdawał się tobie, zaczniy tylko ruszać a dobrze twemi zardzewiałemi paluchy, (albowiem pewnoś nic w Birzofswerder [3]) niegrał) a zobaczysz, że godne są twoiéy osoby, to iest tak ładne iak Ty. — Niemyśl żebym ostatnią kommę pisał, duchem Pliniusza, przyzwyczaienie wiele tu działa, i pies czasem wydaie się pięknym swemu panu.... Hahaha... co za metamorfoza pan psem a pies panem!.. to tylko na moment, albowiem, niema psa wiernieyszego nademnie.— Podbielski ma się lepiéy, choć po przypadku swoim, drugi raz niezgorszy miał straszek; gdym szedł raz przez ulicę może temu z miesiąc, spostrzegłem na uli[cy] Kozi[iej] że się dorożka wywraca, przybiegam, znayduię naziemi Podbielskiego, co pierwszy raz zdomu, dla nabrania świeżego powietrza, wyiechał, szczęście że z nim był ktoś w dorożce i przecie do innéy ledwo go wsadził. — Żebyś wiedział iakie odmiany w naszym ogrodzie botanicznym [4]), to byś się wziął za głowę.

[Nie przytaczam tekstu ostatniej str. listu, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji.]

Zob. przypiski do listu X w pr. cyt. St. Pereświet-Sołtana.

2 k. 4 str. zapisane.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

[1]) Samuel Bogumił Linde. [2]) „Wolny Strzelec" Webera. [3]) Biskupiec, miasteczko w Prusach Wschodnich. [4]) Tak zwana „Botanika", ogród znajdujący się za pałacem Kazimierowskim (uniwersytetem). [Na ostatniej str. repr. —] Ludwika: siostra Chopina. Pani Skarbek: Ludwika hr. Skarbkowa. Żywny: Wojciech Żywny. Bardziński: Barciński. Konstancja: siostra Białobłockiego. Szafarnia, Płonę [Płonne], Gulbiny, Radomin. Ornówek: majątki okoliczne.

Do reprod. 17. Reprodukcji dokonano z fotografji portretu, pochodzącej z tych czasów, kiedy był on jeszcze we względnie dobrym stanie. Obecnie nie udało się z powodów technicznych zrobić reprodukcji barwnej (bezpośrednio z portretu, zniszczonego nieudolną restauracją).

Do reprod. 18. [Nie przytaczam tekstu 1-ej str. listu, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji, dalszy ciąg jest następujący:]

bo niemam Co, iestem zdrów, wszy[s]cyśmy zdrowi, odebrałem twóy list, bardzo mię ucieszył proszę o więcéy. — Wiesz już kiedy piszę niedziw się więc że tak krótko, i tak sucho, albowiem, iezszczem głodny ażebym Ci coś tłustego napisał, non est plenus venter itaque non scribit libenter, nisi ad te, cujus litteras quotidie expecto [1]). — Masz dowód że połacinie ieszczem niezapomniał:

— Ale, ale, żeby nie owa kolacya u Jaworka [2]) iuż bym był list skończył. Byłem onegday proszony do niego wraz z Papą na laxa, (nie na laxans), Z pierwszych zaprosin Jaworka myślałem, że dostał biegunki i mnie na podobną zaprasza, alem się późniéy przekonał, gdy mi owego lax wyniesiono i pokazano iak dużo go iest i ile osób go ziesć może, że to iest łosoś po niemiecku Lachs który mu zgdańska przysłali. — Było tam wiele osób a między innemi JPan Czapek nieiaki Czech fortepianista co przyiechał z Wiednia z Panią Rzewuską, o którego grze mało Ci pisać mogę, i nieiaki Pan Żak, ale nie żak polski ale czeski, z konsewatoryum Praskiego, który tak gra na klarynecie iakem ieszcze nie słyszał, dosyć Ci będzie na tém, gdy Ci napiszę, że dwa tony razem iednym wydaie tchem. —

Day mi więc buzi Moie Życie
Nieżyczę Ci iak tylko wyzdrowienia
Spodziewam się że Ci codzień lepiéy
Czego Ci wszyscy, cały nasz
dom życzący, a szczególnie
Ja
Twóy nayszczerszy przyiaciel. —

Wszyscy, cały dom nasz kłaniałby ci się gdyby był wiedział że ia do Ciebie napiszę. — Spodziewam się listu. —

NB: we Czwartek już będę w Warszawie.

[Zob. przypiski do listu VII w pr. cyt. St. Pereświet-Sołtana.]

List pisany był 24 grudnia 1825 r.
2 k. 3 str. zapisane, ostatnia pusta.
Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.
[Na pierwszej str., repr. —] Ludwika: siostra Chopina. [1]) Jak żołądek niepełny nie pisze się ochotnie, wyjąwszy do ciebie, od którego codziennie listu oczekuję. [2]) Józef Jawórek.

Do reprod. 19. [Treść powinszowania w oryginale:]

Drogi Oycze!

Zaledwie noc umknęła, ledwie dnieć zaczęło,
Już każde z Twoich dzieci, gorąco pragnęło:
By złożyć swe życzenia, na Oycowskie łono,
Któremi to ku Tobie, nasze serca płoną. —
Lecz cóż Ci drogi Oycze znów dziś życzyć mamy?
Czyż nie to: co corocznie zawsze powtarzamy?
Prawda: że z wiekiem wzrasta, wdzięczność i poznanie,
Lecz miłość, zawsze iedna na wieki zostanie;
Opuściemy więc tutay, te wyrazy próżne,
Boga są Wszechmocnego, dobrodziejstwa różne,

[Nie przytaczam dalszego ciągu tekstu powinszowania, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji.]
Podpis Chopina jest trzeci zkolei.
Pierwsze 2 str. zapisane, 3-ia i 4-ta — puste.
Karłowicz w pr. cyt., str. 383, nie podaje tego dokumentu.
Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 20 i 21. Miniatura, wyobrażająca Emilję Chopinównę, reprodukowana jest w pracy o Chopinie po raz pierwszy w kolorach.
Karłowicz w pr. cyt., str. 381, o tym portrecie Ludwiki nie wspomina.
Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 22. [Tytuł w przekładzie:]
Rondo skomponowane na fortepian i dedykowane pani Linde przez Fryderyka Chopina. Własność wydawcy. W Warszawie u A. Brzeziny.
[Rondo powstało i zostało wydane w 1825 r.]
Zob. pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 131—132.
W „wykazie tematycznym" kompozycyj Chopina, wydanym przez Breitkopfa i Härtla w Lipsku — Nr. 8497, sztych Brzeziny nie został uwzględniony.
Edouard Ganche w pracy p. t. „Frédéric Chopin", w wykazie utworów Chopina umieszcza Brzezinę w rubryce „wydawców niemieckich i francuskich".
Rzadkość bibljograficzna.

Do reprod. 23 i 24. [Treść podania w oryginale:]

Jaśnie Wielmożny Ministrze.

Pracując od lat dwudziestu w zawodzie nauczycielskim przy Liceum Warszawskiem, w przekonaniu, iż dopełniałem obowiązki o tyle, ile tylko siły moie dozwoliły, poważam

się udać z pokorną proźbą moią do JWMinistra i upraszać Go o wyiednanie mi łaski u Rządu, którą za naywyższą dla siebie nagrodę poczytam. —

Mam syna, którego wrodzona zdolność do muzyki do ukształcenia się w téy sztuce powołuie. Błogosławionéy pamięci Nayiaśnieyszy Cesarz i Król Alexander raczył nayłaskawiéy obdarzyć go kosztownym pierścieniem na znak zadowolenia swego, gdy miał zaszczyt dać się słyszeć przed tym Monarchą — Jego Cesarzowiczowska Mość

[Nie przytaczam dalszego ciągu tekstu prośby M. Chopina, ponieważ jest zupełnie czytelny na reprodukcji.]

Prośbę tę wystosował ojciec Fryderyka do min. W. R. i O. P. Pomimo gorącego poparcia ministra tego resortu, St. Grabowskiego [1]), Rada Administr. prośby nie uwzględniła i dała Mikołajowi Chopinowi odpowiedź odmowną w dn. 10.VI 1829 r. [2]), po uprzedniem zasięgnięciu opinji u min. spr. wewn. [3]), głównego winowajcy negatywnego rozstrzygnięcia sprawy subwencjonowania zagranicznej podróży artystycznej Fryderyka.

[1]) Dokument znajduje się w Archiwum Oświecenia Publicznego. Minister St. Grabowski w dn. 14.IV 1829 r. pisał m. in. do Rady Admin., iż „ma zaszczyt upraszać... by temu iak naypiękniejsze nadzieie rokuiącemu młodzieńcowi, wyznaczyć nayłaskawiej raczyła... fundusz po 5000 zł. rocznie rachuiąc na woiaż po kraiach zagranicznych..."

[2]) Arch. Akt Dawnych. Akta Rady Adm. Król. Polsk.

[3]) Arch. Akt Dawnych.

Zob. przypisek 12 do listu XI w pr. cyt. Pereświet-Sołtana. Dokumentu, podpisanego przez ministra Grabowskiego (tutaj omawianego) p. Pereświet-Sołtan nie przytacza.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 25. [Tytuł w przekładzie:]

Rondo à la Mazur na fortepian dedykowane Pannie Hrabiance Aleksandrynie de Moriolles i skomponowane przez Fryderyka Chopina. W Warszawie u A. Brzeziny.

Rok powstania tej kompozycji jest rozmaicie podawany, m. in. Leichtentritt w swojej pracy o Chopinie oznacza 1828 r., tak samo Opieński, Poirée zaś — 1827 r.

Zob. pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 132—133.

Uwagi, dotyczące wykazu Breitkopfa i Härtla oraz wykazu Ganche'a, umieszczone w przypiskach do ronda c-moll, mają i tutaj zastosowanie.

Rzadkość bibljograficzna.

Do reprod. 26. Umieszczony autograf „Życzenia" (słowa Stefana Witwickiego) — jednej z najpopularniejszych pieśni Chopina — był reprodukowany wielokrotnie. M. in. znajduje się w pr. cyt. Karłowicza; w pr.: „Frédéric Chopin" Hugo Leichtentritta; w pr.: „Chopin" Henryka Opieńskiego — zawsze jednak z opuszczeniem tekstu literackiego drugiej strofy pieśni.

Inny autograf „Życzenia" stanowi część zbioru, przesłanego przez Chopina Marji Wodzińskiej (dziękowała mu za niego Marja w piśmie, które reprod. jest w tej pracy). Zbiór omawiany poza „Życzeniem" grupuje nast. pieśni: „Poseł", „Gdzie lubi", „Hulanka", „Piosnka litewska", „Wojak", „Precz z moich oczu", „Czary". Przed pieśniami znajduje się w zeszycie Marji Nokturn cis-moll. „Poseł" i Nokturn są również reprod. w mojej pracy.

„Życzenie“ powstało w 1829 r. Repr. rękopis wydaje się być pierwszym rzutem twórczym „Życzenia“.

Bardzo drobne różnice zachodzą w treści muzycznej pomiędzy omawianemi autografami „Życzenia“, duże zaś różnice znajdujemy pomiędzy temi autografami a „Życzeniem“ w wyd. pośmiertnem J. Fontany: w zastosowaniu odmiennej tonacji, w zmianach rytmicznych w partji wokalnej, we wstępie fortep., w akompanjamencie.

[Tekst Witwickiego:]

Gdybym ja była słoneczkiem na niebie,
Nie świéciłabym jak tylko dla ciebie.
Ani na wody, ani na lasy:
Ale przez wszystkie czasy,
Pod twém okienkiem, i tylko dla ciebie,
Gdybym w słoneczko mogła zmienić siebie.

Gdybym ja była ptaszkiem w pięknym gaju,
Tylkobym w twoim chciała śpiéwać kraju.
Ani na wody, ani na lasy:
Ale przez wszystkie czasy,
Pod twém okienkiem, i tylko dla ciebie.
Czemuż nie mogę w ptaszka zmienić siebie? *

Zob. pr. Kornelji Parnasowej: „Album Fr. Chopina poświęcony Marji Wodzińskiej“ i „O kajetach Chopina“ (w księdze pamiątkowej obchodu setnej rocznicy Fryderyka Chopina); pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 147—148; pr. Seweryna Barbaga: „Studjum o pieśniach Chopina“, str. 22—24.

Do reprod. 27. Dokument stanowi ostatnią str. raportu, znajdującego się w Aktach Kom. Rząd. W. R. i O. P., dotyczących Szkoły Głównej Muzyki [„Interessów osobistych uczniów“]. Vol. I, Nr. 50.

[Ogólny tytuł raportu:] Lista uczniów Szkoły Głuwney Muzyki z Raportem od Odbycia Tentaminu [egzaminu] klass następuiących w Domu Konserwatorium exestuiących iako 1. Klawikordow. 2. Instrumentow dętych metalowych. 3. Drewnianych. 4 Instrumentow Smyczkowych Skrzypcow. 5. Basetli. 6. Grania na Organach. Praktycznego generał Bassu 7. Kompozycyi muzycz. czyli Kontrapunkt. praktycznego dnia 20 Lipca 1829.

[Na dokumencie reprodukowanym w rubryce *trzecioletni* pod Nr. 9 czytamy:] *Szopen Friderik. Szczegulna zdatność geniusz muzyczny — itd*

[Po prawej str. dokumentu, w uwagach:] W tentaminie podług klassy na tablicy wykonać mogą cały kurs kontrapunktu i okazać różne kompozycye —

[W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.]

---

* [Według wydania:] Piosnki Sielskie. Przez Stefana Witwickiego. W Warszawie, w drukarni Kom. Rzą. Wyz. R. i O. P. 1830.

Do reprod. 28, 29 i 30. Nokturn był napisany przed 1830 r., przysłany przez Chopina jego siostrze, Ludwice, aby mogła się na nim wprawiać zanim przystąpi do grania koncertu f-mol (Chopina). „Lento con gran espressione“ posiada miejsca pokrewne z tym koncertem.

Zob. pr. cyt. K. Parnasowej: „Album Fr. Chopina“ i „O kajetach Chopina“ — autorka wskazuje te miejsca.

Do reprod. 31. Pierwszy występ Konstancji Gładkowskiej w operze „Agnese“ Paëra (nazwanej na afiszu Teatru Narodowego „Anielą“ Pera) był dla Chopina, rozkochanego w młodej śpiewaczce, wyjątkowem zdarzeniem w ostatnich miesiącach jego pobytu w Warszawie. Przyjechał Chopin na ten występ specjalnie do Warszawy (z Poturzyna od swego przyjaciela, Tytusa Wojciechowskiego) — w kilka tygodni po występie Gładkowskiej opisywał Chopin (w liście z dn. 21 sierpnia do Wojciechowskiego) występ Gładkowskiej w sposób entuzjastyczny.

List ten w wyjątkach lub w całości podany jest w wielu pracach o Chopinie, np. u. M. Karasowskiego, u hr. Wodzińskiego w „Les trois romans de Frédéric Chopin“, u F. Hoesicka, u Al. Guttryego „Chopin, gesammelte Briefe“.

„JPanna Gładkowska“ figuruje na afiszu na drugiem miejscu w wykazie artystów.

Portretu Gładkowskiej nie umieszczam w tej pracy, ponieważ nie udało mi się go znaleźć z czasów jej młodości (w Warsz. Towarzystwie Muzycznem jest m. in. fotografja Gładkowskiej w wieku późniejszym.)

Afisz w oryginale jest w kolorze cynobru — jako premjerowy.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 32. Ustęp dotyczący wyjazdu Chopina z Warszawy zaczyna się od 14-go wiersza od dołu na lewej szpalcie str.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 33. [Treść listu w oryginale:] [1830 r.]

[[Wiedeń. Dzień bożego narodzenia. Niedziela rano. przeszłego roku o tém czasie byłem u Bernardynów dzisiay w szlafroku sam ieden siedzę, pierścionek [1]) gryzę i piszę —

Nayukochańszy Jasiu!

Właśnie wracałem od Slawika (sławnego skrzypka, z którym się zaprzyiaźniłem, — po Paganinim nic podobnego niesłyszałem, — 96 not *staccato* bierze na ieden smyczek itd, — niedouwierzenia) u niego powziąłem myśl wróciwszy do domu, tęsknić sobie po fortepianie i wypłakać adagio do Waryacyi na temat Beethovena, które znim razem piszemy, — ale krok ieden na pocztę którey nigdy przechodząc nieopuszczam, inny nadał kierunek czuciu. Łzy co na klawisze padać miały twóy list zrosiły; — spragniony pisma twego byłem. Wiesz czemu? — Już wiesz. — Ale nietylko dla *mego anioła pokoju* [2]), bo iak go kocham, gdybym mógł wszystkie bym tony por[z]uszył iakie by nie tylko, ślepe, wściekłe, rozjuszone nasłało czucie, aby choć w części odgadnąć te pieśni których rozbite echa gdzieś ieszcze po brzegach Dunaju błądzą, — co woysko Jana [3]) śpiewało. — Każesz mi wybierać poetę? — wiesz żem istota *nayniezdecydowańcza* w świecie, i raz tylko w życiu

dobrze wybrać umiałem. Móy boże, ona i siostry choć szarpiami mogą się przysłużyć, a ia — gdyby nie to że oycu może teraz ciężar natychmiastbym wrócił. Przeklinam chwilę wyiazdu, — i przyznay, znaiąc moie stosunki, że po odieździe Tytusa[4]) zawiele razem na głowę mi spadło. Wszystkie obiady, wieczory, koncerta, tańce których mam po uszy nudzą mię; — tak mi tu smętno, głucho, ponuro — lubię ia to, ale w tak okrutny sposób. — Niemogę czynić iak mi się podoba; muszę się stroić, fryzować, *chossować*[5]) — w salonie udaię spokoynego, a wróciwszy do domu piorunuię po fortepianie. — Z nikim poufałości, ze wszystkiemi grzecznie obchodzić się muszę. Mam ludzi co mię niby lubią, co mnie maluią, mizdrzą się, przymilaią i cóż mi potém, kiedy pokoju niemam chyba iak sobie wszystkie wasze wydobędę listy, otworzę widok Króla Zyg[6]): na pierścionek spoyrzę.

— Daruj Jasiu że ci się tak skarżę, ale zdaje mi się że mi lżey połowę, — żem spokoynieyszy — z tobą ia zawsze uczucia dzieliłem. — Odebrałeś kartkę? — Pewno sobie nic z moiego pisma nierobisz, boś w domu; — ale ia czytam i czytam list twóy bez końca. Freyer był u mnie pare razy (choć ia u niego ani razu być ieszcze niemogłem) — dowiedział się od Schucha że iestem w Wiedniu. Stoi razem z Rostkowskim (zdaie mi się że tak się zowie ten od rządu wysłany młody człowiek co z Rolińskim miał proces). — Opowiadał mi mnóstwo interessuiących szczegółów z ostatnich czasów, cieszył się z twego listu, który mu aż do pewnego periodu do czytania dałem.—]]

Ten pewny period zasmucił mię mocno. Czy doprawdy choć troche zmiany? — czy nie chorowano? — Przypuściłbym łatwo coś podobnego na takiém czułém stworzeniu. Czy ci się niezdawało? — Może przestrach 29-tego? — bo niechay Bóg broni moiéy przyczyny! — Uspokóy, powiedz że póki sił starczy.. że do śmierci.. że po śmierci ieszcze móy popioł będzie się słał pod nogi. Ale to wszystko mało cobyś ty mógł powiedzieć.. ia napiszę —. Już bym był dawno napisał niemęczył bym się tak długo; ale ludzie! — gdyby przypadkiem w cudze ręce wpadło, iéy sławie szkodzić by mogło, — więc lepiéy, ty bądź moim tłomaczem mów za mnie, et *„j'en conviendrai"*[8]). Te twoie francuskie wyrazy mię dobiły, — niemiec co szedł zemną przez ulicę kiedym list twóy odczytywał, ledwo mię pod pachą utrzymał i niemógł się wcale pomiarkować co mi się stało. Miałem ochotę wszystkich przechodzących łapać i całować i tak mi było w duszy iak ieszcze nigdy, bo to pierwszy list od Ciebie! — Nudzę Cię Jasiu, głupim szałem moim, ale mi się trudno ocknąć żeby ci coś oboiętnego napisać. Onegday byłem na obiedzie u iednéy damy, Polki, nazwiskiem Beyer imieniem *Constance*. — Lubię tam bywać przez reminiscencyą, — wszystkie nóty, *chóstki od nosa, serwety*, znaczone iéy imieniem; zresztą ze Sławikiem tam razem chodziemy do którego ona coś cierpi. Onegday graliśmy całe przed i poobiedzie, a ponieważ to była wigilia i piękny (wyraźnie wiosenny) czas, więceśmy wnocy wyszli od Bayerów. Pożegnawszy Sławika który do kaplicy Cessarsk: iść musiał, sam ieden o 12-tej wolnym krokiem udałem się do S-tego Szczepana. Przyszedłem ieszcze ludzi niebyło — Nie dla nabożeństwa ale dla przypatrzenia się o téy porze olbrzymiemu gmachowi, stanąłem w nayciemnieyszym kącie u stóp gotyckiego filara. Nieda się opisać ta wspaniałość, ta wielkość tych ogromnych sklepień, — cicho było — czasem tylko chód zachrystiana zapalaiącego kagańce w głębi świątyni przerywał móy letarg. Zamną grób, podemną grób... tylko nademną grobu brakowało. Ponura roiła mi się harmonia... czułem więcéy niżeli kiedy osierociałość moią; — lubiłem poić się tym wielkiem widowiskiem,

aż dopóki ludzi i światła przybywać niezaczęło. Tu, zasłoniwszy się kołnierzem od płaszcza iak to nieraz, pamiętasz? przez krakowskie przedmieście [9]) udałem się na muzykę do kaplicy Cessarskiéy. Przez drogę iuż nie sam ale z mnóstwem kompaniami idących wesołych ludzi, przebiegłem pięknieysze ulice wiednia aż do Zamku, gdzie posłuchawszy trzech nómerów nie nayłęższéy, zaspano granéy mszy wróciłem po 1-szey w nocy, spać. Sniło mi się o tobie, o was, — o nich o moich dzieciach [10]) kochanych. Nazajutrz obudzono mnie z inwitacyą na obiad do Pani *Elkan* polki, bankierki. Wstałem zagrałem sobie smutno, — przyszedł do mnie Nidecki, Leidenfrost, Steinkeller — pożegnaliśmy się i udałem się na obiad do Malfatego. *Szaniasio* polak dzisiay zabity zajadał zrazy i kapustę iak zaręczam żaden z Karmelitów. Nieustępowałem mu, trzeba ci wiedzieć że ten rzadki człowiek (w całym znaczeniu tego wyrazu *człowiek) Dokt.* Malfati, tak o wszystkim pamiętny, że kiedyśmy u niego na obiedzie, wyszukuie nam polskie potrawy — Po obiedzie przyszedł *Wild* sławny, nawet dziś naypierwszy niemiecki tenorzysta. Zaakompaniowałem mu na pamięć aryą z Otella, którą pomistrzowsku odśpiewał. On i Heinefetter utrzymują całą operę tutayszą, reszta bowiem tak mizerna, że wcale na Wiedeń nieprzystoi. Pannie Heinefetter zbywa, nieledwie zupełnie na czuciu. Głos, iakiego mi się niezdarzy tak prędko słyszeć, — wszystko dobrze odśpiewane, każda nóta wytrzymana akuratnie, czystość gibkość, portamenta, — ale to tak zimne, żem sobie ledwo nosa nieodmroził iakem w krzesłach w pierwszym rzędzie blisko sceny siedział. Ładna ze sceny, — szczególniéy po męzku. — W Otellu lepsza niż w Cyruliku gdzie zamiast, niewinnéy, żywéy, zakochanéy dziewczyny, przedstawia na wszystkie strony wyćwiczoną kokietę, — w Tytusie Mozarta iako Sextus ładna, w Krzyżaku toż samo. W krótce wystąpi w *Sroce* [11]); ciekawość mię bierze. Wołków Cyrulika lepiey zrozumiała tylko by trzeba gardła panny Heinefetter. — Niezawodnie iest ona iedną z pierwszych śpiewaczek ale nie pierwsza. Miałem iechać Pastę słyszeć. Wszak wiesz że mam listy od dworu Saskiego do wice Królowy Mediolanu — ale iakże iechać? — Rodzice każą mi to robić co ia chcę, — a ia tego nielubię. Do Paryża? — tutaysi radzą mi ieszcze czekać. Wrócić? — Siedzieć tutay? — Zabić się? — Napisać do ciebie? — Radź mi ty co mam robić. Spytay się tych ludzi co mną rządzą i napisz mi zdanie, a tak będzie. Przyszły miesiąc ieszcze tu zostanę. Pisz więc, nim wyidziesz ku *wschodowi na północ* [12]) — (ale ia mam nadzieię że ty niebędziesz miał potrzeby wychodzić). Pisz więc nim wyidziesz, (*poste restante* do Wiednia) nim wyidziesz bądź u Rodziców, u *Cons...* Zastąp im mnie póki siedzisz. Byway często; — niech siostry cię widzą, niech myślą że ty do mnie przychodzisz, — a ia w drugim pokoju; — siedź obok, a niech myślą że ia stylu siedzę. Idź na teatr a ia tam przyidę. — Żurnale czytuię pilnie, — dzienniki polskie mam obiecane. — O koncercie niemyślę. — Jest tu *Alois Smidt* fortepianista z Frankfortu; znany z *etudów* bardzo dobrych, człowiek przeszło 40 letni, — poznałem go, obiecał mię odwiedzić myśli grać koncert, —trzeba pierwszeństwo dać; — zdaie mi się człowiek do rzeczy, i mam nadzieię że się zrozumiemy muzycznie. Bo Thalberg, tęgo gra, ale nie móy człowiek, — młodszy odemnie. Damom się podoba, z *muety* [13]) poppuri robi, — piano pedałem nie ręką oddaie, decymy bierze iak ia oktawy, — ma bryllantowe guziki od koszulek — Moschelesowi się niedziwuie, a zatem niedziw że tylko tutti od koncertu moiego mu się podobało. Pisze on także *koncerta.* — List twóy kończę 3 dni późniéy. Odczytałem banialuki iakem ci pobzdurzył; daruy Jasiu ieżeli za nie zapłacisz musisz. —

Dziś bowiem na obiedzie w traktierni włoskiéy słyszałem „der liebe Gott hat einen Fehler gemacht dass er die Pohlen geschaffen hat" [14]) niedziw się więc że dobrze pisać tego co czuię nieumiem. Nowin się też niespodzieway od polaka, bo drugi na to się odezwał: in Pohlen ist Nichts zu holen [15]).—

Psiajuchy! Tymczasem cieszą się istotnie chociaż tego pokazać niechcą: — Przyjechał tu Francuz kiełbaśnik pełno ludzi przed iego sklepem eleganckim się zbiera iuż od miesiąca, zawsze coś nowego upatrzą do tego francuza; — iedni myślą że to są skutki rewolucji Francuskiej, i miłosiernie patrzą na kiszki wywieszone na obrusach, — drudzy się gniewaią że Francuzowi rebellentowi wolno było założyć sklep z szynkami, kiedy oni sami dosyć świń w własnym Kraju maią. — Gdzie się ruszysz o Francuzie mowa, — i bać się że ieżeli by coś być miało, żeby się od Francuza niezaczęło. — Kończę Jasiu, — bo kończyć muszę. — Uściskay odemnie wszystkich kollegów. Day buzi, ia ciebie chyba razem z życiem z Rodzicami chyba razem z *nią* kochać przestanę. — Móy drogi pisz do mnie. Nawet pokaż ten list ieżeli ci się zdaie bo ia go iuż odczytać niemam czasu. Dziś ieszcze na wieczór do Malfatego, — a wprzód sam na pocztę. — Jak tylko moment znaydę znów do ciebie napiszę. — Rodzice może wiedzą że ia do ciebie piszę powiedz im ale niepokazuj listu. —

Jeszcze niemogę się oderwać od lubego Jasia! — Idź paskudniku, ieżeli cię tak Watson ieszcze kocha iak ia to się pewno z Rewolucyi cieszy. — Czy iéy matki niepowiesili? Ale wąsala (iuż wiesz) wąsala, beksa że ten przebrzydły papa muzyczny, nie dzwoni to szkoda. Jak by to pięknie było n.p do finału w *Sroce* taki dzwon opiekuńczy, — Ko[n]st... (niemogę nawet nazwiska napisać — Ręka moia niegodna. Ach! — Włosy sobie wyrywam kiedy sobie wspomnę, że mogą o mnie zapomnieć. — Gressery! — Bezobrazów! — Pisarzewski! — Tyle tego! — ze mnie dziś *Otello*.

Chciałem ten list złożyć i bez koperty zapieczętować, a zapomniałem że u was po polsku czytać umieią. — Tymczasem kiedy mi papieru zostało, pozwól niech ci moie tutaysze życie opiszę. Stoię na 4-tém piętrze, w prawdzie na naypięknieyszéy ulicy, ale dobrze musiał bym przez okno spo[y]rzeć gdybym chciał widzieć co się na dole dzieie. Pokóy móy (zobaczysz u mnie w nowym Sztambuchu (iak wrócę na łono wasze) młody Hummel mi go rysuie) jest duży, zgrabny o 3 oknach, — łóżko stoi naprzeciw okien, (cudny) pantalion po prawéy a kanapa po lewéy stronie, — między oknami zwierciadła, na środku piękny duży machoniowy okrągły stół, posadzka polorowana. — Cicho po obiedzie Pan nieprzyimuie a zatem mogę się zupełnie przenieść myślą do was. Rano budzi mię nieznośnie głupi służący, wstaię — przynoszą mi kawę; gram i często zimne piię śniadanie; — potém koło 9 przychodzi metr niemieckiego języka, — późniéy nayczęściéy gram, po czém iak dotąd rysował mię Hummel, a Nidecki moiego koncertu się uczył. To wszystko w szlafroku do 12; tu dopiero przychodzi, bardzo godny niemczyk Leimdenfrost, niemczyk pracuiący w kryminale, i ieżeli czas piękny idziemy na *glacis* wkoło miasta na spacer, po czem ia udaię się na obiad, ieżeli iestem gdzie proszony a ieżeli nie, idziemy razem do mieysca gdzie cała tutaysza młodzierz Akademicka iada, to iest zur Boemische Köchin [16]).

Po obiedzie piie się w naypięknieyszym kafenhauzie [17]) (taka tu moda, nawet Szaniasio bywa) czarna kawa; poczem ia za wizytami a o szaréy wracam do domu, fryzuię się

chossuię i na wieczor, — koło 10, 11, czasem 12 (dłużéy nigdy) wracam — gram, płacze, — czytam, patrzę, — *śmieię się,* idę spać, gaszę swiéce, i śnicie mi się zawsze. —

List twóy w srodę miał odeyść, ale zapożno było więc w *sobotę* odchodzi. — Elsnera ucałuy. —

[[Zacząłem czysto pisać, a skończyłem tak że mię może nieprzeczytasz. Magnusia, Alfonsa, Reinsmidta ucałuy. Jeżeli będzie można każ się któremu do twego listu przypisać. —

Móy portret o którym ty i ia tylko mamy wiedzieć maluteńki, ieżeli byś myślał że choć troche przyiemności zrobi przez Schucha ci przyśle, który może z Frejerem koło 15 prz:[yjedzie] gdyby okolicz:[ności] kazały, wyiedzie.]]

Po Wiedniu dużo gadają o Klopiki [18], — żałowali Potoki, — i iakieś Woliki z X-iem gadały. Muszę się śmiać; co oni z naszych imion robią to wszelkie wyobrażenie przechodzi.

Nieoddaway bileciku ieżeli niekonieczna potrzeba. Niewiem com napisał. Możesz przeczytać — 1-szy może i ostatni.

[2 k. — całkowicie zapisane.]

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

[1]) Pierścionek Konstancji Gładkowskiej. [2]) K. Gładkowska. [3]) Jan Sobieski. [4]) Tytus Wojciechowski. [5]) Od chausser: kłaść obuwie. [6]) Kolumna króla Zygmunta III w Warszawie. [7]) Powstanie listopadowe. [8]) Zgodzę się na to. [9]) Ulica „Krakowskie Przedmieście" w Warszawie. [10]) Chopin swoje siostry nazywał dziećmi. [11]) „Sroka Złodziej", opera Rossiniego. Gładkowską widział Chopin w „Sroce" przed wyjazdem z Warszawy. [12]) Jako powstaniec. [13]) „Niema z Portici" („Muette de Portici"), opera Auber'a. [14]) Pan Bóg błąd popełnił, że polaków stworzył. [15]) Polska nic nie warta. [16]) „Pod czeską kucharką". [17]) Kawiarnia. [18]) Chłopicki.

Do reprod. 34. Zob. przypisek do pieśni „Życzenie".

Pieśń „Poseł" (słowa Stefana Witwickiego) powstała w 1830—31 r.

[U góry autografu, ręką Chopina obok wyrazu *Andantino:*] *z chłopska ale nie wesoło*

[Tekst Witwickiego:]

Błysło ranne ziółko,
Zimne dni się mienią;
Ty, wierna jaskółko,
Znów przed naszą sienią.

Z tobą słońce dłużej,
Z tobą miła wiosna;
Witaj nam z podróży,
Śpiéwaczko radosna.

Nie leć, czekaj, słowo!
Może ziarna prosisz?
Może piosnkę nową
Z cudzych stron przynosisz?

Latasz, patrzysz w koło
Czarnémi oczyma:
Nie patrz tak wesoło,
Nié ma jéj tu, nié ma!

Poszła za żołniérza,
Rzuciła tę chatkę;
Koło tego krzyża
Pożegnała matkę.

Gdzie ten szlak na lewo, —
Sciskała me nogi;
A tam, gdzie to drzewo,
Chciała wrócić z drogi!

Może lecisz od niéj?
Powiédzże mi przecie,
Czy nie są tam głodni,
Czy dobrze im w świecie?

Czy o mnie mówiła
Dobrémi tam słowy?
Czy córeczka miła,
Czy synek ich zdrowy? *

Zob. pr. cyt. K. Parnasowej: „Album Fr. Chopina"; pr. cyt. Sew. Barbaga, str. 16—17.

Do reprod. 35. [Treść listu w oryginale:] Paryż dn. 14 Decembr 1831.

Łaskawy Panie Elsner!

List Pański był mi dowodem nowym téy oycowskiéy troskliwości tych prawdziwych, szczerych życzeń iakie Pan zachować raczyłeś dla nayprzywiązańszego z uczniów. — Roku 1830, łubom widział ile mi niedostaie i iak mi daleko gdybym chciał się za którymkolwiek Pańskim wzorem pokusić, śmiałem iednakże sobie pomyśleć „zbliżę się choć trochę do niego, i ieżeli nie Łokietek [1]) może iaki Laskonogi wyidzie z moiéy muzgownicy" — ale dziś widząc tego rodzaju wszelkie nadzieie zniweczone, przymuszony iestem myśleć o torowaniu sobie drogi w świecie iako *pianista*, odkładaiąc tylko na niejakiś czas *wyższe widoki artystyczne* iakie mi Pan słusznie w liście swoim przedstawiasz. Aby być *kompozytorem wielkim* trzeba ogromnego doświadczenia które iak mię Pan uczyłeś, nabywa się nietylko słyszeniem obcych — ale więcéy jeszcze słyszeniem prac własnych. Kilkunastu zdatnéy młodzieży, uczniów Konserwatoryum Paryzkiego z założonemi rękami czekaią wystawienia oper, symphonii, kantat swoich które tylko Cherubini i Lessuer na papierze widzieli. (niemówię ia tu o małych teatrzykach, doktórych także trudno się dochrapać a dochrapawszy się n.p *iak Tomasz* [2]) na Leopoldstadt, mimo czasem wielkich zalet żadnego uznania artystowskiego się nienabywa) — *Meyebeer* od 10-iu lat iako kompozytor oper chlubnie znany — trzy lata pracował, płacił i siedział w Paryżu nim przecie (kiedy już zadużo *Aubera* było) przyszedł do wystawienia furorę paryzką robiącego dz[ieła] *„Robert le Diable"* — Podług mnie co się tyczé *objawienia* się w świecie muzykalnym, szczęśliwszy ten co może być kompozytorem i aktorem razem. Znaią mnie iuż iako pianistę gdzie niegdzie w niemczech; niektóre muzykalne gazety wspomniały o moich koncertach czyniąc nadzieię że wkrótce mnie zobaczą zaymuiącego mieysce między pierwszymi moiego instrumentu wirtuozamy (co się znaczy „disce puer faciam te *mościpanie")* — Dziś mi się nastręcza iedyna sposobność dotrzymania wrodzonéy obietnicy, czemuż iéy niemam chwytać? — W niemczech nikomu bym się na fortepianie uczyć niedał, — bo choć nieieden czuł że mi czegoś ieszcze niedostaie, niewiedział sam czego; — ia zaś niewidziałem w swoim oku tey belki iaka mi dzisiay wyżéy patrzyć zawadza. Trzy lata iest

* [Z cyt. wyd. „Piosnek sielskich"]

wiele! — zawiele (nawet iak sam Kalkbrenner lepiéy mi się przypatrzywszy przyznał; co dowodzić Panu powinno iż prawdziwy z zasłużoną chwałą Wirtuoz zazdrości nie zna).— Jednakże i na 3 lata pracy bym przystał bylebym tylko mógł tym sposobem duży uczynić krok w moich przedsięwzięciach. Mam tyle poięcia, że niebędę kopią Kalkbr: — nic niezdoła zatrzeć może zbyt śmiałéy ale szlachetnéy chęci i myśli, utworzenia sobie nowego świata — i ieżeli pracować będę to dla tego żeby na tem mocnieyszych nogach się postawić. — *Riesowi* znanemu z fortepianu, łatwiéy było za „Braut" laury po Berlinie, Frankforcie itd. zbierać *Spohr* iakże długo za skrzypka był miany, nim Jessondę, Fausta itd napisał. Spodziewam się że mi Pan nieodmówisz swoiego błogosławieństwa, wiedząc na iakich zasadach i z iakim przedsięwzięciem postępuię. — Rodzice zapewne Panu powiedzą o odłożeniu moiego koncertu na 25. Mam wielką biedę z odkładaniem [[onego i żeby nie Paer, Kalkbrenner a szczególniéy *Norblin* (który się Panu ślicznie kłania) niemógłbym dać w tak krótkim czasie (oni to mało 2 miesiące na Paryż rachuią). — Baillot bardzo grzeczny i przyiemny gra kwintet Bethovena — i Kalkbrenner ze mną Duo z akompaniamentem 4 fortepianów—. Reichę znam tylko z widzenia, — wiesz Pan ile tego człowieka byłem ciekawy; — znam tu kilku uczniów którzy mi inne o nim dali wyobrażenie. Nielubi on muzyki, — nawet na koncertach Konserw: niebywa; — niechce z nikim o muzyce rozprawiać; — na swoich lekcyach tylko na zegarek patrzy itd — toż samo *Cherubini* tylko o cholerze i rewolucyach radotuje. — Są to ci Panowie suszone pupki na których się tylko z uszanowaniem patrzyć można a zdzieł ich się uczyć. — *Fetis* którego znam i od którego można istotnie wiele się dowiedzieć, ten znówóy *mieszka za miastem* tylko na lekcyach w Paryżu bywa — bo inaczéy dawno siedziałby u S-tei Pelagii za długi których ma więcéy iak mu *Revue musicale* przynosi. Trzeba wiedzieć że prawo dłużników w Paryżu iest aresztować *à domicile,* dla tego on w Paryżu w swoim *domicile* niesiedzi, tylko wyieżdża za miasto gdzie go prawo dosięgnąć nie może do pewnego czasu. — Mnóstwo, ten zbieg ludzi interessuiących w Sztuce muzycznéy wkażdym rodzaju, iest w massie do zadziwienia. Trzy orkiestry: Academii, Włochów, i Fédeau są doskonałe — Rossini iest regisseurem swoiéy opery która iest naylepiéy *montowana w Europie.* Lablache. Rubini, Pasta (która teraz wyiechała) Malibran, Devrient Schröder, Santini itd zachwycaią 3 razy natydzień wielki ton. — Nourrit, Levasseur, Derivis, M-me Cinti Damoreau, M-lle Dorus podnoszą wielką operę — Cholet, M-lle Casimir, Prewost są admiracyą Opery Komicznéy, — słowem tu dopiero można się dowiedzieć coto iest spiew. — Dziś niezawodnie nie Pasta ale Malibran (garcia) [3]) iest pierwszą w Europie — cudo! Walenty Radziwiłł się rozpływa nad nią i nieraz sobie Pana przytey okazyi wystawiamy, iakbyś ią Pan admirował! — Lessuer dziękuie Panu ślicznie za pamięć i każe Panu oświadczyć milion ukłonów — naymiléy o Panu wspomina i co wizyta mi się pyta „et que fait notre bon monsieur *Elesenere*" „racontez moi de ses nouvelles [4]) — i zaraz przechodzi do pańskiego *rekwicm* co Pan mu przysłałeś. — Wszyscy tu Pana kochamy i wielbiemy zacząwszy odemnie a skończywszy na chrzestnym synu Antonim Orłow:[skim] który podobno nie tak zaraz przyidzie do wystawienia swoiéy operetki bo sujet nienaylepsze — a prócz tego teatr zamknięty aż do nowego roku. Król nie sypie pieniędzmi — między artystami w ogóle

chudo — anglicy tylko płacą — Pisałbym do jutra; dosyć już tego nudnego — Racz Pan przyiąć zapewnienia moiéy wdzięczności i

uszanowania z iakim zostaię
do zgonu nayprzywiązańszym uczniem
F. F. Chopin.

Pani i Pannie Elsner rączki
całuię i wszystkiego
dobrego na nowy rok życzę —

A Monsieur
Monsieur Elsner
à Varsovie]]

1 k. — 2 str. zapisane.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

[1]) „Król Łokietek", opera Elsnera. [2]) Tomasz Nidecki. [3]) Garcia — Malibran. [4]) A cóż porabia nasz dobry pan Elsner, jakie są od niego wiadomości.

Do reprod. 36. [Treść programu w przekładzie:]

Wielki Koncert wokalny i instrumentalny dany przez P. Fryderyka Chopina z Warszawy, w niedzielę 15-go Stycznia 1832 r., punktualnie o ósmej godzinie wieczorem, w Salonach Pp. Pleyel i S-ka., ulica Cadet, Nr. 9.

Program. Część pierwsza. 1°. Kwintet, skomponowany przez Beethovena, wykonany przez Panów Baillot'a, Vidal'a, Urhana, Tilmant'a i Norblina. 2°. Duet śpiewany przez Panny Toméoni i Isambert. 3°. Koncert fortepianowy, skomponowany i wykonany przez P. F. Chopin. 4°. Arja śpiewana przez Pannę Toméoni. Część druga. 1°. Wielki Polonez, poprzedzony Introdukcją i Marszem, skomponowany na sześć Fortepianów, przez P. Kalkbrennera, i wykonany przez Panów Kalkbrennera, Mendelssohna-Bartholdy, Hillera, Osborne'a, Sowińskiego i Chopina. 2°. Arja śpiewana przez Pannę Isambert. 3°. Solo na obój, przez P. Brod'a. 4°. Grandes Variations brillantes na temat Mozarta, skomponowane i wykonane przez P. F. Chopin.

Bilety są do nabycia w Składach Nut Panów Schlesingera, ulica Richelieu, no. 97; Ig. Pleyela i S-ki, bulwar Montmartre; Pacini'ego, bulwar des Italiens; Lemoine'a, ulica de l'Echelle. Cena biletu: 10 fr.

Był to pierwszy występ Chopina w Paryżu.

Program był wykonany dopiero 26-ego lutego — bowiem koncert wielokrotnie odkładano.

Mendelssohn udziału w koncercie nie brał — jego miejsce zajął młody wirtuoz, Kamil-Marja Stamati. Chopin grał koncert f-moll.

Debiut Chopina na gruncie paryskim wypadł znakomicie — uznano w nim zarówno genjusz kompozytorski, jak i odtwórczy.

Zob. pr. cyt. Hoesicka t. II, str. 44 — 49.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 37. [U dołu szkicu ręką Antoni'ego Kolberga:]

1832 Salon Chopinów w Pałacu Krasińskich. oficyna od korpusu lewa, 2 piętro od ulicy — po wyjeździe Fryderyka — Oryginał posłałem mu do Paryża.

[Rys. piórkiem, podmalowany tuszem; niektóre szczegóły lekko zaznaczone akwarelą.]

Według tego szkicu Kolberg zrobił akwarelę, która była właśnie wspomnianym przez niego „oryginałem", przeznaczonym dla Fryderyka. Na akwareli, przesłanej Chopinowi, widać przez lewe okno fragment pałacu Staszica. Akwarela jest w posiadaniu p. Marji Ciechomskiej. Na rysunku podanym w mojej pracy postacie siedzące mają wyobrażać rodziców Fryderyka i jego siostry, Ludwikę i Izabelę.

Mieszkanie Chopinów znajdowało się na Krakowskiem Przedmieściu, w domu, oznaczonym obecnie Nr. 5.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 38. Obraz olejny na płótnie.

Portret repr. był w wielu pr. o Chopinie — nigdy jednak w kolorach.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 381.

Do reprod. 39. [U dołu rękopisu ręką Mendelssohna:]

[[Bas swobodny, ułożony przez Chopina [w oryginale: *Sciopino*] Bas jest pański. Felix Mendelssohn-Bartholdy. Paryż 16 kwietnia [18]32 r.]]*

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 380. 1 k. 1 str. zapisana — na odwrocie pusta.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 40. Książka ta, przysłana z Paryża Elsnerowi przez Chopina, jest dziełem dwutomowem. Na końcu 2-go tomu znajduje się wykaz osób, subskrybujących to dzieło. Podpisy ich są facsimilowane — jedno z pierwszych miejsc zajmuje nazwisko Chopina. Znajduje się ono w pierwszej kolumnie nazwisk, w której figurują podpisy ówczesnych sław, m. in. Cherubini'ego, Kalkbrennera, Berlioza, Meyerbeera i t. d. Jest to jeden z dowodów jaką powagą cieszył już się Chopin w świecie artystycznym po dwuletnim swoim pobycie w Paryżu.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

W jęz. niemieckim dzieło to ukazało się w Wiedniu, u Haslingera, wydane przez Ignacego Seyfrieda.

Do reprod. 41. [Tekst dedykacji w oryginale:]

hommage à M-lle Marie Wodzińska de la part de sou ancien professeur F. F. Chopin.
Paris 18 Juin 1834.

[Tekst ded. w przekładzie:]

w dowód uznania dla Panny Marji Wodzińskiej od jej dawnego profesora F. F. Chopina. Paryż 18 czerwca 1834.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 42 i 43. [Treść listu w oryginale:] Warszawa dnia 14 Września 1834.
Kochany Przyiacielu!

Wszystko co czytam co otyczy o naszym Kochanym Fryderyku napełnia moie Serce radością; lecz — przebacz moiey szczerości — na tem dla mnie dotąd ieszcze nie dosyć, dla mnie, który byłem Twoym mało zasłużonym — a wielce szczęśliwym nauczycielem Har-

*) W oryginale w jęz. włoskim i francuskim.

monii muzyczney, i Kontrapunktu, i który zawsze będzie twoim prawdziwym przyiacielem, i wielbicielem. Chodząc ieszcze in hac lachrymarum valle [1]) chciałbym się doczekać Opery twoiey Kompozycyi dla powiększenia twoiey sławy nie tylko, lecz oraz dla korzyści, która twoią — takowa kompozyc.[ya] kunsztu muzycznemu w ogólności przynieść może w szczególności zaś kiedy przedmiot Opery wziętym będzie z Hystoryi *ieszcze* [2]) polskiey. Nie mówię tu za wiele — nayprzód znasz mnie, że podchlebiać nie potrafię — powtóre znam (oprócz Geniuszu Twego) Twoie usposobienie — o to co krytyk Twoie w *Mazurkas* namienił, dopiero w operze w prawdziwym świetle pokazać się może, i nieśmiertelne życie otrzyma. Ein Tonstück auf dem Clavier (sagt Urban) verhält sich gegen ein solches für den Gesang, oder anderere Instrumente wie der Kupferstich zu dem Gemälde [3]).

Zdanie to iest zawsze bardzo trafnym, chociarz niektóre Kompozycie fortepianowe — a w szczególności Twoie — a przez ciebie wykonane uważane bydź mogą iako kupfersztychy illuminowane. — Szkoda że z tobą nie mogę się widzieć, że z sobą rozmawiać nie możemy — miałbym ieszcze wiele i bardzo wiele do powiedzenia. Na koniec, abym ustnie mógł podziękować za twóy dar [4]) dwoiako mi tak drogi wolałbym w tym momencie bydź ptakiem dla widzenia Cię w twoym olympijskim mieszkaniu — co paryżanie uważaią jako gniazdo Jaskułki — wierzę — bo Cię kochaią — iak i my. Bądź zdrów i kochay mnie iak ia Ciebie. Ja zawsze iestem i będę Twoim prawdziwym i życzl[iwym] przyjacielem

Jozef Elsner.

[2 k. 1-a i 2-ga str. zapisane.]

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

M. Karasowski w swej pracy o Chopinie tekst tego listu — jak zresztą niemal wszystkie listy Chopina przez siebie cytowane — podaje z odchyleniami od tekstu oryginału; za Karasowskim poszli inni biografowie Chopina.

[1]) Na tym padole płaczu. [2]) Wyraz nieczytelny, mojem zdaniem ma oznaczać: jeszcze — rozumieć go należy: w dodatku. [3]) Utwór muzyczny na fortepian (powiada Urban) ma się tak do utworu na śpiew lub na inne instrumenty, jak sztych do malowidła. [4]) Elsner pisze zapewne o litografji, którą posłał mu Chopin (zob. pr. cyt. Hoesicka, t. II, str. 110.)

Do reprod. 44. [Treść listu w przekładzie:]

[Mój Chopinku, projektujemy wyprawę do nas, na Monmartre ulica St. Denis Nr. 10, mam nadzieję, że Hiller, Liszt i Devigny [1]) przybędą w towarzystwie Chopina.

Ogromne Głupstwo

Tem gorzej]*

H[ektor] B[erlioz]

List b. d. i b. m. 1 k. — na odwrocie pusta. Pisany jest w pierwszych latach pobytu Chopina w Paryżu: Liszt stale tam przebywał do r. 1835, Hiller — do początku 1836 r.

Może właśnie Berlioz opisuje tę wizytę w liście z dn. 12.V 1834 r. — zob. pr. cyt. Hoesicka t. II, str. 16.

[1]) Poeta Alfred de Vigny.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

---

* W oryginale w jęz. włoskim i francuskim.

Do reprod. 45 i 46. Między licznemi portretami Chopina, które powstały w Paryżu w pierwszych latach jego tam pobytu, zasługują na specjalną uwagę — ze względu na wyjątkowo precyzyjne wykonanie wizerunku Chopina — reprodukowane tutaj: Kamea w agacie Islera i miniaturowy gipsowy medaljon Bovy'ego, autora innego medaljonu z 1837 r., wyobrażającego Chopina i zamieszczanego w bardzo wielu o nim pracach.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 381.

Do reprod. 47. [Treść listu w oryginale:] Paris le 5 Decembre 1835
Rue d'Alger Nr. 6.

Kochany Szopciu.

Towarzystwo nasze ma ludzi bardzo światłych i uczonych, i bardzo wiele może, ale dotąd bardzo iest ubogie. Kassa potrzebuie naprzykład dzisiay prosić cię, abyś iey chcial nadeslać nietylko to coby wypadało za dawnych 14 Billetów ale ieszcze za 6 nowych które tu znaydziesz — To cię przymusi do zatrudnienia się koniecznie Jey interessami — a ze swoiey strony rachować możesz że Towarzystwo nayprzyiemniey będzie zatrudniać się twoiemi ieżeliby iakie były.

Ściskam Cię serdecznie
J. Bem.

[List pisany jest na papierze polskiego Towarzystwa politechnicznego.]

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie. Karłowicz w pr. cyt., str. 281, streszcza ten list w kilku słowach.

Do reprod. 48. Obraz olejny na płótnie.

Portret był już reprodukowany w pracach o Chopinie — nigdy jednak w kolorach.

Zob. pr. cyt. Karlowicza, str. 381.

Do reprod. 49. Nr. 3 w op. 24, dedyk. hr. de Perthuis. Autograf tutaj reprodukowany naogół niewiele różni się od publikowanych egzemplarzy — stracił jednak nieco na lekkości przez wypełnienie (w kilku taktach) poszczególnych akordów głosami, przez zastosowanie gdzieindziej podkładu harmonicznego, tam gdzie go wcale nie użyto w rękopisie podanym. Drobne różnice zachodzą jeszcze z powodu użycia (w druk. egz.) kilku akordów o zmniejszonych wartościach rytmicznych.

[Ręką Chopina — po str. lewej u góry:] *à Mme Linde* [pod nutami:] 22 *Sept*[ember] *Drezde 1835 FF Chopin.*

1 k. — na odwrocie pusta. Mazurek powstał prawdopodobnie przed r. 1831.

Zob. pr. H. Leichtentritta: („Analyse der Chopin'schen Klavierwerke" t. I, str. 225—227.

Do reprod. 50 i 51. Chopin ofiarował te kartki Marji Wodzińskiej. [Ręką Chopina pod nutami:] *F. F. Chopin.* 22 *Sept[ember] Drezno 1835.*

Kornelja Parnasowa w pr. cyt.: „O kajetach Chopina" nie wspomina o nich.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 52. Autoportret robiła M. Wodzińska mając kilkanaście lat — w czasie więc jej przyjaznych stosunków z Juljuszem Słowackim, względnie z Chopinem. W chwili pierwszego spotkania się Marji z Fryderykiem, w Dreznie w 1835 r., miała ona lat 16.

Obok wybitnego zamiłowania do muzyki, Wodzińska okazywała zdolności do plastyki. Zob. pr. cyt. K. Parnasowej: „O kajetach Chopina“ i pr. cyt. Hoesicka t. II, str. 158.

Do reprod. 53 i 54. Nr. 1 w op. 69; ukazał się w wyd. pośmiertnem Fontany. Egz. drukowane w minimalnym stopniu różnią się od oryginału, m. in. łatwo można zauważyć zmiany w rytmicznem ustosunkowaniu nut w ozdobnikach.

[Ręką Chopina — na początku autogr. po prawej str.:] *pour Mlle Marie,* [a u dołu — w zakończeniu autogr.:] *F. F. Chopin Drezno Sept*[ember] 1835.

Walca ofiarował Chopin Marji Wodzińskiej w czasie ich wspólnego pobytu w Dreznie (wtedy zapewne Marja otrzymała od Chopina również i 2 k. z jego autogr.: *soyez heureuse* i pocz. nokturnu es-dur, w mojej pr. repr.).

W jednym z listów do Chopina Marja pisze o tym walcu — w pr. cyt. Karłowicza, str. 248—254.

Zob. pr. cyt. Leichtentritta: Analyse der Chopin'schen Klavierwerke“ t. I, str. 78—80; pr. K. Parnasowej: „O kajetach Chopina“, str. 74.

Do reprod. 55. W wydaniach popularnych użyto przegrywki fortep. czterotaktowej, nie istniejącej w autogr. reprodukowanym. Tu i owdzie przeniesiono oktawy w basie do rejestru niższego, pozmieniano pozycje głosów w akordzie akomp., względnie wypuszczono niektóre w nim dźwięki. W partji głosowej zachodzą drobne różnice pomiędzy ręk. a egz. drukowanym.

[Ręką Chopina — u góry po lewej str. autogr.:] *Drezno 8. 7-bre 1836* [na końcu autogr.:] *Ch*

[Tekst Witwickiego:]

Smutno niańki ci śpiewały.
A ja już kochałem;
A na lewy palec mały,
Srébrny pierścień dałem.

Pobrali dziewczęta drudzy,
Ja wiernie kochałem;
Przyszedł młody chłopiec cudzy,
Choć ja pierścień dałem.

Muzykantów zaproszono,
Na godach śpiewałem;
Innego zostałaś żoną,
Ja zawsze kochałem.

Wdową byłaś, już ci głowę
W rutę ubierałem;
Przyszedł wdowiec, pojął wdowę,
Ja jeszcze kochałem.

Dziś dziewczęta mnie wyśmiały,
Gorżko zapłakałem:
Próżnom wierny był i stały,
Próżno pierścień dałem! *

Zob. pr. Seweryna Barbaga: „Studjum o pieśniach Chopina“, str. 46—47; pr. cyt. Korneljі Parnasowej: „O kajetach Chopina“, str. 77—79.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

---

* [Z cyt. wyd. „Piosnek sielskich“]

Do reprod. 56, 57 i 58. Nr. 2 w op. 25, dedyk. hrabinie d'Agoult. Przez nadanie w basie dźwiękom e, f. i t. d. wartości całych nut (m. in. w pierwszych 8-iu taktach) etuda w druk. egz. traci nieco na lekkości w stosunku do oryginału. Zamiast chopinowskiego wskaźnika: „agitato", użyto: „presto".

[Na końcu autogr. ręką Chopina:] *Ch 1836 Drezno.*

Zob. pr. cyt. K. Parnasowej: „O kajetach Chopina", str. 75—77; pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 78—79.

Do reprod. 59. [Ręką Wodzińskiej:]

Rodzicom Jego — wdzięczna za ich dla nas łaskawą przychylność. Maria Wodz[ińska.]

Podpis Chopina litografowany.

Litogr. przedstawia Chopina w wieku 26 lat.

Egzemplarz tutaj umieszczony dotychczas nie był repr. w pr. o Chopinie.

Litografja była robiona według akwareli, malowanej przez Wodzińską w Marjenbadzie w czasie wspólnego tam pobytu Marji i Fryderyka (w 1836 r.).

Zob. pr. F. Hoesicka t. II, str. 187 i 201, oraz pr. cyt. Karłowicza str. 266.

Do reprod. 60, 61 i 62. Nr. 1 w op. 25, dedyk. hr. d'Agoult. Główne różnice pomiędzy rękopisem a druk. egz. zachodzą w sposobie traktowania pedalizacji oraz znaków dynamicznych.

[Na końcu autogr. ręką Chopina:] *Ch Drezno. 1836.*

Zob. pr. cyt. Zd. Jachimeckiego, str. 78; pr. cyt. K. Parnasowej: „O kajetach Chopina", str. 75—76.

Do reprod 63. [Treść listu w przekładzie:] [Służewo[1]), na jesieni 1836 r.]

Dziękując panu za piękny zeszyt, który mi pan przysłał, mogę do pana napisać kilka tylko słów. Nie będę próbowała wypowiedzić panu ile radości sprawiło mi otrzymanie go, byłoby to napróżno. Niech pan przyjmie, proszę, zapewnienie wszelkich uczuć wdzięczności, które jestem panu winna. Niech pan wierzy w przywiązanie, które żywi dla pana do końca życia cała nasza rodzina, a w szczególności najgorsza z pańskich uczennic i przyjaciółka z lat dziecinnych. Żegnam. Matka bardzo czule ściska pana. [Teresia[2]) co moment wspomina swego *Chopena.]* * Żegnam, niech pan pamięta o nas. — Maria.

2 k. str. 2-a i 3-ia — puste. * W oryginale w jęz. polskim.

Zob. przypiski do pieśni „Życzenie".

Jest to ostatni ze znanych listów Marji do Fryderyka.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

[1]) Majątek Wodzińskich. [2]) Siostra Marji.

Do reprod. 64. W papierach, pozostałych po Chopinie m. in. znaleziono małą paczkę z napisem: *Moja biéda* — zawierała ona listy Marji Wodzińskiej i jej rodziny do Fryderyka. Korespondencja ta i obecnie znajduje się złożona w ćwiartce papieru tutaj reprodukowanej.

Dokument był omawiany przez większość biografów Chopina w związku z jego miłością dla Marji.

„Moja bieda" przewiązana jest różową wstążeczką — dziś bardzo już wyblakłą.
Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 247.
Dokument repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 65. [Treść listu w oryginale, częściowo w przekładzie:]

[Drogie dziecko,] * stanęliśmy tu o 6-tej i zostaniemy na noc bo następuiąca stacya iest podwoyna a będzie ciemno iak w piecu droga też iak mowią mieyscami przykra a że pada wszystko cza[r]no. Nie chcemy nasze życie narazić. Uspokoiliśmy się i łzy rozłączenia suszyli nadzieią że nam Bog dozwoli się ieszcze mieć ukontentowanie widzenia się. Spokoyni ześ lubiony i masz przyiacioł. Dowiemy z radością z twego oczekiwanego listu z Lipska iak czas przepędziłeś po naszym rozłączeniu. — [Żegnaj, ściskamy cię z całego serca. Wyraź uszanowanie nasze hrabiostwu[1]) i całej ich miłej rodzinie, załączając przy tem nasze szczere podziękowania.

14 września. [1835 r.] *Ch.*

Twoja matka poleca ci przeprosić P. Hrabinę, że nie mogła się z nią pożegnać i podziękować jej. Zaleca ci także, abyś był spokojny i myślał o sobie. Może otrzymasz od nas wiadomości z Wrocławia w Dreznie *poste-restante.*] *

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

[1]) Hrabiostwo Wodzińscy.

Do reprod. 66. Obraz olejny na płótnie.

Portret reprod. w wielu pracach o Chopinie — nigdy jednak w kolorach.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 381.

Mikołaj Chopin urodził się we Francji w r. 1770-ym. Przybył do Polski w r. 1787-ym Zmarł w Warszawie w 1844-ym r. (zobacz w dziale ilustrowanym zawiadomienie o pogrzebie ojca Fryderyka).

Wyczerpujące wiadomości, dotyczące stanowisk, zajmowanych przez ojca Chopina w Warszawie, podane są na podstawie urzędowych dokumentów przez p. Pereświet-Sołtana w jego pracy, kilkakrotnie już cytowanej.

Do reprod. 67. [Adres w oryginale:] *Empfehlen*

Monsieur

M. Frédéric Chopin (de Paris)
(Durch Herrn Musiklehrer C. Krägen)

Dresden

Sollte die Addresse nicht aufzufinden sein, so wird das löbl. Postamt ersucht diesen Brief unter Addr. „Robert Schumann in Leipzig" unverzüglich zurückzuschicken.

[Treść listu w oryginale:]

Leipzig, d. 8 September 1836

Mein theurer und verehrter Herr,

Nur *ein* „Ja" möchten Sie mir schreiben oder schreiben lassen, ob Sie nähmlich, wie ich eben höre, in Dresden sind. Im Begrifffe, über Dresden nach meiner Heimath zu

* W oryginale w jęz. francuskim.

reisen, würde ich es mir niemals verzeihen können in der Nähe des Herrlichen gewesen zu sein, ohne Ihm ein Wort meiner Verehrung und Liebe zu sagen.

Also bitte ich Sie nochmals sehnlichst um das *Ja* und Ihre Addresse —

Ihr ergebener

Robert Schumann.

Mendelssohn kämmt in 8 Tagen hieher zurück.

[Adres w przekładzie:]

WP. Fryderyk Chopin (z Paryża) *List polecony*

(za pośrednictwem p. C. Krägena, nauczyciela muzyki.)

Drezno.

W razie nie odnalezienia adresu, uprasza się szan. urząd pocztowy o bezzwłoczne odesłanie tego listu pod adr. „Robert Schumann w Lipsku".

[Treść listu w przekładzie:] Lipsk dn. 8 września 1836.

Mój Drogi i Szanowny Panie,

Tylko *jedno* „Tak" zechce mi Pan napisać lub poleci napisać, czy Pan jest rzeczywiście, jak właśnie słyszę, w Dreznie. Mając zamiar jechać w moje strony rodzinne przez Drezno, nigdy nie wybaczyłbym sobie być w pobliżu Znakomitości i nie wypowiedzieć Jej słów mojego uwielbienia i miłości. Więc proszę Pana najgoręcej jeszcze raz o *Tak* i Jego adres. Oddany Panu Robert Schumann.

Mendelssohn będzie tutaj z powrotem za tydzień.

Adres umieszcz. jest na 4-tej str. listu, str. 2 i 3 — puste.

Chopin rozstał się z Marją Wodzińską w Dreznie dn. 10 września. W drodze do Paryża zatrzymał się w Lipsku, gdzie widział się z Schumannem (i Mendelssohnem) w domu ojca Klary Schumann, Wieck'a.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 68 i 69. [Treść listu w przekładzie:]

Mój Drogi Przyjacielu!

Ma to być zaproszenie dla Pana, chociaż nie skomponowałem symfonji i nie zrobiłem pończoch. Prawdę mówiąc, nie robiłem ani jednego ani drugiego wyłącznie przez wzgląd na Pana, ażeby Pana nie zmuszać do przyjazdu do Lipska w środku zimy, ponieważ jestem pewien, że uczyniłby Pan to natychmiast, gdybym robił pończochę lub komponował, w myśl naszej umowy. Piszę te słowa, aby się od Pana dowiedzieć, czy czas pański pozwoli Mu wziąć udział w uroczystości muzycznej dolnego Renu, która odbędzie się w Düsseldorfie w czasie Zielonych Świąt. Kilku naszych muzyków tutejszych, którzy tam będą, proszą mnie o listowne zaproszenie Pana, ponieważ mają nadzieję, że Pan je przyjmie. Chociaż wyznaję, że powątpiewam w to i obawiam się, że uroczystość muzyczna, na której Pan był obecny [1]), nie wzbudzi w Panu wielkiej ochoty poświęcić na nią jeszcze raz swój czas i tak długą podróż, jednak sama możliwość ujrzenia Pana i przepędzenia z nim kilku dni jest dla mnie tak miłą, iż w tej myśli nie waham się pisać do Pana, narażając się na żartowanie z jego strony. W czasie uroczystości będzie wykonana dziewiąta symfonja Beethovena z chórami, Psalm Händla, uwertura Beethovena

(*trzecia*, którą on skomponował do Fidelia, dotychczas nieznana) moje Oratorjum (z którego kilka urywków widział Pan u mnie) i mnóstwo innych rzeczy. Jeżeli Pan może, niech Pan tam przyjedzie, stanowiłoby to dla mnie największą radość; a jeżeli Pan nie może, proszę nie naśmiewać się z mojego zaproszenia, na które nie byłbym się odważył, gdyby nie gorące pragnienie tych wszystkich, którzy tam będą i którzy pragną Pana zobaczyć i usłyszeć więcej aniżeli podczas Jego tutaj ostatniego pobytu [2]).

Proszę o wybaczenie francuszczyzny tego listu, która wydaje mi się obrzydłą, bez najmniejszego pochlebstwa; nie mówiłem po francusku od czasu naszego widzenia się.

Jeżeli zechce mi Pan odpowiedzieć słówkiem, uczyni mi Pan największą przyjemność; i chociaż wiem, że nie odpowiada Pan nigdy, proszę jednak zrobić to tym razem; będzie Pan mógł jednocześnie donieść mi co wszystko Pan komponuje, co porabia Hiller czy ma Pan wiadomości od Liszta i t. d. Niech Pan ich wszystkich pozdrowi i nie zapomni pańskiego mieszkańca bagna (za jakie Pan zapewne uważa Niemcy). Żegnam; proszę wybaczyć styl pańskiego Felixa Mendelssohna — Bartholdy.

Lipsk, 28 marca 1836.

Ma się rozumieć, że jeżeli Pan chce otrzymać oficjalne zaproszenie, to przyślę Mu list burmistrza, podpisany przez komitet i tyle innych podpisów, ile tylko Pan zechce. Nie wydaje mi się jednak, aby miało to wywrzeć na Panu zbytnie wrażenie.

[Na adresie ręką Schumanna — po stronie lewej:]

Tausend Grüsse und Wünsche auch von mir und dringendste Bitte, nach dem Rhein zu kommen, wenn irgend möglich.

In liebe und Verehrung Robert Schumann. [po prawej str.:] Mendelssohn und ich bitten um eine Zeile Antwort, schriftlich oder mündlich an Panofka, ob Sie kommen. Wir sind es fest überzeugt. R.[obert] S.[chumann]

[Dopiski Schumanna w przekładzie:] Tysiączne pozdrowienia i życzenia także ode mnie i najusilniejsza prośba o przyjazd nad Ren, jeżeli to możliwe. Z miłością i uwielbieniem Robert Schumann.

Mendelssohn i ja prosimy o słowo odpowiedzi na piśmie lub o ustne zakomunikowanie Panofce, czy Pan przybędzie. Jesteśmy o tem najmocniej przekonani.

R. S.

2 k. — 3 strony tekstu listu, na 4-ej adres.

Zob. pr. cyt. Karłowicza str. 305—308. Treść dopisku Schumanna Karłowicz podaje z błędami.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

[1]) W Akwizgranie na wiosnę 1834 r. Chopin był wraz z Hillerem: stamtąd pojechał w odwiedziny do Mendelssohna do Düsseldorfu. [2]) W czasie swego pobytu w Akwizgranie Chopin koncertował (Hiller także) — opisywał ich grę Mendelssohn w korespondencji do rodziny.

Do reprod. 70. [Treść listu w oryginale:] Francfort le 30 May 1836.

Mon cher ami!

Quoique je sois convaincu que tu ne me repondras pas plus à cette lettre qu'a toutes celles que je t'ai jamais écrites, je ne puis tenir plus longtemps sans causer un peu avec

toi — j'ai eu hier de tes nouvelles par Wodzinsky que j'ai rencontré ici par le plus grand des hazards (car je venais d'arriver de Düsseldorf) et que j'ai tâché d'amuser un peu — Il est reparti hier soir pour Weimar etc. Entre autres il m'a raconté qu'il a vu Liszt chez toi — si ce n'était pas pour rire je te dirais de m'ecrire quelque chose là dessus — Il n'y a pas encore quatre semaines que j'ai quitté Paris et j'ai vu depuis tant de monde et de gens que je crois rêver — A Weimar j'ai revu Hummel — A Dusseldorf Mendelssohn — si tu veux savoir quelques détails sur la fête, va chez Leo auquel je viens d'écrire une longue lettre là dessus — En somme ça était parfaitement bien. Ce qui me fait un bien grand plaisir, c'est que Felix va venir ici un de ces jours pour rester six semaines à 2 mois — Il y aura des batailles sanglantes, mais comme nous nous entendrons au fond la paix sere toujours bien vite retablie — Pouvons nous toujours espérer de te voir ici cet été? ce serait charmant. Nous avons ici un joli appartement, mon piano est arrivé sain et sauf et quoiqu'il y ait bien des choses qui me manquent je pense que je passerai mon été fort tolerablement. — Le pauvre Schelble dont je t'ai parlé si souvent est malheureusement bien malade. Une faiblesse de nerfs où Dieu sait quoi? C'empèchera peut-être de reprendre sa direction de laquelle depend cependant le salut de notre belle academie ici — Ries a arrangé pour Mercredi prochain un grand Concert, composé de Beethoven et dont la recette ira à Bonn pour le monument de notre napoléon musical — lui même y jouera le concerto en ut mineur — J'ai entendu hier soir [wyraz nieczytelny] comme cela! moi même je n'ai pas encore ouvert 3 fois mon piano depuis que j'ai quitté Paris. Adieu cher ami, va chez Cherubini et dis mille choses de notre part et [dalszego tekstu listu nie przytaczam, ponieważ jest dostatecznie czytelny na reprodukcji.]

[Treść listu w przekładzie:] Frankfurt 30 Maja 1836.

Mój drogi przyjacielu!

Chociaż jestem przekonany, że i na ten list nie odpiszesz mi tak, jak i na wszystkie te, które kiedykolwiek do ciebie pisałem, nie mogłem dłużej wytrzymać aby z tobą nie pogadać trochę — wczoraj miałem wiadomości o tobie od Wodzińskiego, którego spotkałem w sposób najbardziej przypadkowy (ponieważ tylko co przyjechałem z Düsseldorfu) i którego próbowałem nieco zabawić — Wczoraj wieczorem wyjechał on do Wejmaru etc. Opowiadał mi między innemi, że widział u ciebie Liszta — gdyby to nie było śmieszne, prosiłbym cię o napisanie mi coś nie coś o tem — Niema jeszcze czterech tygodni jak opuściłem Paryż, a widziałem już tylu ludzi, że wydaje mi się, iż śnię — W Wejmarze widziałem się znowu z Hummlem — W Düsseldorfie Mendelssohna — jeżeli chcesz mieć szczegóły, dotyczące uroczystości, udaj się do Leo'a, do którego napisałem długi list o tem. Jednem słowem — odbyło się to najzupełniej dobrze. Co mi sprawia bardzo dużą przyjemność to to, że Felix [1]) przyjedzie tutaj w tych dniach, aby zostać sześć tygodni do 2 miesięcy — nastąpią krwawe walki, ponieważ jednak porozumiemy się co do istoty rzeczy, pokój będzie rychło przywrócony — Czy możemy mieć wciąż nadzieję zobaczenia się tutaj w lecie? to byłoby cudowne. Mamy tutaj piękne mieszkanie, mój fortepian nadszedł nienaruszony, chociaż dużo rzeczy mi brak, spędzę

[1]) Feliks Mendelssohn.

lato zupełnie możliwie. — Biedny Schelble, o którym ci tak często mówiłem, jest na nieszczęście bardzo chory. Osłabienie nerwowe czy też Bóg wie co? Może mu to przeszkodzi wziąć na nowo kierownictwo, od którego zależne jest jednak zbawienie naszej tutejszej pięknej akademji — Ries zorganizował na przyszłą środę wielki Koncert, złożony z Beethovena, z którego dochód pójdzie do Bonn na pomnik naszego napoleona muzycznego — on sam [Ries] będzie grał koncert c-moll — Wczoraj wieczorem słyszałem [wyraz nieczytelny] tak sobie! ja sam 3 razy nie otworzyłem mojego fortepianu od czasu, jak opuściłem Paryż. Żegnaj drogi przyjacielu, idź do Cherubini'ego i powiedz mu mnóstwo rzeczy od nas, że ich list zrobił nam nadzwyczajną przyjemność — wkrótce napiszę znowu. Oddaj ode mnie ukłony Panu i Pani d'Est — Pokłoń się też tysiąckrotnie Matuszyńskiemu i Stockhausenowi, Alkanowi etc, pozdrowienia dla godnej rodziny Platerów — Przypomnij mnie tym, którzy nie zapominają i podziękuj ode mnie tym, którzy o mnie pamiętają. — Żegnaj drogie dziecko, staraj się być zadowolonym i szczęśliwym i miej mnie zawsze i nazawsze za swego serdecznego przyjaciela

Ferdynand Hiller.

Dużo ukłonów od mojej matki i ode mnie dla drogiej rodziny Eichthalów. A propos miałem list od Dessauera — niewiele mówiący — żegnaj —

Nie mam potrzeby ci mówić, że matka moja uwielbia cię zawsze i że nosi twój pierścień, jakbyś był jej narzeczonym. —

2 k. — całkowicie zapisane.

Karłowicz w pr. cyt. str. 295—296 podaje tylko streszczenie tego listu.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 71. [Treść listu w przekładzie:]

Mój drogi Chopinie, jestem zmuszony odmówić sobie przyjemności obiadowania wespół z Panem — ból gardła, dosyć gwałtowny, nie opuszcza mnie od piętnastu dni z górą i wzmógł się bardzo od wczoraj. Doktór zarządził, abym jadł mało i jeszcze mniej mówił — przy stole są to dwie rzeczy nadzwyczaj smętne. Odmawianie sobie ich obydwu zasmuca mnie tylko dlatego, ponieważ stanowią przeszkodę być razem z Lisztem, z Panem, z pańskimi przyjaciółmi, pośród których — mam nadzieję — znajdują się również i moi przyjaciele. Zechce Pan, mój dobry i drogi Chopinie, wyrazić im głęboki żal i przyjąć zarazem ode mnie wyrazy uczuć przyjacielskich.

Całem sercem Panu oddany

F. Halévy.

B. d. i b. m.

2 k. 1-sza str. zapisana, pozostałe puste.

Karłowicz w pr. cyt. podaje tylko streszczenie tego listu — str. 294. List przytoczony jest w całości we francuskiem wydaniu książki Karłowicza, str. 167.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 72 i 73. [Adres żartobliwy ma oznaczać:]

Monsieur Monsieur Fontana Cité d'Antin trois où quatre [JWP Fontana, (ulica) Cité d'Antin trzy lub cztery]

[Treść listu w oryginale:]

Przysyłam Ci wczorayszy bilecik Nat.[alji] Komar. — Jeżeli chcesz to wieczorem koło 8½ czekam Cię u siebie, jeżeli nie to mi napisz słówko żebym wiedział czy czekać

twój F. F.Ch.

N. B. Nastręczy Ci się myśl: że do grania ciebie pr[oszą] to odrzuć ją — *Primo*, wątpię żeby im się tańcować od onegday (bom ich widział) zachciało — *Sekundo* — Będę *ja*, *Jelo*:[wicki] (zapewne) i *Potocka* — a możesz się zabawić jeżeli ci jakie *spliny* do łba bez peruki niewkwateru*ieszen* — Wszakże w żadnym salonie z *harmat* strzelać niebędą — a też osowieć tobie jeszcze zawcześnie chociażeś *starszy* o 10 lat odemn[ie.] Nieś w duszy naboy, i słabuy, ale z nosiwa, niech tego nikt nied[ostrzegiwa.]

[Część ostatniego wyrazu, ujęta w klamry, jest u dołu adresu, odwrócona.]

Wyjazd Chopina w połowie 1836 r. z Paryża do Marjenbadu (na spotkanie z Marją Wodzińską), jak również wyjazd w tym samym mniej więcej czasie z Paryża Delfiny Potockiej (o niej tutaj pisze Chopin) na okres dłuższy, wskazują na to, że list pisany był przed połową r. 1836.

W pr. cyt. Guttryego, str. 200—201, list ten niesłusznie został umieszczony pośród korespondencji Chopina z r. 1837.

Fontana mieszkał na Cité d'Antin pod Nr. 4-ym (zob. w dziale ilustracyjnym bilet wizytowy Chopina do Fontany.)

W pracy Guttryego, w omawianym liście, ostatnie zdanie — jedno z najbardziej charakterystycznych dla Chopina — zostało opuszczone.

1 k., adres na odwrocie.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 74. [Treść listu w przekładzie:]

Drogi Chopinie tysiączne dzięki za pańską przyjazną życzliwość — mówiono mi o tem, lecz ja tego nie widziałem — dostrzegam teraz, przyglądając się uważniej, że to ma duże znaczenie. Zechce Pan uściskać ode mnie wszystkich, którzy otaczają Pana. Niech Pan bardzo dba o siebie — udam się z prośbą do Pani Sand, aby podziękowała w mojem imieniu Karolowi Blanc'owi, który był zawsze dla mnie uprzejmy — do prędkiego zobaczenia Pana, który zasługujesz na ołtarze i *pałac* [w oryginale: vous qui meritez des autels et *un hôtel*] co życzę nam obydwum.

Tysiąc czułości drogi przyjacielu

Eug. Delacroix.

B. d. i b. m. 2 k. Pierwsza strona zapisana, 2-a i 3-ia — puste [Na 4-ej ręką Delacroix:] Monsieur F. Chopin.

Karłowicz w pr. cyt. podaje tylko zdanie, ujęte tutaj w klamry [ ]; przytacza list w całości we francuskiem wydaniu swej książki, str. 161.

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 75. Akwarela wyobraża salon w mieszkaniu Chopina na placu Vendôme, Nr. 12. Chopin wprowadził się tam (z domu przy ulicy Chaillot Nr. 74) na kilka ty-

godni przed śmiercią. Zob. list Chopina do Franchomme'a z dn. 17-ego września 1849 r. w pracy cyt. Guttryego str. 451—452.

Jane Stirling wspomina o akwareli w swoim liście z dn. 12/VI 1850 r. do Ludwiki Jędrzejewiczowej. Zob. pr. cyt. Karłowicza str. 335, 381—382.

Na odwrocie akwareli, u dołu po prawej stronie, znajduje się notatka p. Stirling: *Salon de Chopin, 12, Place Vendôme. Paris 1849.*

W kolorach akwarela repr. jest po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 76, 77 i 78. Autograf szkicu „Pieszczotki" (słowa Adama Mickiewicza) zmieniał — jak widać z notatek, któremi jest pokryty — właścicieli. Początkowo był w posiadaniu malarza Kwiatkowskiego, potem Marceliny Czartoryskiej, następnie Stanisława Tarnowskiego (autora „Chopina i Grottgera"), a ostatecznie otrzymał go Władysław Żeleński.

Rękopis „szkicu" w istocie rzeczy niewiele różni się od wykończonej „Pieszczotki" — w „szkicu" brak jedynie w kilku taktach kompletnego wypełnienia podkładu harmonicznego.

[Na pierwszej str. ręką Kwiatkowskiego:] *Xiężnie Marcellinie Czartoryskiej z domu Xiężna Radziwiłłówna: z uszanowaniem Ofiaruie T. Kwiatkowski — 1872. w Paryżu Nr. 65, rue de Rennes.* [Na początku autogr. u góry po lewej str. ręką Chopina:] *Pieszczotka Mickiewicza* [i dalej:] *w ges trzeba śpiewać* [Na końcu autogr. ręką Kwiatkowskiego:] *dane było T. Kwiatkowskiemu po śmierci Szopena 1849.*

[Tekst Mickiewicza:]

Moja pieszczotka gdy w wesołej chwili
Pocznie szczebiotać i kwilić i gruchać,
Tak mile grucha, szczebioce i kwili,
Że niechcąc słówka żadnego postradać,
Nie śmiem przerywać, nie śmiem odpowiadać,
I tylko chciałbym słuchać, słuchać, słuchać.

Lecz mowy żywość gdy oczki zapali,
I pocznie mocniej jagody różować:
Perłowe ząbki błysną śród korali,
Ah! w ten czas śmielej w oczęta poglądam,
Usta pomykam i słuchać nie żądam,
Tylko całować, całować, całować.

2 k. Pierwsze 3 str. wypełnione pismem, 4-a pusta.

Zob. pr. cyt. Barbaga: „Studjum o pieśniach Chopina" str. 29—31.

Do reprod. 79. [Nie przyłaczam tekstu 1-ej str. listu Liszta, ponieważ jest czytelny na reprodukcji — dalszy ciąg jest następujący:]

lignes de moi, je le charge de rappeler plus particulièrement à ton souvenir, et veux profiter de cette occasion pour te répéter encore, au risque même de te paraître mono-

tonne, que mon affection et mon admiration resteront toujours les mêmes pour toi et que tu peux disposer de moi en toute occasion comme d'un ami.

Posen 26 Fevrier 1843. F. Liszt.

[Treść listu w przekładzie:]

Nie trzeba żadnego pośrednika pomiędzy Rellstabem a tobą drogi, stary przyjacielu. Rellstab jest człowiekiem nazbyt dystyngowanym, a co się tyczy ciebie, to jesteś nadto dobrze wychowany, abyście się nie mieli odrazu wybornie porozumieć (na tyle, ile zazwyczaj porozumieć się mogą Artyści z Krytykami); a ponieważ Rellstab robi mi przyjemność, przyjmując ode mnie kilka słów, proszę go o przypomnienie mnie twojej pamięci i chcę skorzystać z tej okazji, aby ci powtórzyć, choćbym miał się wydać nudnym, że przywiązanie i uwielbienie moje dla ciebie będą zawsze jednakie i że możesz mną rozporządzać w każdej okoliczności jako przyjacielem.

Poznań 26 lutego 1843. F. Liszt.

2 k. 1-a i 2-a str. zapisane, 3-ia pusta. Adres na 4-ej str.

Rellstab, jako krzytyk, przez szereg lat zajmował stanowisko zdecydowanie opozycyjne w stosunku do twórczości Chopina. Z biegiem czasu Rellstab zmienił swój sąd o Chopinie, a koniec końców postanowił osobiście wyrazić Chopinowi uznanie dla jego talentu — w tym celu obrał sobie za pośrednika Liszta.

Zob. pr. cyt. Hoesicka t. II, str. 94—101, pr. cyt. Karłowicza str. 110—113.

Do reprod. 80. [Adres:] Monsieur Monsieur Chopin à Marseille [Paryż 1839 r.]

[Treść listu w przekładzie:] Mój drogi Chopinie, jedni powiadają, że Pan jest zdrowy, drudzy, że bardziej cierpiący, inni wreszcie, że nie mają żadnych od Pana wiadomości; aby kres temu położyć, niech Pan będzie tak dobry napisać mi kilka słów i donieść mi, jak się Pan miewa i kiedy do nas powróci.

Najserdeczniejsze wyrazy przyjaźni

H. Berlioz.

P. S. zechce Pan przypomnieć mnie pomięci Pani Sand i złożyć u jej stóp wyrazy mojego wielkiego uwielbienia. Dopiero co przecierpieliśmy nieznośną operę...[1]) Aubera.

2 k. 1-a str. zapisana, 2-a i 3-ia puste, na 4-ej — adres.

[1]) „Le lac des Fées" („Jezioro wróżek").

Do reprod. 81. Dom, z którego wyprowadzono zwłoki Mikołaja Chopina, znajdował się w miejscu, zajmowanem obecnie przez dom oznaczony N-rem 47, w pobliżu ulicy Wareckiej.

Zob. adres na kopercie listu Chopina do matki, repr. w dziale ilustracyjnym.

Zob. w pr. cyt. Karłowicza list Barcińskiego, szwagra Chopina, i jego siostry Izabeli (str. 194—200), w którym opisane są przedśmiertne chwile ojca Fryderyka.

Dokument repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 82. [Treść listu w oryginale:] [(17 stycznia?) 1845 r.] [1])

Drammat Mickiewicza [2]) w ręku P. François [3]).

P. Sand od dawna opuściła *la Revue ind.* dla tego kazała mi czekać na powrót owego P. François — aby mieć stanowczą odpowiedź.

Odsyłam ślicznego soplicę [4]) — żałuię że jestem na wyjezdnem i że czas niepozwoli mi póyść na ulicę Villedo [5]) ścisnąć rękę przekładcy [6]). Żałuię żeśmy się niewidzieli — byłbym Cię Pani Sand przedstawił i oszczędził korrespondencyi.

t.[out] a v.[ous]

Piątek 3[?]*h* Ch.

[1]) Datę tego listu można ustalić według miejsca, które zajmuje w korespondencji Krystyna Ostrowskiego (t. IX n-r 751). [2]) „Konfederaci Barscy". [3]) Dyrektor „la Revue Indépendante". [4]) Tak nazywa Chopin „Pana Tadeusza" Mickiewicza. [5]) Ulica, na której mieszkał Ostrowski. [6]) Krystyn Ostrowski był tłum. dzieł Mickiewicza na jęz. francuski.

2 k. 1-sza str. zapisana — pozostałe puste.
Pr. cyt. Guttryego listu tego nie zawiera.
Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.
Pochodzi z dawnych zbiorów w Rapperswylu.

Do reprod. 83 i 84. [Treść listu w oryginale:]

Moi Naydrożsi.

Od miesiąca przeszło już tu jesteśmy. — Pani Viardot [1]) z nami razem przyjechała, bawiła 3 tygodnie. Zdrowiśmy doskonale wszyscy; — na wsi jednakże w zimie febra była. Mąż Franciszki (może sobie Ludwika przypomina) całą prawie zimę chorował i teraz już na nogach — Pogoda służy — ale jakeśmy tu przyjechali wielkie burze były — *Indre* tak wylała że w Montgioray Chatiron (brat P. Domu) miał ogród cały zalany i w domu wodę. — Viardot który po żonę przyjechał — niemógł iey odwieść, bo drogi były do Chateauroux zalane; a tam gdzieśmy to często na spacer jeździli, zkąd piękny widok, wiele było szkody po łąkach, ale już pozapominali. — Niestworzony ja jestem do wsi — jednakże używam świeżego powietrza. — Nie gram wiele — bo mi się fortepian odstroił, piszę jeszcze mniey — dla tego tak dawno nic odemnie niemacie. — Myślę żeście na wsi wszyscy. Że Bartososko Antolosko [2]) ani o chorobie pomni. — Że Ludwika Marżolenowskich [3]) rad słucha — że się nie męczy. — Powiedzcie jéy że manuskrypt Romansu [4]) który tu czytany słyszała jako authograf dano mi dla niéy. — Że przed samym odjazdem widziałem Gutm.[anna] [5]) i powiedziałem żeby was wszystkich uściskał — i na wyjezdnem daleko mi się więcéy podobał. — Poczciwy doprawdy. — Izabelisko [6]) kochana niech się tam troche rozerwie — po swojéy niespokoyności o zdrowie męża — i niech wybiie Kalassantego [7]) bo on naymocnieyszy, może znieść takowe komisa. — Dziwno mi tu tego roku; często rano zayrzę do pokoju obok, ale niema nikogo. — Czasem zaymie mieysce jaki znajomy co na pare dni przyjedzie. — To też ani czekolady rano niepiię — i fortepian inaczéy postawiłem — koło ściany — tam gdzie była sofka ze stolikiem przy którym często Ludwika moje pantofle haftowała a Pani Domu [8]) nad czemciś innym pracowała. Na środku stoi biórko na którym piszę — na lewo leży kilka moich papierów muzycznych — Pan Thiers [9]), i poezye (z których wą-

sik.) na prawo Cherubini — przedemną ów *repetier* coście mi go przysłali, w swoim ekranie. (4-ta godzina). — Róże i goździki, pióra, i kawałek laku jeszcze po Kalasantym. — Jestem zawsze jedną nogą u was — drugą nogą w pokoju obok — gdzie Pani Domu pracuie, a wcale nie u siebie w ten moment — tylko jak zwykle w jakieyś dziwnéy przestrzeni. — Są to zapewne owe *espaces imaginaires* [10]) — ale ja się tego nie wstydzę; wszakże tu u nas się uległo przysłowe że „przez imaginacyą pojechał na koronacyą"; — a ja prawdziwy ślepy mazur; — To też niewidząc daleko napisałem nowe 3 Mazurki [11]) — które zapewne wyidą w Berlinie — bo mi o nie bardzo prosi — jeden mój znajomy, poczciwy chłopiec i uczony muzykant, Stern, którego oyciec zakłada skład muzyczny. — Dostałem też tu zaproszenie od komitetu który Beethowenowi stawia monument (w *Bonne* nad Renem), żeby tam na inauguracyą pojechać. Możecie miarkować czy pojadę — gdyby jednakże wy gdzieś tam byli to bym się i może ruszył. Ale to na przyszły rok. — Bo niewiem czym wam pisał, że tam tey jesieni ma być przejeżdżaiąc u Was wielce lubiąca muzykę i bardzo dla mnie z wielkiem dobrem sercem P-sse Obresków, która mi ma przywieźć w swoim powozie wracaiąc *Mameczkę* — a po *nią* na wiosnę przyszłą trzeba będzie żebyście *córki* i *zięciowie* i *wnuczęta* przyjechali. Doprawdy że bardzo kochana dla mnie ta Pani; ze szczerością naywiększą; zresztą musiałem dawniéy wam już o jéy grzeczności dla mnie pisać — Ale przyznam się wam że zabawiły mnie jéy kochane projekta. — Jeżeli zobaczycie jédnakże bądźcie dla niey także z wielkiem sercem — bo miałem wiele zawsze dowodów jéy dobroci i kocham ią bardzo. — Lubi muzykę nadzwyczaynie. Jéy córka X-*żna* moja uczennica. Słowem jest to bardzo godna Pani (chociaż może trochę za żywa na pozór). Viardowa także jak przez wasze miasto przejeżdżać będzie mówiła mi że was odwiedzi — Śpiewała mnie tu swoiéy kompozycyi hispański śpiew — który w Wiedniu przyszłego roku skomponowała — obiecała że go wam zaśpiewa. Bardzo to lubię — i wątpię żeby coś piękniejszego w tém rodzaju słyszeć albo pomyśleć można — Ten śpiew was ze mną połączy — z wielkim uniesienem zawsze go słuchałem. — Moja Sonata [12]) i Berseuza już wyszły. — Apropos Berseuzy, na myśl mi przychodzi rodzay osoby co Ludwika by sobie życzyła — jakkolwiek są to trudne rzeczy, jednakże nie niepodobne — i nieraz już dowiadywałem się i może się co znaydzie. — O Paryżu cóż wam mówić — Przed moim wyjazdem Hofmanowa bardzo źle była — bali się o nią — spodziewam się że lepiéy bo mi Albert [13]) nic o tem niepisał — Pisał mi tylko co i dzienniki pisały bez wspomnienia nazwisk o Wiktorze Hugo któremu się podobny przypadek temu dwa tygodnie wydarzył. M-r Billard (peintre d'histoire) (nie bardzo zawołany) sam brzydki miał ładną żonę — którą Pan Hugo zbałamucił. Pan Billard zszedł żonę z poetą * — tak że Hugo musiał aż temu co go chciał aresztować pokazać swoiey [swój] medal para Francyi żeby mu

---

* Historyika apropos *Hugota* dla *Kalasantego*. — Jedna Pani z tych co to mówiąc o kursach konnych chciała widzieć six petites chaises [20]) (steeple chease) — (Niech wam Bartek wymówi po angielsku) — znaczy to co tu nazywaią *une course au clocher* — niewiem czy mamy na to wyraz — jest to kurs do mety *prosto* przez rowy płoty i wszystkie podobne *obstakle* [21]). Otóż jedna z takich jeymości mówiąc o kimsiś co był w podobnym przypadku jak Hugo, powiedziała: qu'il a été trouvé *flagrant dans le lit*. (en flagrant

momentalnie dał pokóy. Pan Billard proces rozpocząć chciał z żoną — ale się na cichéy separacyi skończyło. Hugo na kilka miesięcy raptem wyjechał na wojaż. Pani Hugo (jako wspaniała) wzięła pod swoją protekcyą Panią Billard; — a *Juliette* (sławna temu więcej jak 10 lat aktorka teatru z porte S-t Martin — którą Hugo od dawna utrzymuie, mimo Pani Hugo i dzieci swoich i poezyi o moralności familii) owa Julieta pojechała z nim razem. — Paryzkie języczki kontente że maią o czém mówić: bo też i zabawna historya, dodaycie do tego że Hugo w *piątém krzyżyku* i zawsze wielce poważnego i wyższego nad cały świat przy każdéy okazyi udaje. — Donizetti przyjechał do Paryża gdzie ma lato przepędzić —, pisać nową operę. — Donizetti co napisał Lucia, Don Pasquale, la Favorite itd. — Lamartine z żoną jest tu w *Neris* naybliższe ztąd wody — o pół dnia drogi — tam gdzie był Mery który teraz zapewne jeszcze u Prisnitza — od którego dawno wiadomości nie miałem. — Tu w *Chateauroux* wielkie preparatiwy na bal dla X-*cia Nemours* który z żoną przejeżdża udaiąc się do Bordeaux. — Les sauvages indiens [14]) (Ioways) — już odjechali na okręcie, le Versailles, z Havru. Żona jednego z nich który się zwał Shin-ta-yi-ga „petit loup" [15]), a ona *Oké-wi-mi* po indiysku a po francusku „l'ours femelle qui marche sur le dos d'une autre" [16]) umarła, (biedne stworzenie) *du mal du pays* [17]) — stawiaią iéy na cmentarzu monmartre (tam gdzie i Jasio [18]) pochowany) pomnik. Przed samą śmiercią ochrzcili ią i pogrzeb się odbył w Magdalenie w iéy parafii — pomnik ma być szczególny, kompozycyi Pana Préault dosyć znanego rzeźbiarza, i architekta Pana Lassus. Pomnik ma być z kamienia — w około którego wiie się kwiat z bronzu aż do góry gdzie go zrywa un fantôme [19]) (niby le mal du pays) — przy tém *bareliefy* bronzowe gdzie są wyzłacane widoki ich montagnes *rocheuses* [20]), brzegi *missouri* i t. d. ich życie tamteysze i wiersze pana Antony Deschamps. Spodziewam się że wam nowin piszę. Powiedzcie Barteczkowi że telegraf elektryczno-magnetyczny między *Baltimor* a *Waschingtonem* daie nadzwyczayny resultat. Często rozkazy dane z Baltimore i 1-széy po południu są wykonane i towary i pakety gotowe na wyjazd o godz. 3-ciéy z Waschingtonu; — a małe pakety żądane o 4½ — przyjeżdżaią przez convoi de 5-h [21]), o godzinie 7½ z Waschingtonu do Baltimoru. 75 mil angielskich, — 25 francuskich. Spodziewam się że prędko!! —

Już rok jakeśmy się widzieli — z Jędrzejewiczostwem, także tak zeszło jak po drucie telegrafu elektrycznego! — Jeżeli móy list się nietrzyma to dla tego że co dzień jeden frazes napiszę — Wczoray mi Sol[ange] [22]) przerwała żeby z nią grać na 4 ręce. Dzisiay żeby zobaczyć jak ścinali drzewo jedno z tych co koło pavilionu gdzie to Chaigne mieszkał — co w ogrodzie koło drogi — gdzie Jędrzejewiczostwo wysiedli. — To drzewo zmarzło więc trzeba było go zwalić. — Dostałem także listy z Paryża od Franchoma od Panny DeRozières która moiego mięszkania dogląda. — Pisze mi Frank. [Franchom-

---

délit) [23]). Jeżeli znał tę historyikę to niech wybaczy dobréy intencyi i przyimie tą panią co to chciała wiedzieć ce que c'est que *ce tabac du père Golèze* (Stabat de Pergolese) [24]) — Ale to jeszcze starsze! Nowsze owa Pani co naymuiąc mieszkanie prosiła tylko proprietera de lui faire peindre le *nombril* [25]) (zamiast *lambris*) bo zabrudzone. — En tous cas niech sobie przypomni, że Godfroi de *Bouillon* jest ainsi nommé parcequ'il a été le capitaine le plus *consommé* de son temps [26]).

me] że Habeneck jedzie do Bony na ową inauguracyą — że Liszt kantatę napisał którą będą śpiewać pod Liszta Dyrekcyą — Spohr dyryguie wielkim koncertem który wieczór dadzą. 3 dni muzyki będzie — Także apropos pomników *Lessuerowi* (muzykantowi) wystawią także w jego mieyscu urodzenia mieście Abeville. Lesueur był kapelmeystrem Napoleona (membre de l'Institut) proffessorem w konserwatoryum. — P. Elsner go znał dobrze, dał list mi do niego, jakem do Paryża jechał. Bardzo był światły i godny — umarł temu z 10 lat przed Paerem i Cherubinim — niebył bardzo stary. — Kiedy o pomnikach mowa, statua na koniu X-cia orléanu (co się zabił wyskakuiąc z powozu) będzie za pare dni skończoną. Stawiona iest na Placu *Louvru*, z Bronzu Algierskiego — podobnież i bareliefy — Dzieło *Marochettego* — jednego z nayznakomitszych rzeźbiarzy tutayszych. Marochetti chociaż ma nazwisko włoskie jest francuz i z wielkim nadzwyczay talentem — Wszystkie ważniejsze prace podobne jemu powierzone. — Statua obrócona do Tulleryi. Basrelief ieden wystawia wzięcie Anvers — a drugi jakiś epizod Algierski. — Apropos statuów: koło magazynu marmurów rządowych blisko Champ-de-Mars gdzie wyrzucali gruzy marmurów z rozmaitych monumentów (en dernier lieu z Magdaleny) [23]), wielkie deszcze opłukały niektóre gruzy i jeden z nadzorców spostrzegł między niemi ramie jakieyś statuy które się nad inne kamienie wznosiło jak żeby prostestować przeciwko swoiemu losowi —. Skończyli co woda zaczęła — usunęli przywalające gruzy i znaliźli statuę grecką z marmuru antyk bardzo piękney roboty, wysławiaiący Herkulesa arretant la chèvre Amalthée [24]), — kozy niema już, tylko rogi, — bardzo ciekawy sujet — bo tylko znany z kilku małych pierres gravées. — Po decyzyi komissyi złożoney z Panów *Letronne*, Lebas (tego co obelisk postawił na nogi) itd. itd. umieścili tę statuę zaraz au palais des Beaux-Arts — (Tam gdziem przeszłego roku zostawił Jędrzejewiczowstwo i wróciwszy zastałem ich w sali gdzie ów fresk w pół kole *Delarocha*, wystawiający wszystkich sławnych artystów malarzy, z rozmaitych czasów — czy sobie przypominają?). — Czwarty raz zasiadam i spodziewam się że tém razem dokończe listu, — pogoda miała czas się zmienić od początku tamtej stronnicy i dziś deszcz. — Spodziewać się że w Paryżu pogoda będzie na obchody tego miesięczne —; tego roku nie tak jak Jędrzejewiczostwo przeszłego widzieli ma być illuminowane. Na Sekwannie tego lata nowy wymyślili koncept spekulanci humoru ludzkiego. Jest kilka statków bardzo ustrojonych i gondole nakształt veneckich które wieczorem spaceruią — ta nowość podoba się bulwarowym ludziom i podobno (bom jeszcze tego niewidział) bardzo wielka publiczność puszcza się wodą. Otóż tego roku pola Elizeyskie mniej będą uluminowane a za to cały przepych lampionów ma być na *quai* — jakoteż i fajerwerki — zabawy *wodne* — mnóstwo łodzi scigających się itd. itd. Konceptów niezabraknie i wszelkiey ostrożności żeby przypadków naymniéy było — *Naymniéy* bo niesposób żeby się *troche ludzi* niepotopiło tak jak się na lądzie duszą z ciekawości — Zresztą Kalasantostwo muszą soie przypominać co to tłok w podobnych dniach, — ale tacy głupi ludzie że im większy tłok tam niby lepsza zabawa. — Wielka burza na dworzu — a w kuchni także. Na dworzu to widzać ale co się w kuchni dzieje to ani bym wiedział gdyby Suzanna nie była przyszła na skargę na Jana który jéy po francusku rozmaite awantury nawymyślał za to że mu nóż ze stołu wzięła. Jędrzejewiczostwo znają jego francuczczyznę więc się domyślą jak pięknie nawygadywał. *N.p* laide comme

cochon[25]) — bouche comme derière, albo jeszcze ładniéy. Niewiem czy sobie przypominają że jak go się spytać czy jest n.p drzewo to odpowiada il est sorti[26]) — a czy Suzanna w domu? odpowiada il n'y a pas[27]). Jednakże często się kłucą, a ponieważ służąca P. S.[and] bardzo zgrabna zwinna i potrzebna być więc może że dla pokoju będę musiał swojego odprawić — czego niecierpię bo zmieniać figur to na nic się niezdało. Na nieszczęśce także dzeciom się tu niepodoba bo porządny; — i regularnie swoią robotę robi. — Na obiad czas. Jeszcze bym więcéy pisał ale chcę już dziś koniecznie ten list odesłać. — Idzie do Panny De Rozières która go sama na pocztę odniesie. Piszę jey że jeżeli jest co do mnie od Was żeby mi przysłała. Nietroszczę się bo wiem że to moment w którym jedni na lewo drudzy na prawo — a jeżeli nie to w projektach rozmaitych — Proszę was jednakże koniecznie żebyście Mamę gdzie na wieś namówili — i Bartek żeby sobie odpoczął porządnie. Dzieciaki pewno wszystkie Pan Bóg Ludwice w zdrowiu zachowuje — Niech Kalasanty im niedaie lekcyi jak Maurycemu tutay, który rozmaite dotychczas wyrazy wygaduie jak wziwzina, siuzam itd. Niech Izabela jako naywaleczniejsza pilnuie żeby kochane Ludwiczysko nie męczyło się zabardzo. My z Izabellą blondyny, bardzo nam chodzi o szatynki. — Uściskaycie znajomych. Zacząwszy od sąsiadów — a skończywszy za rogatkami jeżeli jeszcze jesteście w mieście. — Pana Frydr.[28]) — Elsnera. Nowaka Bełz.[ę]. Tytusa[29]) — i wszelkie białogłowy. Pani Kozubowska śniła mi się wczoray bardzo dobrze. Często myślę o Pani Lutyńskiéy — bo wiele mi o niéy dobrego w przeszłym roku mówili. — Mameczkę naydroższą sciskam nayserdeczniéy i Was wszystkich.

Ch.

Jeżeli Domusia, albo Pannę Ludwinę, albo Państwo Juliuszostwo widzieć będziecie — przypomnijcie mię. —

Pani Domu pracuie — Nieprzerywam jéy żeby do Ludwiki słowo pisała — ale wiem zawczasu że ją serdecznie pozdrawia. —

— Otóż w ten moment skończyła pisać swoie — i pare słów do Ludwiki posyła. — Adieu moi nayukochańsi.

20 Julietta 1845. Imieniny Ludwiki na przyszły miesiąc.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

[1]) Paulina Viardot-Garcia. [2]) Antoni Barciński. [3]) Doktór Marjolin. [4]) „La mare au diable" G. Sand. [5]) Adolf Gutmann. [6]) Siostra Chopina. [7]) Mąż Ludwiki, siostry Chopina. [8]) G. Sand. [9]) Może „Historja rewolucji francuskiej" Thiers'a. [10]) Światy urojone. [11]) Op. 59. [12]) Sonata h-moll. [13]) Prawdopodobnie Wojciech Grzymała. [14]) Dzicy indjanie. [15]) Mały wilk. [16]) Niedźwiedzica, chodząca po grzbiecie drugiej niedźwiedzicy. [17]) Z tęsknoty za krajem. [18]) Jan Matuszyński. 19) Widmo, duch. [20]) Skaliste góry. [21]) Statkiem o 5-ej. [22]) Córka G. Sand. [23]) Ostatnio z kościoła Magdaleny. [24]) Chwytającego kozę Amalthęę. [25]) Brzydka, jak świnia. [26]) Wyszło. [27]) Niema go. [28]) Fryderyk Skarbek. [29]) Tytus Wojciechowski. [30]) Sześć krzesełek. [31]) Przeszkody. [32]) Że był znaleziony gorący w łóżku (na gorącym uczynku). [33]) Co to jest ten tytoń ojca Goleza (Stabat [Mater] Pergolese'a. [34]) Wymalować jej pępek (zamiast sufit). [35]) Bouillon = consommé; tak przezywany, ponieważ był najdoskonalszym wodzem swej epoki.

Do reprod. 85. [Treść listu w przekładzie:] [Nohant, wrzesień 1844]

Luizo, kocham Cię. Mam nabrzmiałe serce z żalu po Twoim wyjeździe, tkliwością przepełnione i potrzebą ujrzenia Cię znowu. Pozwól mi mieć nadzieję, że wrócisz, albo że znajdziesz sposób abyśmy mogli wszyscy udać się nad jakąś granicę zobaczyć się z Tobą. Nie mów nam żegnajcie, lecz do widzenia! Pamiętaj, że kocham Cię z całej duszy, że rozumiem Cię dobrze, że Cię stawiam w sercu mojem obok Fryderyka. To chyba dość wymowne. Uściskaj go ode mnie tysiąckrotnie i dodawaj mu odwagi. Sama też ją miej moja kochana, niech Bóg Cię natchnie, wspiera Cię i błogosławi tak, jak ja Cię kocham.

G.[eorge] S.[and]

Tysiące serdeczności dla poczciwego Kalasantego [1]).

1 k. [Na odwrocie ręką G. Sand:] Louise.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

[1]) Jędrzejewicz, mąż Ludwiki.

Do reprod. 86. Rzeźba w marmurze Jakóba Tatarkiewicza. [Napis wykuty — od przodu:] Fry: Chopin [od tyłu:] J. Tatarkiewicz r.[zeźbił] War.[szawa] 1850

W pr. o Chopinie repr. po raz pierwszy.

Do reprod. 87. [Dalszy ciąg listu w oryginale:] indiscrétion, mais vous m'avez habitué à votre amitié et j'y compte. Mille compliments de toute la famille.

Fréd. Kalkbrenner.

52 faub.[ourg] Poissonnière.

Le 25 X-bre 1845.

[Treść listu w przekładzie:] Drogi Chopinie. Chcę Pana prosić o wielką łaskę; syn mój Artur aspiruje do grania pańskiej pięknej sonaty h-moll i najmocniej pragnie otrzymać od Pana nieco wskazówek, aby mógł jaknajbardziej przeniknąć pańskie intencje. Pan wie, jaką czuję słabość do Jego talentu i chyba niemam potrzeby mówić o wielkiej wdzięczności, jaką będą miał dla Pana za łaskę, o którą Pana proszę dla mojego małego hultaja. Jest on do pańskich usług codziennie od godz. drugiej do 4-ej, a w niedzielę całe przedpołudnie. Tysiąckrotnie przepraszam za natręctwo, lecz przyzwyczaił mnie Pan do Pańskiej przyjaźni i liczę na nią. Tysiączne ukłony od całej rodziny.

Fryd.[eryk] Kalkbrenner.

52 faub.[ourg] Poissonnière.

25 grudnia 1845.

2 k. 1-a i 2-ga str. zapisane, pozostałe puste.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 88. [Treść listu w oryginale:]

[[Paryż. Piątek 12 Dec[e]mbra [1845]

Moi Nayukochańsi. Odebrałem list wasz ostatni w którym mi piszecie żeście zdrowi wyiąwszy Barteczka [1]) który jednakże daleko lepiéy — że mameczka znosi dosyć dobrze zimową porę. Tułay jeszcze niebardzo zimno czarno i wilgotno. P. S.[and] od Wtorku z synem i córką wróciła a ja dziś 2 tygodnie jak tu już jestem. Zwykle jak so-

bie przypominacie wcześniej sam wracam a tego roku tem bardziej że musiałem Jana * odprawić innego znaleźć służącego — dla mnie to wielkie afery — bo trzeba coś bardzo poczciwego — ale móy przyjaciel Albrecht znalazł mi francuza Piotra — bardzo porządnego zgrabnego i spodziewam się wiernego człowieka który 7 lat służył u rodziców mojego walca *es* dur (u P-stwa Horsford) — Czysty bardzo trochę wolny ale *mnie* nie niecierpliwi jeszcze — Ludwikę [2]) która zna Nohant może zainteresuie że *Luce* owa dziewczynka córka Françoisy jest tutay prócz Suzanny ze swoią panią — a raczey z Solange [3]). Apropos tego wszystkiego o co mi się Ludwika w liście pyta *wszystko* nieprawda —i bez *żadnego* podobieństwa do niczego. LR. w doskonałym zdrowiu dzieci miał słabe na odrę — a Maurice [4]) miał jechać za kilka dni ale dla złey pory nie pojedzie do Oyca który się przez całe lato z dóbr swoich *z Gaskonii nieruszył.*** — Przed przyjazdem tutay, po moim wyjeździe z Nohant była P. S.[and] w Chenonceaux koło Tours u swoich kuzynów de Villeneuve. — Chenonceaux jest zamek bardzo w całey Francyi znany — Zbudowany za czasów Franciszka pierwszego przez sławnego *traitanta* (bankiera ówczesnego) Tomas Boyer który go bardzo *długo* budował. Budowany wśrodku rzeki *Cher.* — W arkadach na których stoi zamek są ogromne kuchnie więc możecie sobie wystawić co za gmach. Franciszek pierwszy wydziedziczywszy zniego owego bankiera mieszkał w nim — i mnóstwo zabytków z jego czasów. Później Catherine de Medicis wciąż tam mieszkała (w Hugonotach tutay w drugim akcie jest dekoracya z tego zamku — zdaje mi się że Lud.[wika] widziała; — także żona *naszego Walezyusza* tam swoie wdówstwo przepędziła — Wszystkie appartamenta zachowane z meblami z owych czasów — Czego utrzymanie zapewne krocie rocznie kosztuie. Za Ludw. piętnastego czy też za Regencyi jeszcze dostało się to po *Vendômach* Panu Dupin (de Francoeuil) u którego to sekretarzem był *Rousseau.* Ten p. Dupin to dziadek P. S.[and] — ów którego portret nad kominem w dużym pokoju na dole obok jadalnego w nohant. Pani *Dupin* pierwsza jego żona sławna była z rozumu i piękności — i za jéy czasów w Chanonceaux]] wszystko co przeszły wiek miał głów tam przebywało i Voltaire i Mably i t. d. i t. d. Montesquiego także wiele jest manuskryptów. Rousseau w swoich Confessions pisze o P. Dupin (de Francoeuil — są tam (w Chenonceaux) kufry korrespondencyi jego z nią, bardzo ciekawe ale pewno nigdy nie będą wydane. P. S.[and] wynalazła kilka manuskryptów Pani Dupin podobno bardzo interessownych — szczególniej piękne pisanych. Tam także pierwszy raz na teatrze zamkowym opera Roussego była grana (le Devin de Village) z której uwerturę jak mówią zrobił Pan Francoeuil. Zapewne wiecie że Rousseau zrobił poême i muzykę która wielki sukces miała temu 70 lat. Z tey opery niektóre rzeczy się przyjęły, — i we Francyi dosyć je znaią. — Pisałem wam o Chenonceaux teraz o Paryżu. Otóż Gavary ślicznie się Ludw.[ice] i Jędrz.[ejewiczowi]

[[* Już od roku co miesiąc chciał odchodzić protestuiąc zawsze i płacząc że mię bardzo *kocha* — i nigdy byłbym go nieodprowawił, ale niecierpliwił już *innych* — dzieci się z niego zabardzo wyśmiewali więc niemogłem go dłużey trzymać dla siebie samego. Do ostatka myślał że Suzanne odprawią. — Mimo to co dzień dziękował. —]]

[[**Niewierzcie nigdy złym pogłoskom bo dużo ludzi na świecie którzy szczęścia widzieć niemogą spokoynie]]

kłaniaią. (On jey posyła *Massiliona* swoiego kroju.) — i Franchommy [5]). Byłem tam i tam na obiedzie przed przyjazdem p. S.[and] i o was dużośmy wspominali. Już zaczynam móy młyn. Dziś tylko jedną dałem lekcyę Pani Rothschild — a dwie odprosiłem bom miał co innego do roboty — moje nowe mazurki [6]) wyszły w Berlinie u *Sterna* — więc niewiem czy do was doydą — wy co zwykle w Warsz. z Lipska macie muzykę — Nikomu nie są przypisane. — Teraz chciałbym skończyć Sonatę z Violoncellą — Barcarollę [7]) i coś jeszcze co niewiem jak nazwę ale wątpię żebym miał czas bo już się rwetes zaczyna. Mnóstwo mam pytań czy koncertu niedam — ale wątpię. Liszt przyjechał z prowincyi gdzie dawał koncerta, zastałem dziś jego kartę w domu. — Meyebeer jest tu także. Miałem być dziś na wieczorze u Leona żeby go tam widzieć ale idziemy na operę — na nowy balet (nowy dla P. S.[and] Le diable a Quatre w którym kostumy nasze. — To i po balecie piszę do was rano w sobotę. Na operze nic się niezmieniło; tak jest jak za waszey bytności. Jeszcześmy nic niewidzieli prócz tego; ani włochów gdzie daią Verdiego muzykę ani Pani Dorval w nowym drammacie Marie Jeanne który ma być jedną z lepszych ról jey — Dziś 17 grud. Przerwałem list i niemógłem zasiąść przed *dzisiay* do niego. — Tutay bardzo dziś ciemmno i brzydko. Pierwsza reprezentacya dziś ma być na wielkiej Operze Opery *Balfe* tego co to les *4 fils Aymont* zrobił. (Zdaje mi się żeśmy je razem na Operze komiczney widzieli). — Tytuł dzisiayszey jest: l'Etoile de Seville.*** Poemat Pana Hypolyte *Lucas* (nietęgi pisarz, feuilletonista) — Niewiele się spodziewaią. — *Balfe* jest *anglik* co był we włoszech a przejechał przez Francyę. — Jutro u Włochów *Gemma di Verdi*. — Ale wczoray byliśmy wszyscy i *Luce* na Teatrze de la Porte S-t Martin gdzie grano nowy drammat Pana Dennery (nie bardzo tęgi) w którym Pani Dorval nadzwyczaynie gra. Tytuł *Marie Jeanne*. Jest to dziewczyna z ludu, która idzie za rzemieślnika — który ją w nędzy z synkiem małym zostawia przez swoje złe prowadzenia a ona dla uratowania od śmierci dziecka któremu niema co dać jeść zanosi niemowlę z rozpaczy aux *enfants trouvés* [8]). Scena nadzwyczaynie oddana. Wszyscy beczą; tylko słychać ucieranie nosów w sali. — Od młodości swoiey Pani Dorval niemiała podobney roli — to jest od roli *10 lat życia* Joueura.

— *Niedziela* 21 Gr. — Od tego czasu com wyższy ten wiersz pisał byłem na operze Balfego — wcale niedobra. Śpiewaią jak można naylepiey — a aż mi przykro było że takie resursa *gaspiliowane* [9]) gdy tymczasem Meyerbeer (który cicho w loży siedział i czytał libretto słuchaiąc) ma 2 opery kompletnie gotowe: *Le Prophète* et *l'Africaine*. Obie w 5-ciu aktach ale niechce on ich dać operze bez nowéy śpiewaczki — a pani Stolz która rządzi dyrektorem żadnéy lepszéy od siebie niedopuści. — Dekoracye piękne, kostumy bardzo bogate. — Posłałem przez Glücksberga — Dwa tomy — Stary i nowy testament z angielskiemi sztychami dla Ludw.[iki] i Izab.[eli] Sztychy te bardzo tutay za piękne uchodziły — są obrazy naysławnieyszych mistrzów staréy i nowéy szkoły. Rafaëla, Rubensa, Poussin — Wiele z tych obrazów jest tutay w Louvrze — może Ludwika sobie przypomni. Antoniemu [10]) który niema dzieci — posłałem mały tom *Gavarniego* rysunków des *enfants terribles* i t. d. żeby się uśmiał i sobie tutayszy lekki głupi dowcip przypomniał. Kalassantemu przysłowia rysunków *Grandvilla* Grandville pierwszy w tym

*** (*Cyd* — ale nie *Cornela* tylko podług Calderona)

rodzaju zaczął karierę a nikt lepiéy jak *Gavarni* nie poiął tego. Zapewne widzieliście Grandvillovego *Lafontaina*. —

24 Grud. Widzicie czy można mieć głowę na karku przed nowym rokiem tutay. Dzwonek nieprzestaie chałasować u drzwi. — Dziś tutay wszyscy w domu zakatarzeni — Że ja kaszlę nieznośnie to nic dziwnego ale Pani Domu[11]) tak zakatarzona i gardło ją boli że musi ze swego pokoju niewychodzić — co ją mocno niecierpliwi — Im więcej zdrowia zwykle się ma, tym mniéy cierpliwości w cierpieniu fizycznem. — Na to niema lekarstwa na świecie — nawet rozum na nic się nie zda. — Cały Paryż w tym tygodniu kaszle. Wczoray wnocy była ogromna tempête, grzmoty i łyskawice grad i śnieg. Sekwanna ogromna — zimno nie wielkie ale wilgoć nieznośna. — *Klengel* z Drezna jest tu i Pani Niesiołowska. Był u mnie obiecałem mu być u niéy — Może o tem głośno nie trzeba. — Liszt także był u mnie rozwodził się nad P. Calergi — a po moich kwestjach widzę że więcéy mówili jak co było.

Brat Tytusowéy był tu — zdrowszy pojechał do Włoch — Dużo mi o Tytusie[12]) mówił — bardzo go pokochałem. — Usciskaycie Tytusa. — Gutmana zapewnieście już widzieli. Laski którego widziałem na operze także wam powiedzieć może że mnie zdrowego widział. — Tutay nowy rok niedobrze się anonsuie dla złéy pogody kupcy się skarżą że nie tyle *flaneurów* ile zwykle — Ja jeszcze nie puściłem się na miasto za mojemi sprawunkami — Dla mojéy chrzestney muszę coś znaleźć — a témczasem móy chrzestny nic niebędzie miał tego roku ale też, dla czego tak daleko! — Radbym mu kiedy sukcyssią jaką tęgą zostawić, ale to jakoś nie bardzo w mojéy naturze. — Pomyślę kiedy jak położę a spać nie będę mógł. — Spróbowałem z Franchommem trochę mojéy sonaty z Violoncellą i dobrze. — Niewiem czy będę miał czas tego roku ią drukować. — Wujaszek Pani Fryderykowey odwiedził mię w tych czasach — bardzo godny i kochany, odmłodniał — gra na skrzypcach iak mi mówi iak za młodych czasów — i niekaszle. Czerstwy miły dowcipny — prosto ślicznie się trzyma — peruki nienosi tylko piękne swoje siwe włosy — słowem taki piękny jeszcze że młodzi teraźnieysi mogą za starych przy nim uchodzić. — Mery do mnie dawno bardzo niepisał nic o nim niewiem. Kochane stworzenie słabe. — Dziś wigilia Bożego narodzenia nasza panna gwiazdka. Tutay tego nieznaią. — Jak zwykle obiad o 6-téy 7-méj albo 8-méy — A tylko niektóre domy zagraniczne zachowuią te zwyczaje. N.p. wczoray Pani Stockhausen niebyła na obiedzie u Pertkuisów (u mojéy sonaty[13]) — bo się zatrudniała przyrządzaniem dzisiayszego dnia dla dzieci. — Wszystkie domy protestanckie zachowuią Wigilię Bożego narodz — ale zwyczayny Paryżanin nieczuie różnicy między dziś a wczoray. Tutay smutna wigilia bo chorzy i doktora żadnego niechcą — katar nadzwyczay mocny, położyli się na dobre. Wszyscy Paryż przeklinaią dla klimatu a zapominaią że na wsi w zimie jeszcze gorzéy i zima wszędzie zimą. — Pare to miesięcy trudnych do przebycia — Ja się często pytam siebie jakby ludzie niecierpliwi mogli żyć pod niebem jeszcze niegodziwszem, jak tutaysze. Czasem za pare godzin słońca dałbym pare lat życia. — Tylem ludzi już przeżył mocnieyszych i młodszych odemnie że myślę że jestem wieczny. Córka Verneta a żona *Delarocha* co to jego roboty *hemicykle* aux palais des Beaux Arts[14]) zmarła pare dni temu. Cały Paryż jéy żałuie. Była to bardzo delikatnego rozumu osoba — sama młoda — ładna choć b. chuda — przyjmowała w swoim domu wszystko co tylko

znakomitego tutay było — Adorowana od wszystkich — maiąca szczęście wdomu — dostatki i poszanowanie. Oyciec był na czele żałoby i beczał jak wół — był moment co myślano że matka zwaryuje. — 26 Grudnia. Wczoray i dziś tutay włóżku leży P. S.[and] na ból gardła — Trochę lepiéy — Za pare dni zupełnie zapewne będzie dobrze — ale tymczasem niemam czasu dłużey do was pisać. — Sol[ange] także zakatarzona ja — naymocnieyszy — Sciskam was nayserdeczniéy — Nigdy się o mnie nieturbuycie. Pan Bóg na mnie łaskaw — Kocham was — życzę wam dobrego roku i wszystkim znajomym.

F Ch

P. S.[and] Ludwikę ściska. Posyłam bilecik P. De Rozières. — niemam czasu odczytać com napisał.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Mazurki, o których wspomina Chopin, ukazały się w 1845 r. (zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 27), a nie w 1846-ym, jak to podają w wykazach kompozycyj Chopina w pr. cyt.: Opieński, Leichtentritt i inni.

[1]) Antoni Barciński. [2]) Siostra Chopina. [3]) Córka G. Sand. [4]) Syn G. Sand. [5]) August Franchomme. [6]) Op. 59. [7]) Op. 65, op. 60. [8]) Dom podrzutków. [9]) Środki marnowane. [10]) Antoni Barciński. [11]) G. Sand. [12]) Tytus Wojciechowski. [13]) Sonata h-moll, poświęcona była pani Perthuis. [14]) W Pał. Szt. Pięknych.

Do reprod. 89, 90 i 91. List dotychczas nieznany — ani Karłowicz, ani Guttry w pracach cytowanych listu tego nie zamieszczają.

[Na odwrocie koperty stemple:] Warszawa, Porto Zagraniczne.

[Treść listu w oryginale:] 8 czerwca [18]47

A nayprzód *Imienin winszuję*

Nayukochańszey Mamie — po staremu.

Moi Naydrożsi.. Odebrałem wasz poczciwy list i kontent jestem że wasze zdrowie znów dobre — Ja 2-go maja dostałem mocnego attaku astmy i musiałem pare tygodni w domu siedziec — ale to niezaszkodziło mi wiele bo teraz pogoda, zdrów już zupełnie jestem, — mówią że to patent na długie zdrowie — mniejsza o to teraz. Ale to było przyczyną żem wam dawno niepisał. Co się tyczy zamęźcia *Sol*[ange] [1]) odbyło się to na wsi podczas moiey słabości —, szczerze nie gniewam się o to bo nie wiem jaką bym minę był robił na to wszystko. — On pan młody, [2]) diabeł wie z jakiey familii. Był tu prezentowany i nikomu się nie śniło że się kiedyś na tem skończy aż do wyjazdu na wieś ostatniego. Mi się jednakże to zaraz niepodobało że go matka [3]) pod niebiosa wychwalała, że jeździli do jego atelier prawie co dzień pozować biusty —, że przyjmowali codzień kwiaty i rozmajte inne rozmajtości — pieski i t d (dla tego napisałem w przeszłym waszem liście że o nim zapewne więcej usłyszycie). Matka kochana ale za grosz praktycznego rozumu niema, zaprosiła go na wieś [4]); on tylko tego chciał, — pojechał, a że obrotny niemieli czasu się obeyrzeć jak się to wszystko skończyło. Sol[ange] się podobały prezenta — bo niby drugi Michel-Ange, — bo na koniu jeździ doskonale — (był kirasierem więc nic dziwnego) Maurycy [5]) także był za nim, dla tego że niecierpiał *de Préaux* [6]) bo grzeczny i familiant, — a ten zaraz zrozumiał i zaczął mu kadzić; — dodaycie do tego

sekret jaki matka z tem robiła, więc niemieli o nim tylko takie renseignements [7]) jakie jemu się podobało dać — tymczasem że tutay wszyscy przyjaciele i Marliani — i Delacroix i Arago i ia naymizerniejsze co się tycze osoby mieliśmy nowiny. Jako bo że zadłużony — że brutal i bił swoią metressę którą w ciąży porzucił teraz żeniąc się itd itd — że piie, (tośmy tu wszyscy widzieli — ale to na karb geniuszu idzie). Słowem wszyscy artyści którzy go chetkę pentelkę w Paryżu jako człowieka maią — wydziwić się niemogą że P. Sand za zięcia go wybrała. Dotychczas bardzo kontenci wszyscy. — On jak może tak grzeczny — Ona szczęśliwa z nowego stanu — ma kaszmiry i jeździ na koniu, ale roku ja im niedaię po pierwszem dziecku — i matka będzie musiała długi płacić. Mnie się cokolwiek wstydzili jak byli na wsi pisać o tem i mam nayciekawsze względem tego listy. Na tem naylepiej syn wyszedł — bo nietylko że ma szwagra bez głowy pod *pewnym względem* z którego on może korzystać — ale jeszcze jego *oyciec* godny Pan D.[udevant] nic Sol.[ange] niedał na posag — ale ani szpilki więc mu się więcey dostanie. Prócz tego owa *kuzynka Aug.*[usta] którą on niby miał kiedyś zaślubić idzie *także* teraz za mąż za *Rousseau peizażystę sławnego* godnego który w tem samym domu co Klesinger mieszkał. To podług mnie naymędrsze bo z głowy kłopot i Pani Sand i synowi zeydzie bo oboje się zabardzo zaawansowali. — Ona utrzymywać całą familię nielicząc dziewczyny nim zamąż póydzie — a on z obiecaniem małżeństwa do którego naymniejszey niema ochoty. Dziewcze ładne więc mu się zdawało że się kochał a jak przychodzi do decyzyi tak się młody zawsze cofał. Więc tutaj są teraz wszyscy żeby ten interes skończyć — i już onegday w kościele notre *Dame* de Lorette i w *mairie* [8]) zapowiedzi były. — Potem zaraz wyjeżdżają na wieś — nie wiem czy razem pojadę — szczerze niechce mi się bo prócz Pani domu syna i córki do nowych figur trzeba mi się zwyczaić a ja dosyć tego już mam. — Z tych wszystkch co Lud.[wika] — widziała na wsi ani jednego już niewidać. 5 sług nowych. — Między nami mówiąc wszyscy dawni przyjaciele prawdziwi P. S.[and] niemogą się wydziwić temu szczególnemu małżeństwu — nikogo z nich na ślubie niebyło. — Sol.[ange] dla mnie grzeczna jak zawsze on także jak naygrzecznieyszy— ja, jak zwykle — ale w duszy mi przykro — Na świecie paryzkim także ten *mariage* niedobre wrażenie zrobił — bo statua jego co na expozycyi była wystawia kobietę nagą w *nayindecentnieyszey* [10]) pozycyi — tak że aż pour motiver sa pose [11]) trzeba jey było przypiąć węża do nogi — tak się wykręca że aż strach. Jest to po prostu obstalowana statua przez *Moselmana* (brata Pani Lehon, o którey wam nieraz pisałem, byłej Belgijiskiey ambassadorowéy) — wystawiająca jego metressę. Jego i innych car c'est une femme entretenue trés connue dans Paris.[12]) — Więc dziwią się ludzie że młoda osoba jak Sol.[ange] passionowała się do sztukmistrza co takie dzieła voluptuezne pour ne pas dire [13]) bezwstydne wystawia. Ale w sztuce niema wprawdzie nic bezwstydnego — i istotnie wypuczony *brzuch* i piersi bardzo pięknie modelowane — zaręczam że na przyszłą expozycią publiczność będzie oglądać pod postacią nowey statuy brzuch i piersi żony jego. — Delaroche wszędzie swoiey żony nieboszczki malował — a ten będzie zadaczek Sol.[ange] z marmuru białego skulptował — il est de cette force.[14]) — Pani S.[and] mi o nim ze wsi pisała il est *hardi, letré, actif* et *ambitieux* [15]) — to niby zalety! — Był to moment szału który miesiąca nietrwał — nie było nikogo coby zimney wody nalał. — Pierwszy list jey o projekcie mariażu dostałem 1-go maja — a 21 już było po ślubie. Szkoda

biorąc rzeczy na prosty rozum — a może i *bardzo* dobrze uważaiąc, to z tego punktu że P. S.[and] excepcionalnie zawsze działa że wogóle wszystko iey na dobre się obraca — nawet to co zdaje się niepodobnem na pierwszy rzut oka. Jak ja jey mówię że ona ma swoią gwiazdę co ją prowadzi; — Tem często konsoluię jak czarne myśli przychodzą. — Jakoż w istocie. Bieda jey z mężem na dobrą się stronę obróciła — Dzieci które nadwszystko kocha miała zawsze przy sobie — wychowała je zdrowo i szczęśliwie — Sama przy ogromney pracy zdrowa — ani na oczy niezapada napisawszy tyle tomów (przeszło 90 kilka) — Wszyscy ją uwielbiaią — nieuboga — dobro czynna — zamiast wesela córki dała 1000 fr. dla biednych swoiey parafii jak u nas mówią. — Tylko czasem niezawsze prawdę mówi — ale to wolno romancierowi — I tak pytała mi się czy niewiem co o Merym — uderzyło mnie to, pytam się dla czego — skręciła mi odpowiedź — i wołała żebym się znów przypadkiem o jego śmierci dowiedział jak od niey. Otóż wczoray tak się stało, że Pani żona syna dawnego proprietera naszego ostatniego mieszkania co Mamie zawiozie za kilka dni tabakiereczkę odemnie na imieniny — powiedziała mi przypadkiem o tem, — myśląc że dawno wiem. To 3-ci tego roku. Antoś — Sobański Izydor którego bardzo kochałem i ten poczciwiec który z Rzymu jeszcze pisał. Posyłam Ludwice bilecik od P. S.[and] i Panny De Rozières. — Pour me refaire un peu [16]) przed przyjazdem P. S.[and] byłem u Albrechta na w[s]i a Ville d'Avraye w okolicach paryża niedaleko wersalu. Moja chrzestna córka już duża dziewczynka jak Ludka [17]) i b. ładna. Żeby które z was wyjeżdżało tego roku może bym się był nad Ren ruszył. Szkoda że Tytusa [18]) fabryka trzyma. Uściskaycie go — Bawią mie Marynie — i Olesie. Niech im Pan Bóg da dobre rzeczy — Dziś 9-tego Wczoray niemogłem posłać tego listu bo miałem jeszcze kilka lekcyi do wyexpedjowania które mnie trzymały. Poczciwe moje uczennice nieuwierzycie jakie grzeczne. Wczoraj młoda Rotschildowa przysłała mi un *verre d'eau* [19]) bardzo ładny z wyzłacaną tacką i łyżeczką — kielich kryszatałowy avec un pied en *vermeille* — ciselé et dans un charmant ecrin. [20]) — Niemam jeszcze waszych robót ale zawczasu za nie dziękuję wam nayserdeczniey i proszę waz żebyście sobie oczów nie psuły na takie rzeczy. Bądźcie zdrowi i kochani tak jak zawsze — Jak was kocham tak teraz zdrów jestem zupełnie Ile mogę spokoyny — chociaż wam się przyznam że to zamęźcie niedobre Sol[ange] którą od 10-ciu lat zwykle co dzień widziałem i często między nią a matką pośrednikiem byłem, trochę mi przykre wrażenie zrobiło. — *De Preaux* mi żal, ale się bardzo dobrze zpisał i grzecznie wziął to wszystko tak, że nic przeciw niemu powiedzieć niemogą, tylko że się odechciało. — Co się mojey muzyki tycze drukować teraz zaraz będę moją sonatę z Violoncellą [21]) — co Now.[akowski] słyszał — nowe mazurki [22]) także. Franchomme co dzień mnie odwiedza i kłania się Ludwice. Gavary poczciwa — którą wczoray widziałem także. — Wczoray pozowałem znów u Scheffera portret idzie. — *Winterhalter* zrobił także mały ołówkowy dla mojego starego przyjaciela *Planat de la Faye* (o którym wam kiedyś pisałem). — Bardzo podobny —. Winterhalter wam zapewne z imienia znany, poczciwy i dobry i z wielkim talentem. Także Lehmann (o którym także muscie wiedzieć) zrobił móy mały portret dla *Leona* — ale to wszystko ani się umywało co do podobieństwa do tego co ma Ludwka przez P. S.[and] — P. S.[and] napisała nową recz podczas moiey niebytności skończyła teraz pod tytułem *Celio Floriani*. Nieznam ale mówiła mi że krótkie i że rzecz traktuie o sztuce drammatyczney. Jeszcze nie wiem

w którym dzienniku wyidzie. — Lorka [23]) pisała temu pare czasów z Drezna do mnie alem nieodpisał — moim zwyczajem. — Dobre stworzenie — niedziwuie się niczemu. Ponieważ Ludw.[ika] ciekawa detailów o zięciu P. S.[and] — Otóż: Oyciec jego jest skulptorem w Bezançon — znany tam ale nigdzie indziey — przez swoją pracę zebrał pewien maiątek który domów kilka w mieście tworzą. Dzieci jest mnóstwo. On będąc młodym chłopakiem był wziętym w opiekę przez kardynała de Rohan — i miał się na duchownego kierować — ale we pułroczek go porzucił — wziął się do rysunku i skulptury — Tu się zaczyna tenebrowe [24]) życie — rozmaite niepiękne rzeczy — jako że go wypędzili ztąd — wypędzili ztamtąd — a kończy wojaż włoski że musiał przed długami z Florencyi uciekać. Oyciec o nim wiedzieć nie chciał — *wstąpił* do kirassierów także tam niedługo bawił. Temu 2 lata zrobił statuę małą, reprezentuiącą małego *fauna* o którey dobrze bardzo mówiono. Tego roku ową kobietę i kilka bardzo pięknych biustów, jakoteż dzieci Aguado i ożenił się z Solange! Przyjaciel: niema — relacyi żadnych. Oyciec jego niebył na ślubie tylko list napisał. P. S.[and] ani go widziała tylko o nim przez syna słyszała — o matce tylko mówią że w koszuli zawsze siedzi, nikt jey niewidział. Miał młodszego brata z sobą chłopaka z 19 lat — który na obiedzie jednym trochę się upił z Maurycym pokłócił i którego on od siebie odprawia. Ten chłopak tylko mu komissye robił. — Sam ma 33 lat a Sol[ange] 18. Różnica zdaje mi się zawielka *De Preaux* miał 25.— Pierwszy raz był Klesinger prezentowany tutay temu rok przez Pana D'Arpentigny — ex kapitana dowcipnego, zabawnego francuza — który dowiedziawszy się że Sol[ange] ma za mąż iść za *jego prezentowanego,* napisał list do matki (o którym ja wiem) — delikatnie mówiąc że prezentował kogoś co ma talent ale którego osoby *niegarantissuie* — i owszem za obowiązek sobie poczytuie oświecić pod tym względem matkę ponieważ on go do domu wprowadził. — Ale P. S.[and] *n'a pas tenu compte* de cela [25]). Odpisała mu list grzeczny — a on od tego czasu nogi tu niepostawił — i powiedział P. Marliani że niemożna żądać od niego żeby bywał w domu gdzie *za syna przybrano tego,* o którym on tyle złego w naylepszey chęci napisał i z nayszczerszey duszy i przekonania. To wszystko są rzeczy na łokieć zwyczaynego towarzystwa mierzone — Ale ponieważ tu [26]) ze świata nic sobie zwykle nierobią — więc ani o takich rzeczach myślą i może lepiéy. — Jeżeli u was piękny czas to tu teraz zimno od kilku dni — i dużo katarów. Mówią że doktorzy wprowadzili modę żeby po obiedzie to jest koło 8-mej wyjeżdżać na spacer do champs elysées, żeby się zakatarzyć — Jakoś istotnie teraz wieczorem szeregi pięknych powozów w alejach elizejskich napełnione damami w toaletach widać zamiast co przeszłego roku o 4-ej do 6-tej bywało. — Wiecie wynalazek *eterowy* dotychczas niema *evenementu* ogólnego coby go zakassował. Paryż chociaż lato jeszcze nie zupełnie pusty — bo jeszcze izby trwaią i dużo zagranicznych. — Opera nietęga — Pani Stolz już porzuciła scenę — i teraz po prowincyi daje się słyszeć nim nad Ren pojedzie. — Panna Lind furorę robi w Londynie — Pani Viardot ma być teraz w Frankfurcie — Spodziewaią się albo jedney albo drugiey tutay na zimę — Panna Rachel (piękna bardzo w Atalii) także na swój urlop czy odpoczynek do Hollandyi jedzie. — Duprez zupełnie już głosu w ten moment nie ma — może wróci z odpoczynkiem. Dawida Colomb tylko jednym masztem się porusza. — Ale co Paryzką publiczność teraz interessuie to Hippodrom — gdzie pod gołem niebem (tak jak nasza Heca tylko do ostatniey potęgi podniesiona, — Bartek [27]) widzi

że Algiebrę umiem) — gdzie wystawiaią w kostumach nayautentycznieyszych dawne turnieje i gonitwy — *personel* składa się z kilkuset *koni* i ludzi. Ludzie dodatek. Sławnie teraz wystawiaią w kostumach z czasów Franciszka 1-go (Le Camp du Drap-d'or) turniej do złudzenia — przepychy ubiorów — i kobiety — i pazie i wszystko co tylko sobie wystawić można. Nigdy w wielkiej operze bogatszych kostumów i armurów niemieli. [[Spadaią z konia umyślnie — biią się w zbrojach starożytnych i zrucaią się na łeb — każdy z herbem wyequipowany — słońce się we wszystkich zbrojach przegląda — blask — tętnienie i brzęk *armurów*, słowem *spektakl* jak tylko można nayszczególnieyszy. Każdy z tych aktorów których rola się kończy i zaczyna na dobrem ubraniu, myśli że jest owim Dukiem, owym Contem, owym X-ciem którego przedstawia. A owe kobiety — myślą że są *damami* istotnie owemi o które się biią — albo które zwycięzcom dodaią ducha swoją pięknością i przymiotami.—Chrzestnego mojego pozdrówcie i Elsnera i wszystkich.— Nowaka [28]) także i podziękujcie mu odemnie że wam wszystko zawiózł. — Vernikowi nie wiele lekcyi jeszcze dałem ale czasu wiele niemam — powoli — to się tam zrobi i co z niego — powiada mi że pracuie podług tego com mu powiedział i że lepiey idzie. — Pleyel bardzo chorował na febrę, teraz kupił une propriété [29]) koło montmorency i tam lato przebywa—Co dzień przez koléy żelazną jest w Paryżu w swey fabryce od 12 do 5-tej— po tem tam świeżego powietrza używa. — Dziś o 4-tej mam u siebie przyjaciół Tours — *(Forest)* którym obiecałem zagrać sonatę z Franchomem. — Przerobił jak wiecie moją sonatę z marszem na orkiestrę — a jedno nocturno wczoray mi przywiózł pod które podłożył słowa *O salutaris* i które dobrze się śpiewa. — Drzwi się niezamykaią u mnie od rozmaitych wizytorów których z kwitkiem puścić czasem niemogę. — Powinienem za niegrzecznego dawno uchodzić — ale jakoś jeszcze iem. — Ściskam was serdecznie. Znów wam napiszę niedługo

Odpiszcie mi. — Mameczce wszystkiego nayszczęśliwszego

Nayprzy[wiązańszy?] Ch

Ludwikę Izabellę ściskam. Ten list więcéy Ludwikę co zna tuteyszych jak Was obchodzić będzie — ale do Was wszystkich adressuię i wiem *że sobie niektóre* rzeczy zostawicie. — Antka i Kalasantego i dzeci ściskam. —]]

4 k. 7 str. zapisanych — ostatnia pusta.

[1]) Córka G. Sand. [2]) A. Clésinger, Chopin pisze jego nazwisko: Klesinger. [3]) G. Sand. [4]) Nohant. [5]) Syn G. Sand. [6]) Starający się o rękę Solange. [7]) Wiadomości. [8]) Urząd cywilny. [9]) Siostra Chopina. [10]) W najbardziej nieprzyzwoitej. [11]) Aby usprawiedliwić jej pozę. [12]) Ponieważ jest to kobieta utrzymywyna, bardzo znana w Paryżu. [13]) Żeby nie rzec. [14]) Stać go na to. [15]) Jest zuchwały, posiadający nauki, czynny i ambitny. [16]) Aby przyjść do sił. [17]) Córka Ludwiki, siostry Chopina. [18]) Tytus Wojciechowski. [19]) Szklankę do wody. [20]) Z podstawą ze srebra złoconego — cyzelowany i w cudownym kufereczku. [21]) Op. 65. [22]) Op. 63. [23]) Laura Czosnowska. [24]) Ciemne. [25]) Nie wzięła tego pod uwagę. [26]) W domu G. Sand. [27]) Antoni Barciński. [28]) Józef Nowakowski. [29]) Posiadłość.

Do reprod. 92. [U góry autografu ręką Chopina:]
Łokieć w równi z białemi Klawiszami
Ręką ani ku lewéy ani ku prawéy stronie

Następnie podane są opalcowane gamy h-dur i pasaże akordu septymowego zmniejszonego — Chopin nakazuje wykonywać je czterokrotnie (nad akordami zaznacza: „4 razy").

Ćwiczenia te miał przesłać Chopin dla swojej siostrzenicy, Ludwiki, córki Ludw. Jędrzejewiczowej.

2 k. Poza repr. str., 4-ta str. zawiera jeszcze kilka drobnych przykładów ćwiczeniowych; str. 2-ga i 3-cia — puste.

Zob.: pr. cyt. Karłowicza, str. 377; pr. cyt. Leichtentritta, str. 138—139, omawiające Chopina „Méthodes des Méthodes"; pracę Jana Kleczyńskiego „O wykonywaniu dzieł Szopena" (odczyt II).

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 93. Rysunek ten jest łudząco podobny do powszechnie znanego (umieszczanego do ostatnich lat w wielu pracach o Chopinie) wizerunku Chopina. Lecz właśnie ten portrecik robiła George Sand, a nie tamten, który jest ...dagerotypem, należącym do firmy Breitkopf i Härtel w Lipsku (zob. pr. Bernarda Szarlita „Chopin" — omawiana fotografja znajduje się na k. przedtyt.)

Wiadomość o istnieniu tego rysunku G. Sand po raz pierwszy ukazała się w katalogu (na str. 236) międzyn. wystawy muzycznej, zorganizowanej w Frankfurcie nad Menem w 1927 r. (Otrzymał go autor tej pracy od właścicielki, celem umieszczenia w dziale polskim wystawy.

Chopin pisze o nim w liście do rodziny, dotychczas nieznanym (repr. 91 w dziale ilustr.). Łatwo teraz zrozumieć, dlaczego Chopin uważał portrecik G. Sand za doskonały pod względem uchwycenia podobieństwa rysów jego twarzy i stawiał go wyżej od innych.

Karłowicz nie znał tego rysunku. Wspomina on w swej pracy (wielokrotnie już cytowanej) przy końcu str. 282 o istnieniu „drobnych rysuneczków", „które także podobno robiła pani Sand" — nie mają one jednak za temat postaci Chopina.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 94 i 95. Wzmianka o urodzinach Fryderyka i o Werniku (Kazimierzu), każe przypuszczać, że list był wysłany nie wcześniej, aniżeli w lutym 1848 r., ponieważ jeszcze w liście do rodziny z dn. 11-ego lutego tego samego roku pisze Chopin o nauce Wernika.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 57.

2 k. Pierwsze 2 str. zapisane — pozostałe puste. B.d. i b. m.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 96. Nie przytaczam tekstu 1-ej str. listu, ponieważ jest czytelny na reprodukcji.

[Dalszy ciąg listu w oryginale:]

De son coté elle serait enchantée de vous être utile, et son mari M-r Roche qui compte lui même vous remettre ce mot, ne manquera de vous faire part de toutes ses bonnes intentions pour la réussite de vos plans à Londres. J'espére donc qu'il y aura de nombreux et d'agréables rapports entre vous et je vous prie de croire que j'y prendrai une part toute vive et toute amicale.

I.[gnaz] Moscheles.

[Treść listu w przekładzie:] Mój drogi Chopinie. Lipsk, 3 maja 1848

Bawi Pan w Londynie, a ja nie mogę Panu wyrazić hołdu! Byłaby to dla mnie uroczystość widzieć Pana ocenianego i fetowanego, jak w Paryżu; ponieważ jest to niemożliwe, niech Pan pozwoli przynajmniej, abym mógł sprawić przyjemność moim dzieciom podejmowania Go w ich domu. Nie wiem, czy sobie Pan przypomina moją najstarszą córkę; była prawie dzieckiem, kiedy ją Pan widział w Paryżu, niemniej pańska gra i pańskie Kompozycje wywarły na niej wrażenie jaknajmocniejsze.

Nie przestała ona studjować pańskich dzieł i byłaby uszczęśliwiona, gdyby znowu mogła Pana zobaczyć oraz poznać do głębi uwielbianą przez nią muzykę, słuchając jej w pańskiem wykonaniu. Nie pozbawi jej Pan zapewne szczęścia, o którem marzy — z dwojakiego względu: jako córka Moschelesa i jako siostrzenica pańskiego przyjaciela Leo'a.

Ze swej strony byłaby uszczęśliwiona móc być Panu pomocną, a jej mąż, pan Roche, który spodziewa się, iż sam doręczy Panu ten list, nie omieszka powiadomić Go o swych dobrych zamiarach, dotyczących urzeczywistnienia pańskich planów w Londynie. Żywię więc nadzieję, że między wami nawiążą się częste i miłe stosunki i proszę też wierzyć, że wezmę w tem udział bardzo żywy i bardzo przyjacielski. I. Moscheles.

2 k. 1-a i 2-ga str. zapis. — pozostałe puste.

Zob. pr. cyt. Karłowicza, str. 310—311.

Do reprod. 97. Zgrupowane tutaj bilety wizytowe Chopina pochodzą z różnych okresów jego życia.

Środkowy jest z 1836 roku. Adres na bil. wiz.: 38, rue de la Chaussée d'Antin. [Ręką Chopina:] Moje Życie, gdzie mięszka Bżowski?.. M-r *Fontana. 3 Cité d'Antin.*

Bilet najniżej umieszczony pochodzi z lat 1842—1849 — Chopin w tym czasie zamieszkiwał pod adresem, wskazanym na tym bilecie: 9, Place d'Orléans, rue S-t Lazare, 34.

Trzeci bilet pochodzi z czasów pobytu Chopina w Anglji (1848 r.). Adres na bilecie: 4, S-t James's Place.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 98. [Treść listu w oryginale:] 30 Juin [18]48.

J'espère que Vous etez bien portante et votre mari aussi. J'ai bien pensé à Vous — Vous habitez si prés de la barrière où il y avait tant de sang versé: — J'espère que vous n'avez pas des amis parmis les victimes de ces derniers jours. Donnez moi je Vous prie de vos nouvelles. Etez Vous toujours decidée de quitter Paris? — Il me semble [[que c'est changé — En tous cas — comptez sur des excellentes lettres de ma part — excellentes autant que cela parait de loin, — je les ai demandé a une des mes êleves qui est venue ici pour quelques temps — et qui m'en a envoyé. — Vous me direz si Vous n'avez pas changé de projet.—

Je vous ecris très à la hâte sans plume — sans encre possible — Je suis dans un accès de spleen. Je renvoie mon italien de valet menteur et calin sans compter autre chose. — Il sait l'anglais comme moi. — Dieu Vous benisse — et Vous donne la santé a tous deux.

Ch.

48, Dover Street Picadilly.

Pardonez mon style.
Le style c'est l'homme —
Mon style est bien bête.

J'ai donné une matinée. Le beau monde y était — Mario a chanté 3 fois j'ai joué 4.— Cela a eu du succés — cela m'a rapporté 150 guinées, il n'yavait que 150 places et la veilles toutes ont été prises.]]

[Na 4-ej stronie adres:] Madame Sol. Clesinger

[Treść listu w przekładzie:] 30 Czerwca 48.

Mam nadzieję, że jest Pani zdrowa i mąż jej także. Myślałem o Was — mieszkacie tak blisko rogatki, gdzie tyle krwi przelano. Przypuszczam, że pośród ofiar tych ostatnich dni nie było nikogo z waszych przyjaciół. Proszę Panią o wiadomości. Czy jest Pani wciąż zdecydowana opuścić Paryż? Wydaje mi się, że to się zmieniło. W każdym razie proszę liczyć na doskonałe listy z mojej strony — tak doskonałe, jak to się może wydawać na odległość, prosiłem o nie jedną z moich uczenic, która tu przyjechała na pewien czas — przesłała mi je. Zakomunikuje mi Pani czy nie zmieniliście projektów.

Piszę do Pani w wielkim pośpiechu, bez możliwego pióra ani atramentu. Jestem w napadzie spleenu. Oddalam mojego włocha lokaja, kłamcę i lizusa, nie wyliczając już innych rzeczy. Język angielski zna on tak, jak ja. Niechaj Bóg Panią błogosławi i da Wam obojgu zdrowie.

Ch.

48, Dover Street Picadilly.

Proszę wybaczyć mój styl,
Jaki styl taki człowiek —
Mój styl jest bardzo głupi.

Dałem poranek muzyczny. Wielki świat był obecny — Mario śpiewał 3 razy, a ja 4. Powiodło się to — przyniosło 150 gwinei, było tylko 150 miejsc i w przeddzień wszystkie były zajęte.

[Na ostatniej stronie:] WPani Sol. Clesinger.

Samuel Rocheblave w pr.: „George Sand et sa fille" nie przytacza tego listu, brak go również w pr. cyt. Guttryego.

2 k. Reprodukowane są str. 2-ga i 3-cia.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 99. *[[19 Août 1848*

Nayukochańsi moi. Dziękuję wam za poczciwy list który mię temu tydzień przeszło do Londnynu doszedł. W Londynie siedziałem 3 miesiące — dosyć zdrów byłem na siebie — dałem dwa poranne koncerta — jedno u Pani *Sartoris* *) — a drugie u Lorda

[[*) Pani Sartoris jest z domu Fanny Kembel młoda córka sławnego aktóra angielskiego a sama sławna śpiewaczka angielska która poszła za Pana Sartorisa bogatego światowego człowieka i która przez cały wielki świat Londyński adoptowana i wszędzie bywa i wszyscy u niéy bywaią. Znajomość jeszcze z Paryża.

Falmuth **) z wielkim sukcesem bez wielkiego chałasu — na jednem mi śpiewał *Mario* 3 razy a ja grał 4 — na drugim Pani Viardot 3 razy a ja grał 4 razy, co im się bardzo podobało, bo takich krótkich a węzłowatych koncertów oni tutay nieznali — tylko długie 20-sto numerowe ***) koncerta z ogromnymi afiszami. Jam ograniczył liczbę słuchaiących na 200 osób u Lorda Falm[uth] a 150 u pani Sartoris. Co mi przyniosło, po gwinei bilet (odtrąciwszy rozmaite koszta) do 300 gwinei. Londyn strasznie drogi podczas *Saisonu* — samo mieszkanie *bez niczego* (prawda żem miał salon bardzo wielki i wysoki w którym 3 fortepiany stały — jeden co mi Pleyel przysłał, drugi co mi Erard przygotował, trzeci co mi Broadwood postawił) — samo to mięs[z]kanie dla tego że schody wielkie i piękne i wchód wspaniały i ulica Dover Street przy Picadilly kosztowało *80 funtów*. Teraz powóz — służący, wszystko ogromnie drogie tak, że gdybym był nie miał w domu lekcyi po gwinei i kilku na dzień, niewiem jakby ze mną było. Miałem kilka świetnych wieczorów jakiem tylko przyjechał — i niewiem czym wam z Londynu pisał że X-na Sutherland miała raz u siebie królową na obiedzie i wieczorem tylko z 80 osób z pierwszego świata Londyńskiego — Prócz X-cia Pruskiego (który już był blisko wyjazdu), i familii królewskiey byli tacy tylko jak Wellington stary i tym *podobni* — (choć podobieństwa trudno), X-żna mię królowéy prezentowała, — królowa grzeczna 2 razy ze mną mówiła. X-że Albert przybliżył się do fortepianu — Powiedzieli mi wszyscy że to żadkie rzeczy. Z włochów którzy także tegoż samego wieczora śpiewali był — Mario, Lablache i Tamburini. — Żadnéy śpiewaczki. — Chciałbym wam opisać pałac X-żny Suth.[erland] ale tego niemożna. Wszyscy co wiedzą mówią że król. Angielska niema takiego mieszkania — Wszystkie królewskie pałace i zamki, stare, wspaniałe ale ani tak gustowne ani tak eleganckie jak *Stafford-House* (tak się zowie pałac X-cia Sutherland), przyległy zamkowi Londyńskiemu S-t James's tak jak blacha [1]) *n. p.* Schody są sławne z okazałości, nie są one ani w sieni — ani w przysionku — tylko w środku appartamentów jakby w jakimciś ogromnym salonie — z przepysznymi malowidłami statuami galeryami obiciami kobiercami w naypiękniyszym planie, z naypiękniyszymi perspektywami — to też widzieć było na tych schodach królowę przy naywiększym świetle — otoczoną wszystkiemi dyamentami i wstęgami — owe *podwiązki* schodzące z naywiększą elegancyą prowadzące konwersacyą zatrzymuiące się po rozmaitych platformach gdzie z każdego punktu co innego iest do admirowania — to prawdziwie że żałować że taki Paul Veronese niemógł coś podobnego widzieć żeby zostawić ieszcze jeden chef d'oeuvre więcey — Po tem wieczorze u X-żny Suth.]][erland] mówiono mi że mam grać u królowey ale niewiem dla czego niegrałem — Zapewne żem się o to niestarał a tutay o wszystko trzeba się starać taki natłok rzeczy. Nietylko żem się niestarał alem niebył z wizytą

**) Lord Falmuth wielki amator muzyki — bogacz kawaler wielki pan — swóy hotel na *S-t James's* Square na koncert ofiarował. Był dla mnie bardzo grzeczny. — 3 grosze można by mu dać na ulicy — a w domu ma mnóstwo lokai lepiéy poubieranych od niego. Znałem jego siostrzenicę w Paryżu ale dopiero ią na koncercie widziałem w Londynie.—]]

***) Posyłam wam pare słów z Atheneum dziennika szanowanego między artystami — innych niemam, zresztą cóż wam po innych — że tam ktoś powie że dobrze! — Niech wam Antek tłomaczy.

u nadwornego kapelmeystra a raczey tego który urządza koncerta królowey i jest dyrektorem orkiestry Filarmonicznego towarzystwa — (tutaysze pierwsze koncerta — odpowiednie konserwatoryum Paryzkiemu). Towarzystwo Filarm. ofiarowało mi żebym u nich grał — wielka łaska a raczéy dystynkcja bo każdy co przyjeżdża to się o to prosi i *Kalkb.*[renner] tego roku ani Hallé niegrali mimo wszelkich zachodów — ale ja *odmówiłem,* co pomiędzy muzykantami niektórymi zły effekt zrobiło a szczególniéy między dyrektorami. A odmówiłem raz dla tego żem nie bardzo był zdrów — taką dałem przyczynę — a prawdziwa była że niewypadało mi tylko grać jeden z moich koncertów z orkiestrą a tylko *jedną* próbę ci panowie robią — i to *próbę publiczną* na którą za biletami niepłatnemi wpuszczają. Jakże tu próbować i powtarzać! Więc bylibyśmy *źle* grali — (Chociaż tu oni niby moje koncerta znaią i Pani *Dulken* — *sławna* (ale) tutaysza pianistka przeszłego roku jeden tam grała —): więc kazałem podzięk.[ować] tow. Filarm. — jeden dziennik mi to za złe wziął — ale to nic nie szkodzi. Po moich porankach wiele dzienników miały dobre artykuły. Teims wyjąwszy — w którym pisze niejaki Davison (kreatura nieboszczyka Mendelsohna który mnie nie zna i wystawia sobie żem antagonista Mendelsohna (jak mi mówią) — Nic to mi nieszkodzi — Tylko widzicie że zawsze ludzie powodowani czemsiś innym na świecie jak prawdą. — Ale wrócimy do świata Londyńskiego. Otóż moje prix na wieczór w Londynie było 20 funtów — ale tylko 3 takie wieczory miałem — Drugi był u Marquiza Douglas (syna X-ny *Hamilton* którą niegdyś w Paryżu znałem. Młoda Marquizowa jest X-na Badeńska. Prezentowała mnie X-żnie *Cambridge* ciotce królewskiéy — (którą ile razy późniéy spotkałem zawsze wiele ze mną mówiła) — X-nie Waymarskiéy staréy damie (nie panuiącéy) — Był tam także X-że Heski — i wybór dam Londyńskich Lady Jocelyn jedna ze sławnych tu piękności — Lady Lincoln siostra Marq. Douglas — Lady Granville (młoda), L. Cadogan (moja dawna uczennica dziś dame de compagnie przy X-żnie Cambridge) — Dyplomacya między którymi kilka niemieckich którzy dziś w Londynie a których w Paryżu dawniéy znałem. — Trzecia moja płatna aparycya a raczéy naypierwsza z porządku była u Lady Gainsborough — dawnéy damy hon. królowéy która także zgromadziła u siebie naywyborniejszy świat arystokracki tutayszy — Jak wiecie że oni tu imionami i wielkościami żyją. Lady Dover siostra X-ny Sutherl.[and] *X-żna* Argyll Lady Stanley (któréy córka moja paryzka uczennica dzisiay dama honorowa królowéy) — Cóż wam będę wymieniał próżne imiona — Poznałem bardzo wiele dużego świata *) — między tymi n. p. X-żnę Sommerset. — X-żę jest *pierwszym* X-ciem Anglii a *ona* w wielkich okazyach n. p. na koronacyi, tuż zaraz za królową nadchodzi. — Między ciekawościami także Lady Byron z którą bardzo niby sympatyzujemy — i rozmawiamy jak gęś z prosięciem ona po ang.[ielsku] a ja po francusku — Rozumiem że znudziła Byrona. Jéy córka Lady Lovelace (*niby* piękność) także ciekawa osoba — Ale kogo tutay miałem przyjemność zastać to Lady *Shelburne* — Dawna M-lle de Flahault moja uczennica a dziś belle fille Lorda Lansdowne (Lansdaun) *prezyduiącego* radę ministrów — który sam bardzo muzykę lubi — i co saison daje u siebie wielkie wokalne koncerta — Lady Combermeere — jest także jedna z dam które dla mnie były grzeczne. Przed wyjazdem byłem tam na wieczorze — było X-stwo Kambridge, — Wellington — X-że a raczéy C-te Montemolin syn Don Carlosa pretendent hiszpański. — Między osobami które poznałem ciekawymi n. p

Lady Norton sławna z *piękności* (i z procesu z mężem) **) córka Sheridana — bardzo lubiona dama. — Lady Blessington, któréy córka poszła za owego C-ta *D'Orsay* — który tu rey wodzi między fashion — a którego żona odjechała.

C-te d'Orsay bardzo był dla mnie grzeczny — Przywiozłem mu list od siostry X-ny Grammont — prócz tego sam jest artystą — bardzo piękne rzeźby i statuy robi — maluie— rysuie. Między jego pięknemi biustami jest Marquiza de *Duro żona* syna Wellingtona — (do którey także listy miałem) — La Marq. de Duro jest jedną z piękności tuteyszych.

— Między miłemi osobami — poznałem tu bardzo poczciwą damę Panią Millner Gibson — którey mąż był ministrem temu pare łat — Lady Molessworth która także dla mnie bardzo grzeczna — Trudno wam wszystko wymieniać ***) ale niemogę zapomnieć Pani *Grote* którą jeszcze w Par.[yżu] znałem (u P. Marliani) — P. Grote jest żona członka parl.— Jest osoba bardzo światła, która się rzuciła protegować Jenny Lind. Ona mnie z nią poznała ****) — Raz nikogo tylko nas dwoie zaprosiła od 9-tey do 1 szey wnocy od fortepianuśmy nieodsiedli. — P. Lind była na moim koncercie!!!! co niby wiele znaczy dla durniów bo nigdzie się niemoże pokazać żeby zaraz wszyscy nielornetowali — a ona żeby nie to że nigdzie nawet w towarzystwie wielkim nieśpiewa tylko na operze to by była dla mnie śpiewała jak mi P. Grote mówiła — ale ani mi się śniło ją prosić — chociaż dobra dziewczyna i jesteśmy z sobą doskonale. Jest to jeszcze coś *innego* jak inne. Można by to

---

*) Lady Ailesbury — Lady Peel Lady Gordon Lady Parke między litteratorami *Carlisle,* — Rogers stary, bardzo sławny poeta i szanowny przyiaciel Byrona — Dickens Hogarth przyiaciel od serca Walter Scota który o mnie piękny artykuł w (Dailly News) *Deliniusie* o moim 2-gim koncercie napisał.

**) Barciński może wie o niéy.

***) niemogę opuścić Lady Angasta Bruce córka Lady Elgin a dama hon. X-ny Kent matki królowey — Bardzo dobra i poczciwa i grzeczna — jest to jeszcze znajomość także z Paryża.

****) Królowa która wróciła do miasta po manifestacyach nieprzyjaznych opozycyjnych miała być pierwszy raz na wielkiéy operze żeby się publiczności pokazać — i wybrana reprezentacya była pierwszym pokazaniem się także przybyłéj Panny Lind (w Somnambuli). Więc ogromny rwetes na bilety po 3 gwineje w wigilią samego dnia krzesła sprzedawano. — Niewiedziałem o tem bom dopiero co przyjechał i w ten sam dzień ktoś mi powiedział że jeżeli znam P. Grote to ona prócz swey loży wielkie ma znajomości i będzie mogła mi pomódz. — Poszedłem do niey z wizytą i zaraz zaprosiła mnie do swey loży. Bardzo z tego byłem kontent bom ani królowy ani J. Lind ani tego pysznego teatru (Keen's theater) niewidział. Ale loża P. Gr. była na 1-szym a ja dyszę po schodach — więc powróciwszy do domu zastałem od P. Lumley dyrektora bilet do naylepszego krzesła z komplimentami od Panny Lind — i P. Grote. — Reprezentacya była nayświetnieysza— królowa większe brawo dostała jak J. Lind — śpiewali Got save — cała sala *debout* [17]) — i Wellington i wszystkie wielkości tutaysze — imponująca rzecz widzieć ten wzgląd i uszanowanie istotne dla tronu — dla prawa i porządku — uspokoić się niemogli od antuzyazmu.

nazwać skandynawską stróną — inna zupełnie natura od południowey n.p Pauliny Viardot. Nie ładna ale miła u siebie — na scenie niezawsze mi się podoba — ale w Somnambuli od *środka* drugiego aktu jest naykompletniey piękna pod wszystkiemi a *wszystkiemi* względami — jako aktorka i śpiewaczka — Niewidziałem Malibran — ale wątpię żeby czuley uchwyciła była tę rolę. W innych mniey jest dobrze — a szwedzkie pieśni naymiley mi śpiewa — tak jak Pani Paulina [2]) Hiszpańskie. — Mówiono że idzie za mąż za brata Pani Grote — ale wiem z pewnością że nic (mówiono nawet że sekretnie zamężna)— ale na nią w Szwecyi czeka narzeczony. — Pani Grote bardzo dobra osoba chociaż wielka *radicalka* i *oryginal* — Przyjmuie u siebie mnóstwo ciekawych osób — i duków i lordów i uczonych słowem *ciekawości* wszelkiego świata. — Basem mówi — prawdę w bawełnę obwija — a ktoś co niejey zdania zapytany „comment trouver-vous M-me Gr.[ote]" — Je la trouve grotesque, [3]) odpowiedział — mimo to dobre ma serce — i dała mi tego dowody — zaprosiła mnie na wieś do siebie z P. Lina i P. Sartoris ale nie mogłem. — Ktoś kogo bardzo także polubiłem, to Pani Sartoris (Fanny Kembel) — Ona mnie z dawnych czasów zna — i na wieczorach na których cały świat Lond. przyjmuie nigdy mnie grać nie prosiła jeżeli widziała że mi się niepodoba — Śpiewa sama bardzo pięknie — i w głowie ma naypiękniéy. Ma dwoje dzieciaków ślicznych jak anioły — Sama była bardzo ładna ale dziś utyła więc tylko głowa jak *Camée* została. Z nią jestem bardzo u siebie — jest nauralna — zna moje wszystkie wady potoczne, przez wspólnych przyjaciół n.p Dessauera, Liszta. — Często gawędziłem i zdawało mi się że z kimsiś co was zna — a ona tylko zna pokoje w których mięszkaliśmy w Tetschenie u Thunów [4]) u których kilka czasów nayprzyjemniey także spędziła. — Powiada mi że nas tam wspominali często i często. — Dosyć już o Londynie — Niebędę wam wyliczał innych znajomości — Ale między innymi znalazłem tu dawnych znajomych którzy dla mnie dobrzy byli *n.p* Bulwera który Ambass.[adorem] w Madrycie — Lorda Dudley Stuarta — Comming Bruce — oyca Lady Elgin — Moneton-Milner — i td. Broodwood prawdziwy Pleyel tutayszy był dla mnie naylepszym i nayprawdziwszym przyjacielem — Jest to bardzo jak wiecie bogaty i pięknie wychowany człowiek któremu oyciec maiątek i fabrykę zostawił a sam się na wieś usunął. — Ma on stosunki naypięknieysze — on przyjął P. Guizot z całą familią do swojego domu — (jest powszechnie lubiony) przez niego poznałem Lorda Falmuth; — Żeby wam dać wyobrażenie o angielskiey jego grzeczności — Rano raz mnie odwiedził — byłem zmęczony — i powiedziałem mu żem niedobrze spał — Wieczorem wracam od X-żny Sommerset zastaię nowe materace elastyczne, poduszki w łóżku — po wielkich kwestiach, móy poczciwy Daniel (tak się zowie móy teraźnieyszy bardzo dobry służący) powiedział mi że P. Brod.[wood] przysłał i prosił żeby nic nie mówić. — Teraz wyjeżdżając z Londynu temu 10 dni — na kolei żelaznéy do Edimburga zastałem jednego jegomości który mi się od Brodwooda prezentował, i mi dał zamiast iednego 2 mieysca w wagonie (drugie naprzeciwko — żeby nikt mnie nieżenował) — i prócz tego dano mi w tenże sam powóz niejakiego Pana *Wood* — znajomego Brodwooda — a który mnie także znał — (widział mnie roku 1836 w Frankfurcie u Lipińskiego!) — i który ma swóy dom muzyczny w Edimb.[urgu] i w Glasgowie, — także Brodwood poczciwy kazał mojego Daniela (który porządnieyszy od wielu panów a przystoynieyszy od wielu anglików) w tenże sam wagon wpakować i przejechałem 407 mil angielskich z Lond. do

Edimb. przez Birming:[ham] Carl'sle, we 12 godzin — par express train (to jest naymniéy zatrzymujący się konwuy). W Edimb. gdzie mi obstalowano mięszkanie w pierwszym hodelu (—Douglas's hotel) zatrzymałem się żeby odpocząć dzień i poł. — Zwiedziłem miasto przepiękne którego naybrzydsze widoki na papierze tém posyłam — (niemogłem dostać pięknieyszych) *) — Zastałem tam grzecznych przyjacioł moich przyjacioł którzy mi powozem swoim wygodzili na obieżdżanie miasta. — (Teraz do Szkocyi wszyscy się zjeżdżaią na otwarcie polowań)

— Odpocząwszy w Edinburgu — usłyszawszy przechodząc w jednym magazynie muzycznym — ślepego jakiegoś co grał mojego mazurka, — wsiadłem do powozu po angielsku zaprzężonego z konia powożonego — który po mnie Lord Torphichen przysłał i przyjechałem tutay — o 12 mil od Edimburga. Lord Torphichen jest stary siedemdziesią[t]letni Szkot szwagier Pani Erskine i Panny Sterling — moich poczciwych szkockich dam które dawno z Paryża znam a które dla mnie tak troskliwe — u których zawsze w Londynie przesiedziałem i którym niemógłem odmówić tu przyjechać — tem bardziéy że niemam już co w Londynie robić że odpocząć trzeba i że Lord Torph.[ichen] bardzo mię serdecznie zaprosił. — Mieysce to zowie się *Calder House* wymawiaią Kolderhaus. Jest to stary *manoir* [5]) — otoczony ogromnym parkiem ze stuletniemi drzewami — widać tylko trawniki, drzewa, góry i niebo. Mury grube na 8 stóp — Galerie na wszystkie strony, korytarze czarne ze starymi bez liku portretami *ancetrów* [6])— rozmaitych kolorów — rozmaitemi kostumami — to szkockiemi — to ze zbrojami — to zrobranami — niczego niebrak dla imaginacyi. — Jest nawet jakaś czerwona czapeczka która *się pokazuje*, ale jeszcze jéy niewidziałem. — Patrzyłem wczoray po wszystkich portretach alem jeszcze nie zobaczył któ y to może być co się po zamku tłucze. — Móy pokóy który zamieszkuję ma naypiękniejszy widok jak tylko można **) — Jestem oddalony od innych, ażebym mógł sobie grać i robić co mi się podoba nieżenowany — bo u nich — niech wam Bartek [7]) powie, pierwsza rzecz dla gościa żeby w niczem go nieżenować — Zastałem w moim appartamencie fortepian Brodwooda — w Salonie jest fort. Pleyela który Miss Sterling z sobą przywiozła. — W Anglii la vie de chateau [8]) jest bardzo przyjemna. — Zawsze się co dzień ludzi zjeżdża na kilka dni — Urządzenia nayeleganccieysze, biblioteki — konie, powozy na rozkazy — liczna usługa — itd zwykle

---

*) Ludzie co zawsze piękne rzeczy przed nosem maią admiruią zawsze coś co mniéy piękne ale co nie pod nosem — dla tego że mniéy zwyczayne.

**) Chociaż ta część Szkocyi niejest naypiękniejsza. Ku Sterling — za Glasgowem — w północnéy są owe piękności — Za pare tygodni obiecałem jechać do Lady *Murray* mojéy pierwszej uczennicy w Londy.[nie] która zwykle w Edim.[burgu] siedzi i rey muzyczny wodzi — Lord Muray mięszka w naypięknieyszych okolicach nad morzem, — nawet morzem jechać trzeba. Także późniey muszę jechać koło Sterlinga do *Kir* bardzo za piękne znane mieysce — do kuzyna P. Sterling, — blizko Pani Jeziora. — Poczciwe moje Szkotki tutaysze — Nic zamyślić niemogę coby tutay zaraz niebyło. — Nawet dzienniki Paryzkie tutay co dzień mi przynoszą — Cicho mi, spokojnie i dobrze — tylko za tydzień trzeba będzie wyjechać. — Lord mię na przyszły rok na całe lato prosi — ja bym tu całe życie siedział ale cóż potém? —

schodzą się tutaj n.p na łunch po śp. Dmuszewskiego ortografii *loncz* o 2-giej (każdy u siebie śniadanie je kiedy chce jak chce) — a na obiad o 7-mej. — Wieczorem siedzą ile chcą, jak chcą. — Wieczorami staremu lordowi gram *Szkockie* pieśni które on poczciwy dośpiewywa — i jak może mi po francusku swoje uczucia wynurza. — Chociaż wszyscy w wyższym tow. a szczególniey damy po fr. mówią — jednakże ogólna rozmowa zwykle się po Angielsku snuie — a wtenczas żałuię że nieumiem — a uczyć się ani czasu ani ochóty ku temu. Zresztą rozumiem potoczne rzeczy — sprzedać się niedam i zgłodu nie umrę, ale to niedosyć. — List ten który od 10 albo więcéy dni piszę dziś już koniecznie chcę skończyć bo mi was żal że tak dawno nic odemnie niemacie. Poczciwa DeRoziěrka [9]) pisała mi że nieczekaiąc na mnie do Was miała słowo pisać. — Wyjechała do przyjaciół na wieś żeby odpocząć po tych wszystkich emocyach i strachach jakie tam mieli. Sol[ange] mi pisała, jest także u rodziców męża w Besançon — zdrowa — Matkę [10]) w Paryżu widywała — Matce radzono z Paryża wyjechać — Przyjechawszy na wieś do Nohant, chłopy bardzo źle ią przyjęli — (bo się do wszystkich złych rzeczy mięszała) — że aż wyjechać musiała i jest w *Tours.* W tych ostatnich czasach w wielkie błoto zagr[z]ęzła — i innych wielu wpakowała w ambarassy — przypisuią jéy niegodziwe proklamacyie— które domową woynę zapalały. — Jéy drugi dziennik który się także wcale nieudał bo był ultra — tylko rozjątrzał krótko widzących — był zakazany — ale już umierał jak i pierwszy z braku czytelników — ktoby to był powiedział temu kilka lat! — Drukowano i przedawano Jèy biografią po ulicach pisaną i *podpisaną* przez *oyca Augustyny* który się skarzy że mu *córkę jedynaczkę* zdemoralizowała że zniéy metresę dla Maurycego [11]) zrobiła — i mimo pozwolenia rodziców za byle kogo wydała — obiecuiąc że ją za syna wyda — cytuie *jey własne listy* — Słowem naybrzydsza awantura którą cały bruk paryzki wie dzisiay. — Jest to niegodziwość ze strony oyca — ale *prawda.* Otóż i owe dobrodzieystwo które ona zrobić myślała — a przeciwko któremu *na ten sposób,* byłem od pierwszego dnia weyscia téy dziewczyny w dom. — Trzeba ją było zostawić rodzicom nie nabiiać głowę synem — który tylko z pieniędzmi się ożeni, (i to jeżeli go bardzo poproszą — bo będzie ich miał dosyć). Ale mu się ładnéy kuzynki w domu chciało. Tyle zrobił że Matka ją wrówni z Sol[ange] — postawiła. Tak samo była ubierana a lepiey pielęgnowana bo Maurycy chciał — ile razy Oyciec chciał ją odebrać — nie dali bo Maurycy chciał. — Matkę jéy *uważano za waryatkę* — bo — jéy matka wyraźnie rzeczy widziała — ale i oyciec nareszcie zobaczył, — więc z tey dziewczyny P. S[and] zrobiła *„une victime"* [12]) która niby była prześladowana przez rodziców własnych — Solange to widziała wszystko a więc żenowała. Maurycy potrzebował owego Lamberta żeby go zasłaniał przed Solanżą i sługami. Borie potrzebował Augustyny żeby go zasłaniała przed Solanżą i Maurycym. Maurycy potrzebował Borego żeby się w mieście wydawało że się Bory do Aug.[ystyny] bierze — matce niewygodnie z córką było, która widziała na nieszczęście wszystko co się święciło, ztąd kłamstwa wstyd, — żena, — i reszta. —

Ależ wróćmy do Szkocyi. — 28 Août czekaią mnie w *Manschester* gdzie mam grać na koncercie na którym spiewaią z Londynu włochy — Alboni itd. — Daią mi za to 60 guinei.— A ponieważ to nie do odrzucenia więc przyjąłem — i za tydzień wyjeżdżam ztąd. 200 kilkadziesiąt mil ang. — 8 godz. drogi żelaz. — Tam czekaią namnie dobrzy znajomi fa-

brykanci bardzo bagaci — u których mięszka Neukomm (ów naylepszy uczeń Haydna — były kapel.[mistrz] Cesarza Brezyliyskiego — znacie go z imienia). Tam także jest Pani Rich (córka p. Mackintosha bardzo szanowanego *niegdyś* członka parl.[amentu] i mówcy i pisarza) a moja wielka przyjaciółka jakoteż Paniów Ersk.[ine] i Sterling. — Po koncercie — mam wrócić ku Glaskowowi do *belle soeury* [13]) Lorda tutayszego — ztamtąd do Lady Muray — potem do Sterlinga — a na samym początku oktobra w Edimburgu chcą żebym grał — Jeżeli mi to co przynieść może i będę miał siły tak chętnie zrobię bo niewiedzieć jak się téy zimy obrócić — Mam moje mięszkanie w Paryżu jak zwykle ale nie wiem jak się tam obróci — W Londynie wielu mnie chce zatrzymać na zimę mimo klimatu. — Mnie się chce czego innego — ale sam niewiem czego — Zobaczę w *oktobrze* stosownie do zdrowia i worka dla tego ze sto gwinei więcéy w kieszeni niezawadzi — Żeby ten Londyn niebył taki czarny — a ludzie nie tacy ciężcy — i odoru węglanego ani mgły niebyło tobym już i po angielsku się nauczył. Ale ci anglicy tacy różni od fr.[ancuzów] do których jak do swoich przylgnąłem — Tak wszystko tylko na *funty* biorą — sztuki dla tego lubią że to *lux* — poczciwe serca ale takie oryginały! — że rozumiem jak można samemu tutay zesztywnieć albo się w machinę obrócić. — Żebym był młodszy tobym się może i na *machinę* puścił dawałbym koncerta po wszystkich kątach i wygrywał naybezgustownieysze awantury (byle za pieniądze!) Ale teraz już trudno zaczynać z siebie machinę robić. — Tu pogoda dziś — więc nic mi do głowy suchego nie wchodzi — Park przecudnie oświecony — rano — i zapominam o wszystkim — jestem z wami dobrze mi i dopiero w tenczas o zimie będę myślał kiedy koniecznie trzeba będzie. Teraz was ściskam serdecznie

Ch

Jakto dobrze że Lud.[wika] [14]) na wsi — i Mameczka i Izabelisko [15]) powinny także się przejechać mimo ogrodu w którym widzę wszystkie kwiaty, owoce i sztachety. — Bartka całuję i całuję jakoteż Kalassantego.

[W dopiskach na 3-iej str.:] Ludwice imienin życzyć nie będę bo niema nawet o czem mówić — Niech was P. Bóg chowa i błogosławi, chroni i zdrowia daje, — Dzieciakom na pociechę rosnąć pozwala. —

Piszcie do mnie pod *zwykłym adressem* do Paryża bo mi ztamtąd odeślą wasz list — gdziekolwiek się obrócę. — Zawsze wam napiszę gdzie [się] myślę zimę przepędzić. —

3 k. oddzielne — całkowicie zapisane. 2-a i 3-cia k. ozdobione są staloryłami, jak pierwsza, reprodukowana. Każdy staloryt wyobraża odmienny widok.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

[1]) Pałac „pod blachą" w Warszawie. [2]) Viardot-Garcia. [3]) Jak pan znajduje p. Grote — znajduję ją groteskową. [4]) W 1835 r. — zob. przyp. w cyt. pr. Karłowicza na str. 64 i list p. Thum, str. 318. [5]) Rezydencja. [6]) Przodków. [7]) Antoni Barciński. [8]) Życie we dworze. [9]) Marie de Rozières. [10]) G. Sand. [11]) Syn G. Sand. [12]) Ofiarę. [13]) Szwagierki. [14]) Siostra Chopina. [15]) Siostra Chopina. [16]) Mąż Ludwiki. [17]) Stała.

Do reprod. 100. [Treść listu] w oryginale:) Poniedz. 25 *Czerwca 1849*

[[Moje życie — Jeżeli możecie to przyjedźcie. Słaby jestem i żadne doktory mi tak jak wy niepomogą — Jeżeli pieniędzy wam brak to pożyczcie — jeżeli będę lepiéy to

łatwo zarobię i oddam temu kto wam pożyczy — ale teraz zagoły jestem żeby wam posyłać. Moje mięszkanie tutay w Chaillot jest dosyć duże żeby was choć z 2 dziećmi przyjąć — Ludka [1]) mała by zprofitowała z wszech względów. — Kalasanty [2]) oyciec biegałby cały dzień — Wystawa płodów obok — słowem miałby więcéy jak dawniéy wolnego dla siebie czasu, bom słabszy i więcéy z Ludwiką [3]) w domu siedzieć będę. — Moi przyjaciele i dobrze życzące mnie osoby — znayduią naylepszym dla mnie lekarstwem przybycie tutay Ludwiki — jak to z listu P. Ob.[reskow] zapewne Ludwika się dowie. — Więc staraycie się o paszp.[ort] — Jak mi dziś osoby jedna z północy druga z południa mówiła — osoby które Ludw.[iki] nieznają — powiedziały że to nietylko mnie zdrowo ale siostrze być zdrowo powinno. Więc przywieźcie]] matko Ludwiko i córko Ludwiko naparstek i druty, dam wam chustki do znaczenia i pończochy do robienia — i spędzicie tu na świeżem powietrzu parę miesięcy ze starym bratem, i wujem — Teraz też podróż łatwiéysza. Dużo pakietów nietrzeba. Tutay się jak będziemy mogli tanio obywali. Mięszkanie i jedzenie znaydziecie.—Nawet jeżeli czasem Kalasantemu z Elisey[s]kich pól daleko do miasta będzie mógł w *Square* d'Orléans w moim stać mięszkaniu. Omnibusy chodzą od samego *Squaru* aż do samych drzwi tutay. — Niewiem sam dla czego tak mi się Ludwiki chce, ale to tak jak żebym był przy *nadziei*. — Zaręczam że dla niéy także to dobrze będzie. Mam nadzieję że konsylium familiine mi ją przyszle — kto wie czy jéy nieodprowadzę jeżeli podzdrowieię. Dopiero byśmy się wszyscy uscisnęli jak to już pisałem — tylko jeszcze bez peruk i z zębami.. — Zawsze to żona mężowi *posłuszeństwo* winna więc to męża trzeba prosić o to żeby żonę przywiózł. Więc ja go bardzo o to proszę — a jeżeli rozważy to pewnie ani jéy ani mnie większéy niezrobi przyjemności i użyteczności — nawet dzieciom jeżeli które przywiezie — (o córeczce ani wątpię). — Pieniądze się expensuią to prawda, ale niemożna lepiéy użyć ani też taniey wojażować — Raz na mieyscu znaydzie się dach. — Napiszcie mi słowo w krótce. Pani Ob.[reskow] — co była tyle łaskawa że miała pisać — (dałem adres Ludw.[iki] — może więcéy przekona. — Panna DeRoz. [4]) także się dopisze — i Cochet także by się dopisał — bo mnie pewno wyzdrowiałego niezastał. — Jego Eskulap już od 10-ciu dni niebył — bo się spostrzegł nareszcie że jest coś nad jego sciencyą. — Jednakże bardzo go chwalcie waszéy lokaterce i innym co go znają i powiedzcie że bardzo mi wiele dobrego zrobił ale że ja taka głowa że jak tylko troche lepiey tak już kontent jestem — Że wszyscy znayduią że na cholerę tu wiele osób wyleczył. — Cholera już bardzo ustaie — prawie już niema. — Dziś piękna pogoda siędzę w salonie i admiruię móy widok na cały Paryż: wieżę, Tullerye, Izbę, S-t Germ.[ain—] l'Aux.[errois,] S-t Etienne du Mont, Notre Dame, Panteon, S-t Sulpice, Val de Grâce, Invalidy — z 5-ciu okien i same ogrody [[między nami. — Zobaczycie jak przyjedziecie. Teraz o *paszport* i pieniądze — Ruszcie się prędko a powoli — Napiszcie mi zaraz słowo — Wszakże i cyprysy maią swe kaprysy — Móy kaprys dziś jest was tu widzieć — Może P. Bóg pozwoli że będzie dobrze — a jeżeli P. Bóg nie da to przynajmniey, róbcie jak żeby Pan Bóg miał pozwolić. — Dobréy nadziei jestem bo żadko wiele żądam — i *od tego* byłbym się wstrzymał gdybym niebył *pusowany* przez wszystkich którzy mnie dobrze życzą. — Rusz się Panie Kalasanty — to ci dam doskonałe cygaro *duże* za to — znam kogoś co sławne pali — *n. b* w ogrodzie. — Mam nadzieję że móy list na Imieniny Mameczki doszedł i mnie nie brakowało — niechce mi się myśleć o tém

wszystkiem bo to aż gorączka bierze a niemam gorączki z łaski P. Boga co wszystkich zwyczaynych doktorów derutuje i gniewa. Wasz brat przywiązany — ale słaby

Ch.

26 Czerwca.]]

[Na 4-tej stronicy u góry:]

Madame Louise Jędrz[ejewicz].

2 k. 4 stronice zapisane.

List uchodzi dotychczas za ostatni, pisany przez Chopina do rodziny.

Zob. pr. cyt.: Karłowicza, str. 70—72; Guttryego, str. 440—442.

[1]) Córka Ludwiki, siostry Chopina. [2]) Mąż Ludwiki. [3]) Siostra Chopina. [4]) Marie de Rozières.

Do reprod. 101. Obraz olejny na desce. Przy łożu Chopina stoi Marcelina ks. Czartoryska, obok siedzi Wojciech Grzymała, za nim stoi Teofil Kwiatkowski, autor obrazu. W fotelu — siostra Fryderyka, Ludwika.

W „Dyr. Państw. Zbiorów Sztuki" istnieje fot. szkicu Kwiatkowskiego do tego obrazu — znajdują się tam postacie Grzymały i Kwiatkowskiego. Fot. ta była dawniej w zbiorach rapperswylskich.

Po raz pierwszy repr. w pr. o Chopinie.

Do reprod. 102. Miniatura na kości słoniowej, malowana po r. 1830-tym.

Ze względów muzealno-konserwatorskich nie można było reprodukować tej miniatury w kolorach.

Pochodzi z dawnych zbiorów w Rapperswylu.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 103. Nieznany dotychczas ostatni kalendarz — notatnik Chopina znajduje się w dobrym stanie konserwacji.

Są w nim własnoręczne notatki ołówkowe Chopina, poczynając od dnia 5-ego stycznia do dnia 3-ego października — ostatnia więc notatka umieszczona jest na 2 tygodnie przed śmiercią Fryderyka. Pod datą 14 października widnieje znak: ×

Notatki dotyczą naogół wydatków codziennych i wizyt lekarskich — poza tem zjawia się tu i owdzie nazwisko uczni i przyjaciół Chopina.

Najmniej notatek znajduje się w miesiącach: maju, czerwcu i lipcu.

Z całości notatnika przebija troska materjalna i choroba.

Przez pokój chorego przechodzą nieustannie rozmaici doktorzy: Simon, Roth, Cruveiller i t. d. W dniu 30 sierpnia odbyło się konsyljum, złożone z doktorów: Cruveiller'a, Louis'a i Blache'a (wspomina o tem Chopin w liście z dn. 17 września do Augusta Franchomme'a, który uchodzi dotychczas za ostatni list chopinowski — zob. pracę cytowaną Guttry'ego str. 451—452).

Notatnik wymienia m. in. następujące osoby, które odwiedzały Chopina, lub zasięgały jeszcze jego rad pedagogicznych: Marcelinę ks. Czartoryską, księżnę Suzzo, bar. Rothschildową, Marję Calergi. Solange Clésinger, Franchomme'a.

Pod datą 14 lutego znajduje się dziwna notatka: wdzień on [a poniżej:] wieczór ja.

Reprodukowane w tej pracy karteczki obejmują 4 dni: od 27-ego do 30-go lipca. Pod datą 28-ego czytamy: De Larac 150 zapł. P. Erskine 15 tysięcy [franków] pozostawiła. Alexis magn.[etyzer] znalazł ie szczególnie. Franchomowi oddałem 500 [franków] z mamy. [pieniędzy]

Na stronie następnej: Cruveiller 5-ty [raz], X-żna Suzzo 2-gi raz.

W związku z notatką o 15-stu tysiącach fr. znajduje się jeszcze notatka pod datą 8-ego marca: przysłane mi i nieoddane 25000 fr.

Chodzi tutaj o pieniądze przesłane Chopinowi anonimowo przez Jane Stirling i jej siostrę p. Erskine, których to pieniędzy nie wręczyła Chopinowi p. Etienne, dozorczyni domu na Square d'Orléans (w którym Chopin wówczas mieszkał). Pakiet z sumą 25000 fr. miał wykryć po kilku miesiącach p. Alexis, „jasnowidz". Jak wskazuje notatka pod datą z dn. 28-ego lipca, Chopin przyjął od p. Erskine 15.000 fr. Chopin całą tę sprawę obszernie opisuje w listach do W. Grzymały (w dn. 28-ym lipca i 3-im sierpnia).

W bocznej przegródce notatnika znajdują się bilety wizytowe Chopina (reprodukowane w tej pracy) i bilet wizytowy jego siostry, Ludwiki.

W kopercie notatnika mieści się mała kopertka jedwabna z haftowanemi przez George Sand inicjałami: GF [George, Frédéric] — w kopertce tej przechowują się włosy G. Sand.

Notatnik oprawiony jest w czarną skórę — na lewej wewnętrznej stronie oprawy wyciśnięte złote litery: F. Chopin. Oprawa wewnątrz wyszyta fjoletową morą.

Do reprod. 104. Jest to pierwszy egzemplarz pośmiertnej maski Chopina, zdjętej przez rzeźbiarza Clésinger'a. Otrzymała ją siostra Chopina, Ludwika. Muzeum Narodowe w Warszawie dostało maskę w darze (wraz z negatywem gipsowym, znajd. się również w Muz. Nar. w Warsz.) od rodziny Chopina.

Repr. tutaj maska znajduje się w pr. cyt. Karłowicza (fotografowana w profilu) na k. pomiędzy stronicami 332 i 333.

Do reprod. 105. [Treść dokumentu w przekładzie:]

N 1. Trybuna (strona prawa).

Wejście przez drzwi od targu na kwiaty.

WP. proszony jest o wzięcie udziału w kondukcie pogrzebowym, w nabożeństwie i pogrzebie *P. Fryderyka Chopina*, zmarłego 17-ego b. m., które odbędzie się w kościele Ś-tej Magdaleny we wtorek dn. 30-ego października, o godz. 11-ej rano.

Należy udać się wprost do kościoła.

Zaproszenie niniejsze przesyła Pani Jędrzejewiczowa (z domu Chopin), siostra zmarłego

List ten służy za kartę wstępu.

Dokum. repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 106. Autor akwareli posiadał ją do ostatniej chwili swego życia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to pierwsza akwarela Kwiatkowskiego, wyobrażająca Chopina na łożu śmierci — miała ona służyć Kwiatkowskiemu za wzór do innych akwarel o tym samym temacie.

Zob. notatkę w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 19 maja 1907 r.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 107. [Treść listu w przekładzie:] 2 Listopada 1849.

Pani,

Wczoraj, w chwili, w której uczyniła mi Pani zaszczyt oczekiwania mnie u siebie, poczułem się zupełnie niedysponowany. Wyjeżdżam dzisiaj rano z żalem, że nie mogłem widzieć Pani i proszę ją o przyjęcie mojego usprawiedliwienia. Jeżeli szczęście będzie mi sprzyjać, że Pani będzie jeszcze w Paryżu w chwili mojego powrotu, zdołam może naprawić uczyniony zawód i znowu dać dowody moich uczuć głębokiego poważania dla siostry anielskiego przyjaciela, którego opłakujemy.

Eug.[enjusz] Delacroix.

2 k. 1-a str. zapisana — pozostałe puste.

Karłowicz w pr. cyt., str. 376, podaje tylko streszczenie tego listu — we francuskiej zaś edycji, str. 209—210 drukuje go w całości.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 108. [Tytuł książki:]

F. Chopin par F. Liszt. Paris. M. Escudier, éditeur, rue Richelieu, 102. 1852 [F. Chopin przez F. Liszta. Wydał Escudier w Paryżu, ul. Richelieu, 102. 1852 r.]

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

Do reprod. 109 i 110. [Treść dokumentu w przekładzie:]

Do Pana Juliusza Fontany w Paryżu.

Pragnąc zadość uczynić naszemu wyraźnemu życzeniu ogłoszenia drukiem rękopisów, pozostałych w naszych rękach, a skomponowanych przez świętej pamięci Fryderyka Chopina, oraz pragnąc, aby jego utwory ukazały się z całkowitą starannością i doskonałością, oraz aby uniknąć jakiegokolwiek podrobienia, my, członkowie jego rodziny, mianowicie jego matka i dwie jego siostry, upraszamy niniejszem P. Juljusza Fontanę, jako sędziego kompetentnego i przyjaciela wspomnianego autora, o dokonanie wyboru pośród niewydanych utworów i upoważniamy go niniejszem do oddania do druku wszystkiego, co godne będzie pamięci zmarłego; — upoważniamy go w naszem imieniu do porozumiewania się i zawierania wszelkich umów z wydawcami, które według niego będą najbardziej właściwe w związku z tą sprawą, — do pobierania wpływów i wydawania na nie kwitów, — wogóle wszystko, co będzie przez niego przy tej sposobności uczynione, uznamy za prawne i obowiązujące. —

Ponieważ rodzina zamierza publikować utwory świętej pamięci Fryderyka Chopina wyłącznie za pośrednictwem P. Fontany, rodzina prosi go, aby zechciał zaznaczyć u dołu tytułu każdego zeszytu lub utworu, że pochodzą one ze zbioru, wybranego przez niego za zezwoleniem rodziny; tym sposobem wszystko, co mogłoby ukazać się jako dzieło pośmiertne, a byłoby pozbawione tego autentycznego zabezpieczenia, będzie uważane jako wydane bezprawnie.

Justyna Chopin
Ludwika Jędrzejewicz, z domu Chopin
Izabela Barcińska, z domu Chopin

Warszawa 16 Lipca 1853. —

2 k. 1-a i 2-ga str. zapisane — pozostałe puste.

Repr. po raz pierwszy w pr. o Chopinie.

SPIS ILUSTRACYJ.

PORTRETY.

KOMPOZYCJE.

KORESPONDENCJA.

DOKUMENTY I PAMIĄTKI.

TREŚĆ.



Odbito
w Drukarni Wł. Łazarskiego
w Warszawie

Egz. Nr. 721